

Halina Święczkowska

SEMIOTYKA OKREŚLONOŚCI



Białystok 2004

Recenzent
prof. dr hab. Jerzy Bralczyk

*Wydanie publikacji sfinansowane przez
Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku*

Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2004

ISBN 83-7431-016-2

Opracowanie graficzne
Marek Owieczko

Redakcja techniczna i skład komputerowy
Stanisław Żukowski

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
tel. (085) 7457059, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa: Podlaska Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowo-Usługowa
Białystok, ul. 27 Lipca 40/3, tel./fax 6754802
<http://www.podlaska.com.pl>

Spis treści

Wprowadzenie	7
Rozdział I	
Problem określoności w języku naturalnym – podstawowe założenia metodologiczne	9
1.1. Uwagi wstępne	9
1.2. Stan badań nad określonością w języku polskim ...	10
1.3. Cele	11
1.4. Czy określoność jest kategorią uniwersalną?	11
1.5. Analiza semiotyczno-logiczna	13
1.6. Teoria deskrypcji jako wzorzec dla określoności w języku naturalnym	18
Rozdział II	
Logiczna teoria terminów jednostkowych jako środek analizy określoności	23
2.1. Wprowadzenie	23
2.2. Terminy jednostkowe w teorii G. Fregego	23
2.3. Terminy jednostkowe w teorii B. Russella	34
2.4. Stosowalność teorii Fregego i Russella w analizie określoności w języku polskim	46
Rozdział III	
Określoność – własność języka czy własność mowy? ..	48
3.1. Zdanie jako podstawowa jednostka analizy semantycznej	48
3.2. Kategoria określoności a pojęcie zdania	48
3.3. Kategoria określoności a pojęcie grupy nominalnej .	53

3.4. Rzeczownik – problem znaczenia i oznaczania	58
3.5. Sposób użycia wyrażenia a teoria supozycji	72
3.6. Teoria supozycji a określoność wyrażen	77

Rozdział IV

Klasyfikacja wyrażen użytych w sposób określony ze względu na metody dowodzenia istnienia

i jedyności	80
4.1. Wprowadzenie	80
4.2. Imiona własne w języku naturalnym	81
4.3. Okazjonalność w języku. Zaimek a określoność	92
4.4. Deskrypcje sytuacyjne z zerowym wykładnikiem określoności	101
4.5. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci zaimka dzierżawczego	105
4.6. Deskrypcje przez wskazanie	108
4.7. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci liczebnika porządkowego ...	108
4.8. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci przymiotnika w stopniu najwyższym	109
4.9. Deskrypcje z wykładnikiem określoności w postaci współrzędnych czasu	110
4.10. Tzw. „czyste” deskrypcje określone	112
4.11. Podsumowanie	113

Rozdział V

O pewnych regułach językowych dotyczących wyrażen użytych w sposób określony

5.1. Określoność – problemem kategorii	114
5.2. Określoność jako kategoria sytuacyjna (deiktyczna)	115
5.3. Niektóre reguły wnioskowania dla zdań z wyrażeniami użytymi w sposób określony	119

Zakończenie	128
--------------------------	------------

Słowniczek supozycji	130
-----------------------------------	------------

Bibliografia	132
---------------------------	------------

Wprowadzenie

Określoność w języku polskim, choć jest zjawiskiem intuicyjnie zrozumiałym, z trudnością poddaje się systematycznemu opisowi w terminach lingwistycznych. W języku potocznym mówi się nieraz o otaczających nas osobach, rzeczach czy zdarzeniach jako określonych bądź nieokreślonych. Kiedy jednak zadajemy pytanie, co to znaczy, że dany obiekt jest dla nas określony, to odpowiedź na nie przenosi nas ze świata rzeczy do świata znaków językowych. Pytanie o określoność przedmiotów jest pytaniem o sposób wyróżniania ich spośród rzeczy składających się na rzeczywistość pozajęzykową. Przedmiot wyróżniamy gestem, wskazując go bezpośrednio, przede wszystkim jednak wyrażeniem językowym umożliwiającym jego poprawną identyfikację. Określoność przedmiotu wpływa na określoność wyrażenia i odwrotnie.

Wyrażenie określone, czy jak – jak chcemy mówić w tej pracy wyrażenie użyte w sposób określony, jest to wyrażenie, które odnosi się do pewnego obiektu pozajęzykowego, będącego jedynym desygnatem tego wyrażenia w danym kontekście użycia. Analiza określoności jako zjawiska w języku pozostaje w ścisłym związku z pewnymi teoriami filozoficznymi i logicznymi. Poświęcamy sporą uwagę tym teoriom, czerpiąc z nich idealne wzorce dla wyrażen języka naturalnego. Obcując z określonością obracamy się w sferze podstawowych problemów filozoficznych. Określoność to cecha wyrażen odnoszących się do przedmiotów istniejących. Kiedy zaś udzielamy odpowiedzi na pytanie

co istnieje, dokonujemy zawsze pewnych rozstrzygnięć ontologicznych. Pytanie o naturę przedmiotów jednostkowych, o sposób ich ujmowania, to pytanie o własności pewnych elementów świata widzianego przez pryzmat znaków językowych. Zagadnienia związane z określonością to problem znaczenia i oznaczania a także problem wartości logicznej zdań, w skład których wchodzi wyrażenia określone. Zagadnienia te stanowią przedmiot rozważań logicznej teorii języka; są również choć w mniejszym stopniu przedmiotem badań lingwistycznych. Te ostatnie dotyczą bowiem poszukiwania kryteriów poprawności semantycznej wyrażań, czy też służą opracowaniu procedur pomocniczych przy eksplikacji znaczeń leksykalnych.

Analiza wyrażań języka polskiego pod kątem wyrażania przez nie kategorii określoności dokonywana jest w terminach lingwistycznych i logicznych. Ponieważ praca ta adresowana jest zarówno do językoznawców, jak i tych, którzy interesują się logiczną teorią języka, powoduje to niekiedy potrzebę wyjaśnienia znaczeń pewnych terminów stosowanych tylko w logice lub tylko w lingwistyce. Czytelnik proszony jest zatem o wyrozumiałość, jeśli natrafi na wyjaśnienia, które jego zdaniem mają elementarny charakter.

Problem określoności w języku naturalnym – podstawowe założenia metodologiczne

1.1. Uwagi wstępne

W wielu językach naturalnych istnieje kategoria semantyczna, której regularność¹ wyrażania w tych językach ujęta została w system reguł gramatycznych, obejmujących reguły morfologiczne i składniowe². Kategorią tą jest gramatyczna kategoria określoności, zaliczana do grupy tak zwanych kategorii deiktycznych³. Gramatyki opisowe języka polskiego w zestawie reguł gramatycznych dotyczących tego języka nie dostrzegają, a zatem i nie kategoryzują tego zjawiska czy tej własności języka. Gramatyki opisowe języków obcych posiadających zgramatyzowaną określonosc pisane dla Polaków, z reguły informują, że w języku polskim brak jest konstrukcji odpowiadających wskaźnikom tej kategorii w danym języku. Identyfikacja określoności (np. w podręcznikach do nauki angielskiego) odbywa się przez

¹ Termin „kategoria semantyczna” używany jest tu w znaczeniu odbiegającym od tego samego terminu stosowanemu w logicznej teorii języka i oznacza tu pewną własność czy cechę obiektów rzeczywistości pozajęzykowej, odwzorowywaną w języku w sposób regularny przez wskaźniki poziomu morfologicznego, składniowego lub leksykalnego. Regularność odwzorowania danej kategorii semantycznej, na przykład kategorii rodzaju w języku polskim, pozwala mówić o tej kategorii jako kategorii gramatycznej. Zob. pojęcie kategorii gramatycznej w: Saloni, Świdziński 1981, 94–100.

² Zob. Lyons 1975, 300 i n., Topolińska 1976, 57 i n., Topolińska 1981, 172–174, Gordon, Krilova 1964, Kałuża 1978 a także Galton 1973, 107–110.

³ Tak nazywa tę kategorię Lyons 1975, 305 i n.

podanie pewnej listy wyrazów, które w polskim mogą pełnić tę samą funkcję co przedimki⁴. Listy te są jednak niepełne a sposób ustalania wzajemnych relacji mało precyzyjny.

1.2. Stan badań nad określonością w języku polskim

Prace nad kategorią określoności i jej miejscem w systemie języka polskiego zostały zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Próba całościowego spojrzenia na ten problem jest praca Z. Topolińskiej *Wyznaczoność, to jest charakterystyka referencyjna grupy imiennej w tekście polskim*, zamieszczona w *Polonica*, r. 2, 1976, 1977, w której charakteryzuje się określoność jako kategorię semantyczną i podaje wykaz środków służących jej wyrażaniu. Określoność zwana jest przez Topolińską wyznaczonością i rozumiana jest jako informacja o referencji danej grupy imiennej w zdaniu. Topolińska jest także autorką rozprawy *Remarks on the Slavic Noun Phrase*⁵, w której przedmiotem analizy czyni grupę imienną w językach słowiańskich. Część rozważań dotyczy grupy imiennej w aspekcie wyrażania przez nią kategorii określoności. Stanowi to podstawę do badań porównawczych sposobów i środków służących wyrażaniu tej kategorii w grupie języków słowiańskich. Pracą pisaną z pozycji konfrontatywnych jest także książka Koseskiej-Toszewej *Semantyczne aspekty kategorii określoności/nieokreśloności (na materiale z języka bułgarskiego, polskiego i rosyjskiego)*⁶. Określoność ujmowana jest tam jako kategoria wyznaczająca zakres odniesienia znaczenia zdania.

Dwa nieco odmienne stanowiska w kwestii określoności w języku polskim stawiają nas przed koniecznością dokonania

⁴ Zob. np. Smólska, Zawadzka 1974.

⁵ Topolińska 1981.

⁶ Koseska Toszewska 1982.

wyboru. Nie kwestionując rozwiązań proponowanych przez Koseską-Toszewą, opowiadamy się za ujęciem Topolińskiej, znajdując dlań pewną interpretację w systemach formalnych⁷.

1.3. Cele

Problem określoności wyrażenia języka jest przedmiotem badań zarówno lingwistyki, jak logiki czy filozofii. Sposób rozumienia określoności w tej pracy bliski jest intuicjom wiązanim z tą kategorią w logicznej teorii języka. Eksplicacja tych intuicji pozwala na próbę ujęcia określoności w sposób umożliwiający abstrahowanie od różnych sposobów jej wyrażania w językach, w których stanowi ona oddzielna kategorię gramatyczną. Jest to jednocześnie odpowiedź na pytanie czym jest określoność, której wstępną wersję przedstawimy w rozdziale II. Ustalenia tam poczynione są podstawą do odpowiedzi na pytanie czy określoność jest wyrażana w języku polskim. Stwierdzenie tego jest warunkiem koniecznym zbadania stopnia regularności tego zjawiska, czyli inaczej jego gramatyczności bądź niegramatyczności. Stanowi to przedmiot rozważań rozdziału IV. W ostatniej części pracy zajmujemy się rolą określoności w procesie wnioskowań. Zakładamy bowiem, że istnienie reguł wnioskowań dotyczących zdań zawierających wyrażenia określone jest dowodem na istnienie określoności w danym języku.

1.4. Czy określoność jest kategorią uniwersalną?

Istnieje w językoznawstwie pogląd głoszący, że struktura każdego systemu językowego jest uwarunkowana funkcjami, które on ma pełnić. Jest to pogląd przyjęty przez tak zwaną

⁷ Wspominamy tu tylko, że W. Koseska-Toszewa korzysta z narzędzi interpretacyjnych logiki formalnej w sposób, który różni się zasadniczo od rozwiązań proponowanych w niniejszej pracy.

semantykę strukturalną. De Saussure i inni semantycy strukturaliści twierdzą z naciskiem, że każdy język ma nie tylko swój własny zasób form, ale także własny system znaczeń czy pojęć. Można jednak przyjąć, że na pewnym wysokim stopniu ogólności wszystkie języki są do siebie podobne. Podobieństwo języków można wytłumaczyć podobieństwem ich funkcji semiotycznych oraz uniwersalnością ludzkich zdolności poznawczych. Jeśli założy się, że pewne potrzeby ludzkie i społeczne są uniwersalne, to uniwersalne jest także ich wyrażanie, a zatem niezależnie od dzielących języki różnic, istnieje między nimi podobieństwo funkcjonalne, co znaczy, że niektóre funkcje semiotyczne muszą być pełnione przez wszystkie języki⁸.

⁸ Por. de Saussure 2002, 258. Pogląd ten przyjęty przez jeden z kierunków w lingwistyce zwany strukturalizmem funkcjonalnym lub funkcjonalizmem. Funkcjonalizm w językoznawstwie XX wieku jest dominującym kierunkiem w pracach tzw. Szkoły Praskiej [zob. m.in. Jacobson 1964]. Teza o podobieństwie języków wynikająca z pełnienia przez nie tych samych funkcji semiotycznych jest również jedna z tez tzw. uniwersalizmu. Pogląd o istnieniu uniwersalnych struktur leżących u podstaw języka pojawia się w filozofii i językoznawstwie. Prowadzone w starożytności i kontynuowane w Średniowieczu badania nad językami naturalnymi doprowadziły do pojawienia się w XII wieku prób uprawiania logicznej teorii odmian znaczeniowych (*modi significandi*), która w następnym stuleciu doprowadza do powstania szkoły modystów, skoncentrowanej na badaniach zagadnień wspólnych dla wszystkich języków [zob. Bursill-Hall 1971]. W czasach Odrodzenia intensywnie prowadzone badania poszczególnych języków narodowych, ukazując elementy wspólne wszystkim językom sprzyjały spekulacjom na temat gramatyki uniwersalnej [zob. Gniadek 1980]. Spopularyzowanie filozofii Descartes'a wzmocniło w zasadniczy sposób tendencje do podejmowania prób utworzenia gramatyki uniwersalnej. Kierowano się następującym rozumowaniem: język jest wtórny i adekwatny zarazem względem struktur myślowych, zatem ze względu na relacje odpowiedniości między myśleniem a rzeczywistością język winien być zgodny z rzeczywistością. Jeśli zgodność ta nie jest pełna, to winy nie ponosi język jako taki, lecz opisująca go i normująca gramatyka. Należy zatem utworzyć gramatykę zgodną z wymogami rozumu i logiki. Pierwszą taką próbę podjęli w 1660 r. Arnauld i Lancelot. Ich zamiarem było stworzenie gramatyki uniwersalnej to znaczy formułującej zasady prawomocne dla wszystkich języków naturalnych oraz racjonalnej, to znaczy opartej na metodzie wypracowanej przez Descartes'a. Zapoczątkowana „Gramatyką z Port Royal” tradycja racjonalistyczna w lingwistyce odżywa z całą mocą w XX w. Pod postacią gramatyki transformacyjno-generatywnej. Jej twórca N. Chomsky położył u podstaw swojej teorii tezę o wrodzoności struktur językowych mających naturę idei wrodzonych i świadomie nawiązał do Descartesa jako swego poprzednika [Chomsky 1966].

Każdy język musi umożliwiać odnoszenie się wyrażen do osób i rzeczy w sytuacji wypowiedzi. Gdy wyrażamy w języku to, co w rzeczywistości pozajęzykowej jest znane, jednostkowe, czy zindywidualizowane, to wyrażenie, którym się w tym celu posługujemy jest wyrażeniem użytym w sposób określony. Jeśli w językach takich jak: angielski, niemiecki, francuski, szwedzki, turecki czy bułgarski i w wielu innych określoność należy do ich systemów językowych i jest wyrażana przez wskaźniki poziomu morfologicznego lub leksykalnego, to nasuwa się pytanie czy nie jest to własność wszystkich języków etnicznych. Jeśli tak, to niezależnie od sposobu wyrażania określoności w różnych językach, istota tej własności jest w każdym z nich taka sama. To, że jest to cecha uniwersalna, polega nie tyle na powszechności jej występowania, ale na możliwości jej wyrażania w języku, w którym nie funkcjonuje ona jako osobna kategoria gramatyczna.

1.5. Analiza semiotyczno-logiczna

Analiza określoności to analiza pewnych własności semiotycznych znaków językowych, należących do języka naturalnego. Istnieje współcześnie wiele różnych koncepcji semiotyki, ukształtowanych pod wpływem lingwistyki i tradycji filozoficznej. W niniejszym tekście przyjmujemy rozwiązania i ustalenia wypracowane w ramach semiotyki rozumianej jako logiczna teoria języka.

Termin *semiotyka*, wprowadzony przez Locke'a, upowszechnił w XX wieku Ch. W. Morris⁹. Zgodnie z jego podejściem semiotyka jest ogólną teorią znaków ze szczególnym uwzględnieniem znaków tworzących język, czyli wyrażen. Dyscyplina ta dzieli się na trzy części: syntaktykę, semantykę i pragmatykę¹⁰.

⁹ Locke 1955, Morris 1946, Morris 1971.

¹⁰ Zob. Marciszewski (red.) 1970, 163, Pelc 1984.

Syntaktyka opisuje stosunki zachodzące między znakami wewnątrz języka. Jej przedmiotem są te stosunki wewnątrzjęzykowe, które mają charakter formalny.

Semantyka bada i opisuje stosunki, które zachodzą między znakami a rzeczywistością, do której te znaki się odnoszą. Ta część semantyki nosi nazwę teorii oznaczania. Głównymi pojęciami tej teorii są nazywanie, denotacja, prawdziwość, zakres, ponadto pojęcie wartości zmiennej. Semantyka obejmuje również badania nad strukturą treści wyrażen językowych. Jest to tak zwana teoria znaczenia. Pojęciami charakterystycznymi dla tej teorii są, oprócz samego znaczenia, synonimiczność, sensowność (czyli posiadanie znaczenia), analityczność i pojęcie wynikania logicznego¹¹.

Pragmatyka opisuje stosunki zachodzące między znakami a tymi, którzy te znaki nadają i odbierają. Należą tu między innymi stosunek stwierdzenia, rozumienia, komunikowania.

Własności semiotyczne znaku ujmuje się w kontekście jego relacji wobec innych znaków, relacji między znakiem a pozaznakową rzeczywistością oraz relacji między znakiem a jego użytkownikami. Zamiast o relacjach semiotycznych mówi się niekiedy o funkcjach semiotycznych znaku. I tak – syntaktyczne są te jego funkcje, które pełni względem innych znaków, semantyczne – te które pełni względem cech, przedmiotów, zdarzeń lub zjawisk przez siebie oznaczanych, wreszcie pragmatyczne – te, które pełni względem swoich użytkowników, nadawcy, jeśli taki istnieje i odbiorcy.

Semiotyka określoności, której analizy się podejmujemy związana jest ściśle z systemem języka etnicznego, który jako taki jest systemem naturalnym. Pojęcie języka naturalnego przeciwstawia się pojęciu języka sztucznego. Jedną z odmian języka sztucznego to systemy formalne. Język formalny jest zbiorem wyrażen, scharakteryzowanym przez listę wyrażen prostych oraz reguły syntaktyczne, na które składają się reguły

¹¹ Por. Quine 1969, 178–190.

tworzenia (formowania wyrażeń) i reguły przekształcania wyrażeń. Pierwsze z nich podają jak tworzyć z wyrażeń prostych wyrażenia złożone, drugie jak przekształcać wyrażenia, by w wyniku przekształceń dziedziczyła się pewna ich własność. Tak zbudowany system zwany jest rachunkiem, bądź systemem niezinterpretowanym. Interpretacji dostarczają dołączone do rachunku reguły semantyczne, które przyporządkowują wyrażeniom języka odpowiednie elementy rzeczywistości pozajęzykowej¹².

Język naturalny nie powstał jako całość w sposób z góry zaplanowany. System jego reguł – jeśli można tu mówić o jakimś jednolitym systemie – stanowi niezwykle skomplikowaną całość. To skomplikowanie bierze się stąd, że język naturalny jest tworem dynamicznym, podlegającym procesom historycznego rozwoju. Słownictwa takiego języka nie można podać przez zwykłe wyliczenie, gdyż wciąż pojawiają się nowe słowa, a przy tym znikają dotychczasowe. Poszczególne słowa wyrażenia zmieniają swe kategorie gramatyczne, często nie tracąc starych zyskują nowe, stając się przez to wyrażeniami gramatycznie okazjonalnymi. Cechą specyficzną systemów naturalnych jest obecność w nich wyrażeń okazjonalnych, obecność wyrażeń wprowadzonych drogą definicji ostensywnych, redundancja środków komunikowania, uwarunkowania kontekstowe i konsytuacyjne. System języka naturalnego różni się od systemów formalnych także uniwersalnością. W języku tym można mówić o nim samym, nie ma więc odróżnienia języka od metajęzyka – „...ten właśnie uniwersalizm języka potocznego [...], jak pisze Tarski w pracy *O pojęciu prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, [...] jest przypuszczalnie istotnym źródłem wszelkich tzw. antynomij semantycznych [...] antynomje te zdają się po prostu wykazywać, że na gruncie każdego języka, który byłby w powyższym sensie uniwersalny

¹² O różnicach dzielących języki etniczne i sztuczne pisze m. in. Kmita 1975, 49–52. Obszerne omówienie znajduje się również w: Marciszewski (red.) 1970, 96–97.

i który by podlegał przytem prawom logiki musi wyłonić się sprzeczność.”¹³

Istnienie różnic między językiem naturalnym a systemami formalnymi nie wyklucza jeszcze możliwości formalizacji języków, podpadających pod pojecie języka naturalnego. Taki pogląd zdaje się sugerować Tarski pisząc, że „ktoś, kto pragnąłby mimo wszelkie trudności uprawiać ścisłymi metodami semantykę języka potocznego, musiałby uprzednio podjąć się niewdzięcznej pracy nad reformą tego języka: musiałby sprecyzować jego strukturę, usunąć wieloznaczność występujących w nim terminów, rozbić wreszcie język na szereg coraz to obszerniejszych języków, z których każdy pozostawałby w tym samym stosunku do następnego, co język sformalizowany do swego metajęzyka.”¹⁴

Interpretacja języka przedmiotowego jako systemu semiotycznego czyniona jest zawsze w języku pewnej teorii, na przykład systemy formalne badane są przez odpowiedni fragment logicznej teorii języka. Teoria ta korzysta ze środków logiki formalnej i teorii mnogości. System języka naturalnego, którego realizacjami są poszczególne języki etniczne badany jest zarówno przez teorię lingwistyczną, jak również przez logiczną teorię języka naturalnego. Za terminem *lingwistyczna teoria języka* kryje się wielość rozwiązań i koncepcji powstałych między innymi w ramach lingwistyki strukturalnej, funkcjonalnej czy transformacyjno-generatywnej¹⁵. Wszelkie teorie lingwistyczne badają język środkami wypracowanymi wyłącznie do tego celu lub wzbogaconymi o narzędzia formalne. Logiczna teoria języka naturalnego korzysta z zestawu narzędzi i metod badawczych właściwych systemom formalnym, a adaptowanymi do opisu systemu o zasadniczo różnych własnościach. Teoria ta podejmuje próby wyjaśnienia specyficznych własności systemów naturalnych, takich

¹³ Tarski 33, 14.

¹⁴ Tarski 1933, 116. Zob. także Martin 1977.

¹⁵ Zob. m.in. Zawadowski 1966.

jak okazjonalność, problemy znaczenia i oznaczania, paradoksy semantyczne, modalność, natura pytań czy imion własnych¹⁶.

Systemy formalne stanowiące przedmiot badań poszczególnych teorii formalnych (jako części logicznej teorii języka) dały podstawę do badań nad strukturą języka jako takiego. Podejście formalne w badaniach nad językiem wywodzi się z prac Fregego, Russella, Hilberta, Montague'a, Hintikki, Scotta, Kripkego i innych¹⁷. Tym, co je wyróżnia w sposób zasadniczy jest korzystanie wyłącznie z formalnych notacji i technik logiki matematycznej.

Istnieją co najmniej dwa różne poglądy na naturę języków formalnych. W pierwszym z nich głosi się, że systemy formalne to systemy języków idealnych, zaopatrzone w ścisłe reguły i ustalenia, jakich brak językowi naturalnemu. Systemy te nie pozostają w żadnym związku z jakimkolwiek językiem etnicznym, istnieją samodzielnie i niezależnie jako inne, niż język naturalny twory ludzkiego umysłu¹⁸. Drugi pogląd zakłada, że teoria systemów formalnych jest idealizacyjną teorią języka naturalnego¹⁹. Z punktu widzenia zastosowań systemów formalnych w badaniach nad językiem naturalnym ważniejsza jest koncepcja oparta na naukowej idealizacji. W koncepcji tej przyjmuje się, że struktura języka naturalnego jest zasadniczo taka sama jak w pewnych językach formalnych. Tym, co przyporządkowuje zdaniom języka naturalnego zdania języka formalnego są reguły interpretacji, na przykład zdanie: Każde A jest B, wyrażane jest w rachunku predykatów jako: $\forall x(Ax \rightarrow Bx)$. Schematy poprawnych wnioskowań w systemach formalnych nadają się jako podstawa przewidywań dotyczących poprawności przebiegu wnioskowań w języku naturalnym.

¹⁶ Przegląd dokonań w zakresie logicznej teorii języka naturalnego przedstawia Pelc (red.), 1967. Zob. także Dijk van 1977, Donnellan 1972.

¹⁷ Frege 1970, Russell 1951, Russell 1956, Whitehead, Russell 1960, Hilbert, Bernays 1979, Montague 1972, Hintikka 1967.

¹⁸ Pogląd ten wyraża m.in. Tarski 1933. Obszerne omówienie i komentarz do tego stanowiska podają Katz, Fodor 1969.

¹⁹ Pogląd ten wyraża m.in. Carno 1937. Zob. też Martin 1977.

Mimo, że system języka naturalnego nie został, jak dotąd w zadowalający sposób sformalizowany, możliwa jest jednak realizacja schematów formalnych w poszczególnych językach etnicznych. Jeśli założymy, a takie podejście wydaje się do przyjęcia, że każdy schemat formalny może mieć swój odpowiednik w języku naturalnym, to wyrażenia języka naturalnego podpadające pod te schematy stanowią fragment systemu naturalnego, podlegający formalizacji. Można zgodnie z tym przyjąć, że obiektem badań logicznej teorii języka naturalnego jest także zbiór wyrażeń tego języka, formalizowalny, czy też mający swoją eksplikację w jakimś systemie formalnym.

Interpretując pewne wyrażenia języka naturalnego można wykazać, że niektóre z nich mają podobne własności jak spójniki rachunku zdań, inne jak kwantyfikatory czy funktory modalne. Jeśli własności te dają się sprowadzić do własności wyrażeń, które definiowane są na gruncie danego systemu formalnego, to przyjąć można, że wyrażenia takie stanowią idealizację własności wyrażeń występujących w języku naturalnym. Własności funktora *i*, ujęte w macierzy prawdziwościowej dla rachunku zdań odwzorowuje w języku polskim spójnik *a, także, również, oraz, też* i inne, chociaż zaznaczyć należy, że przy takiej unifikacji umyka bogactwo różnicowań stylistycznych i informacyjnych istotnych w posługiwaniu się tym językiem.

1.6. Teoria deskrypcji jako wzorzec dla określoności w języku naturalnym

Jak się mają powyższe wywody do głównego tematu niniejszej pracy? Punktem wyjścia dla analizy określoności jest zdanie sprawy z charakterystycznych cech samego zjawiska, czyli udzielenie odpowiedzi na pytanie czym jest określoność. Jedną z procedur służących temu celowi wyznacza koncepcja, zakładająca istnienie idealnego wzorca dla określoności w systemach sformalizowanych. Modelem tym jest dla określoności logiczna

teoria deskrypcji. Teoria ta jest częścią teorii terminów jednostkowych. Oprócz deskrypcji zalicza się do nich także imiona własne i niektóre zaimki. Wspólne tym wyrażeniom jest to, że przysługuje im jednostkowa denotacja. W ramach logicznej teorii terminów jednostkowych istnieje wiele teorii odnoszących się zarówno do złożonych wyrażen nazwowych, jak i innych wyrażen wchodzących w zakres rozważań tej teorii. Spośród koncepcji dotyczących złożonych wyrażen nazwowych, zwanych deskrypcjami najbardziej znana jest teoria deskrypcji zawarta w systemie Hilberta-Bernaysa, teoria deskrypcji w wersji podanej przez B. Russella i teoria terminów jednostkowych wyłożona w pismach G. Fregego²⁰.

Pojęcie deskrypcji określonej jest dla systemów sformalizowanych pojęciem dobrze zdefiniowanym. W systemie Hilberta-Bernaysa deskrypcję definiuje się za pomocą odpowiednich reguł syntaktycznych. Każde wyrażenie o postaci $(\iota x)(Ax)$, w którym operator *jota* wskazuje, że chodzi o jedyny taki obiekt, który posiada własność α może być użyte jako term jedynie wtedy, gdy dowiedzione zostały uprzednio warunki istnienia i jedności obiektu, do którego odnosi się to wyrażenie. Reguła dotycząca operatora *jota* ma w tym systemie następującą postać: Jeśli dla formuły (Aa) wyprowadzone zostały formuły o istnieniu i jedności, to od tej chwili wyrażenie $(\iota x)(Ax)$ będzie traktowane jako term, a formuła $A[(\iota x)(Ax)]$ będzie uważana za formułę wyprowadzoną ze schematu:

$$\frac{\exists x(Ax) \quad \forall x \forall y [(Ax) \wedge (Ay \rightarrow (x=y))]}{A[(\iota x)(Ax)]}$$

System Hilberta-Bernaysa to rachunek, a nie system semantyczny. Stąd też formuła dotycząca jedności musi być jedynie

²⁰ Hilbert, Bernays 1979, 467–547, Russell 1956, Russell 1960, Whitehead, Russell 1960, t. I. Frege 1977.

dowodliwa. Każdy term wprowadzony z tego systemu w oparciu o pewną regułę jest w tym systemie wyrażeniem sensownym. Jeśli natomiast wyrażenie $(\iota x)(Ax)$ nie spełnia warunków nałożonych na deskrypcję, traktowane jest jako wyrażenie bezsensowne²¹.

Metoda wprowadzania deskrypcji jako termów w systemie Hilberta-Bernaysa jest dogodną i powszechnie stosowaną procedurą w pracach nad systemami logicznymi i arytmetycznymi²². Posiada ona jednak pewne wady natury teoretycznej. Nie istnieje bowiem żadna ogólna procedura rozstrzygająca o należeniu do systemu jako zdań wyrażen o postaci: „ $-\text{ } - (\iota x)(\dots x \dots) - \text{ } -$ ”²³.

Koncepcja deskrypcji określonej wyłożona w omawianym systemie nie ujmuje jednak intuicji wiązanych z określonością w języku naturalnym. Trudno jest bowiem odmawiać sensowności wyrażeniom takim jak: *obecny król Polski* czy *pierwszy Polak na Marsie*, tylko dlatego, że nie spełniają one warunku istnienia obiektu, do którego się odnoszą. Są to wyrażenia poprawne zarówno syntaktycznie, jak i semantycznie.

Badania nad własnościami wyrażen języka naturalnego uwzględniać powinny w naszym przekonaniu przede wszystkim te koncepcje, które wchłonięte zostały przez teorie lingwistyczne i znalazły swe zastosowanie w opisie języka naturalnego oraz takie, których celem nie jest wprawdzie opis własności wyrażen języka naturalnego, ale nie jest im obca refleksja nad tym językiem. Jeśli powyższe założenia przyjmiemy za kryteria wyboru, to oba z nich spełnia teoria terminów jednostkowych sformułowana przez G. Fregego oraz teoria deskrypcji B. Russella.

Zarówno teoria Russella, jak i teoria Fregego to teorie terminów jednostkowych skonstruowane dla potrzeb systemów formalnych. Teoria deskrypcji była jednym z etapów budowania języka matematyki w oparciu o pojęcia logiczne, podobnie jak

²¹ Zob. Hilbert, Bernays 1979, 469.

²² Por. Słupecki, Borkowski, 1984, 113–117.

²³ Pogląd ten wyraża Carnap 1958, 33–34.

poprzedzająca jej powstanie teoria Fregego. W pracach obu autorów w wielu miejscach ich idee konfrontowane są z własnościami wyrażen języka naturalnego. Wyrażenia te, choć stanowią pewną egzemplifikację teoretycznych założeń w pewnym tylko przybliżeniu spełniają wymagania przyjęte w teorii.

Można zauważyć, że prawie każdy przykład wzięty z języka potocznego jest niedoskonały. Czy świadczy to na niekorzyść tego języka? Z pewnością nie. Język nauki jest jedynie jakimś podzbiorem systemu językowego jako całości i ma być przede wszystkim, zgodnie z postulatem Fregego nośnikiem prawdy²⁴. Naczelnym postulatem dla takiego języka jest postulat jednoznaczności. Ale też postulat ten jest podstawą wszelkiej komunikacji językowej, a ta jest w pierwszym rzędzie funkcją systemów naturalnych. Stąd celem badań nad językami etnicznymi, czynionymi w oparciu o jakąkolwiek teorię idealizacyjną jest zniesienie zakłóceń komunikacji w tym języku.

Analiza semiotyczno-logiczna jako metoda badawcza przyjęta na użytek tej pracy odwołuje się do aparatu pojęciowego rachunku predykatów, którego częścią jest teoria deskrypcji. Konsekwencją przyjęcia teorii deskrypcji jako modelu dla określoności w języku polskim jest uznanie, że każde wyrażenie tego języka spełniające nałożone na deskrypcję określoną warunki istnienia i jedyności obiektu, stanowiącego przedmiot odniesienia tego wyrażenia, uznane zostaje za wyrażenie użyte w sposób określony.

Model, jakim dla języka naturalnego jest rachunek predykatów traktować można jako system struktur głębokich tego języka, jeśli założymy, że zarówno gramatyka języka logiki, jak i gramatyka języka naturalnego ma na celu zbudowanie takiego kryterium gramatyczności, które byłoby możliwie najprostsze.

Motywacją do posłużenia się systemem formalnym jako wyjaśniającą teorią języka naturalnego jest chęć wyeliminowania

²⁴ Frege 1977, 133–139.

dwuznaczności, niejasności i nieściśłości pojęć, które to cechy języka, choć stanowią jego cechy definicyjne nie zawsze dobrze służą pełnieniu przez język swoich funkcji. Jeśli systemy formalne dostarczają wyjaśniającego opisu pewnych fragmentów języka naturalnego, to można uznać, że zastosowanie teorii deskrypcji jako modelu dla określoności w języku polskim jest całkowicie uprawnione.

Logiczna teoria terminów jednostkowych jako środek analizy określoności

2.1. Wprowadzenie

Konkurencyjne względem siebie (gdy idzie o ujęcie terminów jednostkowych) teorie Fregego i Russella, choć pomyślane dla systemów formalnych oddziałują na badania nad językiem naturalnym. Współczesne teorie lingwistyczne włączają do swych założeń ustalenia tam poczynione, jedne preferując Russella, inne zaś Fregego. Adaptacja tych teorii wiąże się z koniecznością ich modyfikacji na potrzeby innego niż przyjęty w danej teorii systemu językowego. Modyfikację Russellowskiej teorii deskrypcji znajdujemy między innymi w pracach R. Montague'a, J. Lyonsa, B. Hall-Partee¹.

Dyskutujemy poniżej obie teorie, próbując określić ich stosowność do opisu określoności w języku polskim oraz racje przemawiające za wyborem jednej z nich.

2.2. Terminy jednostkowe w teorii G. Fregego

W pismach semantycznych Fregego pojęcie nazwy jednostkowej znajdujemy pod terminami *Name*, *Eigenname*². Nazwa jednostkowa definiowana jest ze względu na jej funkcję syntak-

¹ Por. Montague 1970, Hall-Partee 1972, Partee 1976, Lyons 1984 t. I, 180–186.

² Zob. Frege *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 37 i n.

tyczną, jaką pełnić może w zdaniu: „Nazwa przedmiotu – jego imię własne nie nadaje się zupełnie na orzeczenie gramatyczne”³. Nazwa, zdaniem Fregego może zatem pełnić jedynie funkcję podmiotu. Podstawową definicją nazwy jest definicja semantyczna. Nazwą jest wyraz lub wyrażenie, którego denotatem jest jakiś określony przedmiot jednostkowy⁴. Nazwą jednostkową jest zarówno imię własne np. *Napoleon*, *Kepler*, *Wenus*, jak i złożone wyrażenie nazwowe, zbudowane przy pomocy predykatów, takie jak: *punkt przecięcia prostej a i b*, *ujemny pierwiastek kwadratowy z 4*, *odkrywca eliptyczności toru planet*, *stolica Rzeszy Niemieckiej*. Do budowy takich nazw służą – pisze Frege w *Sinn und Bedeutung* – zdania podmiotowe, pewien rodzaj zdań przydawkowych i okolicznikowych⁵. „Z logicznego punktu widzenia miejsce, chwila, okres czasu są to przedmioty: wyrażenie, którym oznaczono jakieś miejsce, chwilę albo okres czasu, należy zatem uważać za nazwę”⁶.

Zasadę tworzenia złożonych wyrażen nazwowych podaje Frege w artykule *Function und Begriff*⁷. Nazwy te powstają z funkcji, których wartościami są zawsze przedmioty jednostkowe. Wyrażenie *stolica Rzeszy Niemieckiej* zastępuje nazwę, oznaczającą pewien przedmiot – wyrażenie *stolica x-a* stanowi wyraz pewnej funkcji. Jeśli za jej argument wziąć Rzeszę Niemiecką, to jako wartość otrzyma się Berlin. Nazwami tego samego przedmiotu – liczbą 2 są wyrażenia $1+1$, $3-1$, $6:3$, powstające z funkcji

³ Frege, *Begriff und Gegenstand*, w: Frege 1962, 65. Cytat w przekładzie B. Wolniewicza, Frege, *Pojęcie i przedmiot*, w: Frege 1977, 47.

⁴ Frege, *Sinn und Bedeutung* w: Frege 1962, 39. Przekład B. Wolniewicz, *Sens i znaczenie*, w: Frege 1977, 62.

⁵ Zob. Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 54. Tenże *Sens i znaczenie*, w: Frege 1977, 79.

⁶ Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 55. Tenże *Sens i znaczenie*, Frege 1977, 80.

⁷ Frege, *Function und Begriff*, w: Frege 1962 i n. Tenże *Funkcja i pojecie*, w: Frege 1977, 31 i n.

$x+y$, $x-y$, $x:y$. Różnice zastosowanych operacji wyrażanych znakami $+$, $-$, $:$, nie mają wpływu na różnicę denotacji. Frege dostrzegając strukturalną różnicę pomiędzy wyrażeniami nazwowymi, traktuje je jednakowo na płaszczyźnie znaczeniowej, przyznając im jednostkową denotację. Różnice strukturalne natomiast wiążą się z inną, obok denotacji (*Bedeutung*) kategorią semantyczną, kategorią sensu (*Sinn*)⁸.

Jest oczywiste, że jeśli weźmiemy dwie nazwy np. *autor dialogu Uczta* i *najzdolniejszy uczeń Sokratesa*, to choć przysługuje, czy raczej przysługiwała im ta sama denotacja, różnią się one zarówno strukturą, jak i przede wszystkim wyrażaną przez nie treścią. Klasycznym przykładem w tekstach Fregego są nazwy *Gwiazda Poranna* (polska *Jutrznia*, *Jutrzenka* czy *Gwiazda Zaranna*) i *Gwiazda Wieczorna*. Denotatem tych nazw jest jedna i ta sama planeta, znana pod nazwą *Wenus*. Tym, co je dzieli jest sposób ujęcia tego przedmiotu. Sposób w jaki podany jest denotat znaku, Frege nazywa sensem znaku (*Sinn*)⁹ Danemu przedmiotowi może przysługiwać wiele nazw. Stąd też na przykład osoba Jana III Sobieskiego, jeśli mówi się o nim w kontekście jego sukcesów militarnych, występuje pod nazwą *pogromca Turków pod Wiedniem*, a gdy wspominamy o jego związkach rodzinnych jest dla nas *mężem królowej Marysieńki*. Wielości nazw tego samego przedmiotu towarzyszy prawie zawsze różnica ich sensów.

Sensy w systemie Fregego nie są ani przedmiotami, ani własnościami przedmiotów, lecz ich aspektami. Sensem nazwy jest ujęcie denotowanego przez nią przedmiotu z pewnego punktu widzenia. Dwa wyrażenia różniące się sensami, a oznaczające ten sam przedmiot ukazują go z dwóch różnych punktów widzenia. Wielość sensów, to wielość spojrzeń na przedmiot, w istotny

⁸ Zob. Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, *Frege Sens i znaczenie*, w: Frege 1977.

⁹ Tamże.

sposób wiążąca się z wiedzą o nim samym. Niektórzy badacze pojmują sens jako osobną kategorię ontologiczną¹⁰.

Frege, na co wskazywaliśmy wyżej, nie uzależnia denotacji nazwy od jej budowy. Różnice strukturalne zaś mogą, ale nie muszą być powodem różnicy sensów. Dwie nazwy mogą bowiem mieć ten sam sens. Zdarza się to wtedy, gdy reprezentują ten sam aspekt tego samego przedmiotu. Frege rozważa taki przypadek w artykule *Die Verneinung*. „Widać bez dowodu, przez samo uprzytomnienie sobie sensu, że zdanie *B* i *A*, ma ten sam sens co zdanie *A* i *B*. Mamy tu przypadek, gdy różnym językowo wyrażeniom odpowiada ten sam sens. Tego rodzaju rozbieżności między wyrażającym znakiem i wyrażaną myślą są nieuniknione wobec odmienności świata myśli od wszystkiego, co jawi się w czasie i przestrzeni.”¹¹ W cytowanym fragmencie mowa jest wprawdzie o tożsamości sensów wyrażen zdaniowych, wydaje się jednak możliwe *per analogiam* zakładać tożsamość sensów w przypadku wyrażen nazwowych. Zjawisko tożsamości sensów i denotacji tłumaczyć można w terminach lingwistycznych jako przypadek tak zwanej synonimii absolutnej¹².

Frege przyjmuje, że każde wyrażenie, występujące jako nazwa i gramatycznie poprawne ma sens. Sens jest zatem czymś co przysługuje także imionom własnym. Za sens imienia *Arystoteles* – pisze Frege w *Sinn und Bedeutung* – można przyjmować: *uczeń Platona*, bądź *nauczyciel Aleksandra Macedońskiego pochodzący ze*

¹⁰ B. Wolniewicz we wstępie do Frege 1977, xxiv zauważa, że Frege określa sens znaku jako sposób, w jaki dane jest jego znaczenie. Interpretację tego poglądu podaje Angelleli 1967. Sprowadza się ona do tezy, że sensory w systemie Fregego stanowią osobną kategorię ontologiczną.

¹¹ Frege 1923–26, 39. Frege 1977, xxvii.

¹² Używa się pojęcia *synonimia kompletna* na oznaczenie równoważności zarówno sensu poznawczego, jak i afektywnego, zaś pojęcie *synonimia totalna* stosuje się do tych synonimów, które wymieniają się we wszystkich kontekstach. Dopuszcza to cztery typy synonimii: 1. kompletnej i totalnej, 2. niekompletnej, ale totalnej, kompletnej, ale nie totalnej, niekompletnej i nietotalnej. Przypadek synonimii absolutnej zachodzi tylko w pierwszym z podanych tu typów. Szerzej na ten temat zob. Lyons 1975, 490 i n.

Stagiry, „kto tak czyni, ten łączy ze zdaniem *Arystoteles* pochodził ze *Stagiry* inny sens niż ktoś, kto przyjmuje tu za sens: *Nauczyciel Aleksandra Macedońskiego* pochodzący ze *Stagiry*. Dopóki nie zmienia to znaczenia, chwiejności takie można tolerować”¹³.

Co jest zatem sensem imienia własnego? Czy każde imię własne ma dokładnie jeden sens? Jeśli chodzi o systemy sformalizowane, to w odniesieniu do nich Frege postuluje, aby każdemu wyrażeniu odpowiadał jeden określony sens¹⁴. Warunku ten w oczywisty sposób nie spełnia żaden z języków etnicznych. Jeśli jednak sięgniemy do języka arytmetyki, tu także pojawiają się liczne pytania. Co jest mianowicie na przykład sensem nazwy 2, czy wyraża się on w sformułowaniu *następnik liczby 1* czy *dodatni pierwiastek kwadratowy liczby 4*, czy jedno i drugie zarazem. Te dwa ostatnie wyrażenia, to także nazwy, których sensem jest to, co one wyrażają. Każda z nich denotując liczbę 2 ujmuje ją w innym jej aspekcie i aspekty te wyrażone są ich treścią. Inaczej mówiąc, sensem nazwy *dodatni pierwiastek kwadratowy liczby 4* jest dodatni pierwiastek kwadratowy liczby 4 i nic ponadto, ale czy sensem nazwy 2 jest 2? Wyjaśnienia Fregego zdają się być w tym przypadku niewystarczające.

Wydaje się, że sensem imienia własnego nie jest jedyny aspekt jego znaczenia, przynajmniej, gdy mówimy o imionach języka naturalnego. Każdemu przedmiotowi świata pozajęzykowego odpowiada wielość możliwych punktów widzenia, jak mówi Frege, aspektów przedmiotu. Aspekty te, to na poziomie językowym sensory nazw. Sens imienia własnego można przedstawiać jako zbiór wszystkich sensów łączonych z danym imieniem, zarówno przez jego nosiciela – jeśli oczywiście jest to możliwe w przypadku zwierząt – oraz wszystkich sensów wiązanych z danym imieniem przez jego użytkowników.

¹³ Frege *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 40. Frege, *Sens i znaczenie*, w: Frege 1977, 62.

¹⁴ Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 53. Frege, *Sens i znaczenie*, w: Frege 1977, 78.

Sens przysługuje także nazwom pustym, takim jak: *Hamlet*, *Odyseusz*, *puszka Pandory*, czy *Kubuś Puchatek*. Powstaje jednak pytanie, co stanowi ich denotacje, skoro są nazwami rzeczy nieistniejących. Odpowiedź na nie nie jest możliwa, dopóki nie osadzi się Fregowskiej teorii terminów jednostkowych w jego systemie semantycznym.

Zasadą towarzyszącą interpretacji wyrażen w tym systemie jest zasada sformułowana w *Grundlagen der Arithmetik*, że „o znaczenie słowa trzeba pytać w kontekście zdania, nigdy z osobna”¹⁵, gdyż właściwie tylko w zdaniu słowa mają swoją denotację i tylko w zdaniu nabierają określonego sensu. Wystarczy, jeśli zdanie jako całość ma sens, dzięki temu także jego części nabierają treści. Zasada ta bliska jest brzmieniu znanej formuły Wittgensteina: „Nie szukajcie znaczenia wyrazu, ale jego użycia”¹⁶. Myśl obu tych zasad nie jest jednak jasna i dopuszcza różne rozumienia. W jednym z nich przyjmuje się, że jest to opowiedzenie się za tak zwaną kontekstową teorią znaczenia, choć Wittgenstein nie wysuwał teorii użycia wyrażen jako teorii semantycznej, a Frege cytowaną wyżej zasadę podaje *expressis verbis* jedynie w *Grundlagen*. Ponieważ celem naszych rozważań jest zbadanie pewnej własności wyrażen towarzyszącej im w procesie ich użycia, rezygnujemy tymczasem z próby wyjaśnienia poglądów Fregego w kontekście innych teorii, poprzestając w tym miejscu na wskazaniu interpretacji dopuszczalnej, którą rozwinie my i wykorzystamy w dalszych fragmentach pracy.

Przykłady, które chcemy wykorzystać ilustrują zasadę Fregego w sposób, miejmy nadzieję najbardziej bezstronny i pozostający w ramach objaśnień zawartych w *Grundlagen*. Niech dany będzie ciąg znaków:

¹⁵ Frege 1884, X. Cytat w przekładzie B. Wolniewicza w: Frege 1977, 10.

¹⁶ Por. Wittgenstein 1972, 34, gdzie pisze on: „Wielką klasę przypadków stosowania słowa *znaczenie* – choć nie wszystkie jego zastosowania – można objaśnić tak: *znaczeniem słowa jest sposób użycia go w języku*.”

1. *S50015+81*

Czy możliwe jest połączenie z tym ciągiem pewnych treści i czy możliwe jest widząc go po raz pierwszy nadawać mu jakieś znaczenie? Frege twierdzi, że nie mamy prawa odrzucać żadnego wyrażenia dopóki nie rozpatrzmy go w kontekście całego zdania, choć reakcje odbiorcy tego znaku, podanego w izolacji mogą być zdecydowanie negatywne. Znak *S50015+81* jest nazwą pewnej gwiazdy, która jest lub była w pewnym momencie czasowym najjaśniejszym ze wszystkich znanych dotąd obiektów niebieskich. Jeśli zatem pojawi się na przykład w zdaniu:

2. *S50014 + 81 jest najjaśniejszą gwiazdą.*,

to każdy jego czytelnik, znający konwencje dotyczącą oznaczania ciał niebieskich, uzna wyrażenie występujące pod nr 1 za nazwę o ustalonej denotacji i nada jej sens wyznaczony sensem zdania nr 2.

Nieco inaczej rzecz się ma z nazwą *Mizar*, która jest również nazwą pewnej gwiazdy, ale oznacza także jeden z systemów informatycznych, stosowanych przy formalizacji matematyki. (*Nota bene* edytor, z którego korzystam nie ma w słowniku tego wyrażenia.) Jeśli pojawia się ono w zdaniach:

3. *Mizar jest gwiazdą.*

4. *Mizar jest systemem informatycznym.*,

to za każdym razem ma inną denotację i inny sens. Podobne problemy, jak te wskazywane wyżej powstają, gdy nazwa *Mizar* pojawia się w izolacji. Dla słyszącego ją po raz pierwszy może ona nic nie znaczyć, choć pisana małą literą oznacza dodatkowo cmentarz muzułmański. Nie należy rzecz jasna, i sam Frege tego nie czyni, odmawiać denotacji i sensów wszystkim nazwom występującym w izolacji. Takie stanowisko pociąga jednak za sobą konieczność posiadania pewnej wiedzy o świecie, która ma naszym zdaniem zasadniczy wpływ na pojmowanie zjawisk językowych.

Zdaniami, podobnie jak nazwom przysługuje zarówno sens, jak i denotacja. Denotacją zdania jest jego wartość logiczna: Prawda lub Fałsz. Wartość logiczna zdania zależy od denotacji

jego składników. Wyjaśnia to Fregeowska zasada zastępowalności: jeżeli dwa wyrażenia nazywają ten sam przedmiot, to jeśli zdanie prawdziwe pozostaje prawdziwe, kiedy jedno z wyrażen jest zastąpione przez drugie, to dwa wyrażenia są wzajemnie wymienne¹⁷. Zdania:

5. *Gwiazda Poranna jest ciałem oświetlonym przez Słońce.*

6. *Gwiazda Wieczorna jest ciałem oświetlonym przez Słońce.*,
pozostają prawdziwe. Zmienia się natomiast ich sens. Sens zdania jest myślą zawartą w tym zdaniu, wyrażającą pewną obiektywną treść¹⁸.

Wartość Prawdy bądź Fałszu przysługuje wszystkim zdaniom w sensie logicznym. Denotacja zdania oznajmującego: Prawda i Fałsz, to według stanowiska Fregego dwa przedmioty¹⁹. W *Function und Begriff* pisze on, że definicja pojęcia przedmiotu nie jest możliwa, mamy bowiem do czynienia z czymś, co ze względu na swoją prostotę rozłożyć się nie daje. Przedmiotem jest wszystko to, co nie jest funkcją i co w swojej formie nie zawiera miejsc pustych. Zdanie nie zawiera miejsc pustych i dlatego jego denotację winniśmy uznać za przedmiot²⁰. W innym miejscu dodaje, że prawdę uważa za niedefiniowalną²¹.

Jeżeli każde zdanie w sensie logicznym zawiera pewną myśl, to każda z nazw w nim występujących wyraża swój sens, który jest częścią myśli zawartych w tym zdaniu. Zdanie:

¹⁷ Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 44. Tenże *Sens i znaczenie*, Frege, w: Frege 1977, 68.

¹⁸ Frege, *Sinn und Bedeutung*, w: Frege 1962, 44. – przypis: „Ich verstehe unter gedanken nicht das subjektive Tun des Gedankens sondern dessen objektive inhalt, der fähig ist, gemeinames Eigentum von vielen zu sein”.

¹⁹ Frege 1962, 46, tenże 1977, 70. Określenie wartości logicznych mian przedmiotów zrozumiałe być może w świetle interpretacji ontologicznej, która utożsamia Prawdę z bytem, Fałsz zaś z niebytem. Pochodzi ona od Łukasiewicza 1921, 189–205.

²⁰ Frege, *Funktion und Begriff*, w: Frege 1962, 28. Tenże, *Funkcja i pojecie*, w: Frege 1977, 32.

²¹ Frege 1969, 189. Tenże 1977, 132.

7. *Królowna Śnieżka była piękna.*

jest sensowne, powstaje jednak pytanie co stanowi denotację tego zdania, jeśli nazwa *królowna Śnieżka* jest nazwą pustą. Frege proponuje przyznanie nazwom pustym denotacji „mocą specjalnego ustalenia”. „Można przyjąć – pisze w *Sinn und Bedeutung* – że gdy pod pojęcie nie podpada żaden przedmiot, lub, gdy podpada ich wiele, a użycie nazwy wskazuje na jej jednostkowość, to znaczeniem nazwy ma być liczba 0”²². Konsekwencją tego rozwiązania jest denotacja całego zdania i wszystkich zdań zawierających nazwy puste, którą zgodnie z Fregeowskim podejściem jest logiczny Fałsz.

Wadą języka naturalnego jest to, że nie uzależnia on poprawności gramatycznej nazw od ich denotacji. Zdaniem Fregego reguły języka powinny każdej nazwie jednostkowej gwarantować jednostkową denotację. „Od języka logicznie doskonałego trzeba wymagać (...), by każde wyrażenie zbudowane jako nazwa ze znaków już wprowadzonych i gramatycznie poprawne, oznaczało rzeczywiście jakiś przedmiot, oraz żeby nie wprowadzać żadnej nowej nazwy, nie zagwarantowawszy jej znaczenia”²³ (denotacji – przypis mój). Tego wymogu, jak wiadomo język naturalny nie spełnia.

Frege traktuje jednakowo wszystkie terminy jednostkowe na płaszczyźnie odniesienia przedmiotowego, wskazuje jednak na ich zróżnicowanie strukturalne i wieloaspektowość ujęcia przedmiotów. Dąży również do wykazania różnic pomiędzy denotacją nazw i predykatów, uzależniając denotację nazwy od funkcji gramatycznej, pełnionej przez nią w zdaniu. Nazwa przedmiotu, zdaniem Fregego, nie nadaje się na orzeczenie gramatyczne, gdyż nazwa, to nie to samo co predykat. Denotacją predykatu jest jednoargumentowa funkcja logiczna, zwana przez niego pojęciem, denotacją nazwy zaś jest oznaczany przez nią

²² Frege, *Sens i znaczenie*, w: Frege 1977, 79.

²³ Tamże, s. 78.

przedmiot. Zauważmy, że Frege zrywa z tradycyjnym, wywodzącym się jeszcze od Arystotelesa ujęciem problematyki nazw, które do dziś jest obecne w wielu podręcznikach do nauki logiki.

W *Über Begriff und Gegenstand* analizuje parę zdań:

8. *Gwiazda Poranna jest planetą.*
(*Der Morgenstern ist ein Planet.*)
9. *Gwiazda Poranna jest to Wenus.*
(*Der Morgenstern ist die Venus.*)

W zdaniu nr 8 mamy do czynienia z podpadaniem przedmiotu pod pojęcie. Stosunek ten jest, jak tłumaczy Frege niesymetryczny, w przeciwieństwie do zdania nr 9, które jest zdaniem równościowym. Słowo *jest* w tym ostatnim nie jest tylko spójką, lecz treściowo istotnym składnikiem orzeczenia, które nie zawiera się całe w wyrazie *Wenus*. Można przełożyć to zdanie na inne mu równoważne:

10. *Gwiazda Poranna nie jest to nic innego niż Wenus.*
(*Der Morgenstern ist nichts anderes als die Venus*)

Frege zauważa, że to co przedtem było zawarte w *jest to*, teraz zawiera się w zwrocie *nie jest to nic innego niż*, gdzie *jest* istotnie nie jest już tylko spójką. Tym, co się orzeka, nie jest więc *Wenus*, lecz *nic innego niż Wenus*. Zwrot ten oznacza pojęcie, pod które podpada tylko jeden przedmiot²⁴. Nazwy własne mogą więc stanowić składniki orzeczenia, choć same z natury swojej nigdy nim nie będą. Podobne w interpretacji do zdania nr 9 są zdania:

11. *Warszawa jest stolicą Polski,*
czy
12. *Jan jest ojcem Piotra,*

które tworzone są z jednoargumentowych predykatów:

- 11a. () *jest stolicą Polski*
- 11b. () *jest ojcem Piotra.*

²⁴ Frege, *Pojęcie i przedmiot*, w: Frege 1977, 47–48.

Predykaty te denotują pojęcia, czyli jednoargumentowe funkcje zdaniowe, odpowiednio:

11b. *x jest stolicą Polski,*

11c. *x jest ojcem Piotra,*

których wartością jest dla każdego argumentu wartość logiczna. Wartości funkcji są przedmiotami, natomiast same funkcje nie. Przedmiotami są zakresy pojęć, nie są nimi jednak same pojęcia. O pojęciach mówi Frege, że bywają jednostkowe, ogólne i puste, nie należy jednak przenosić tego podziału na nazwy, gdyż miesza się wtedy ze sobą dwa stosunki: semantyczny stosunek oznaczania (denotowania) przedmiotu przez nazwę i ontologiczny stosunek podpadania przedmiotu pod pojęcie²⁵.

Predykat wyraża sens, denotuje zaś pewne pojęcie. Pod pojęcie może podpadać jeden przedmiot, wiele lub żaden. Pojęciem ogólnym jest na przykład:

13. *'x jest planetą'*

jednostkowym:

14. *'x jest stolicą Francji',*

pustym:

15. *'x jest krasnoludkiem'.*

Forma wskazanych tu wyrażeń wskazuje na konieczność ich uzupełnienia. Funkcje są według Fregego czymś niekompletnym, wymagającym nasycenia²⁶.

Zdania 11 i 12 zgodnie z tym, że wyrażają pewien stosunek równościowy, dopuszczają zamianę wyrażeń, występujących po obu stronach równości:

11c. *Stolica Polski nie jest to nic innego niż Warszawa.*

12c. *Ojciec Piotra nie jest to nikt inny niż Jan.*

W zdaniach tych nazwy własne *Warszawa* i *Jan* pełnią tę samą funkcję, co nazwa *Wenus*, w analizowanym wyżej zdaniu 9 i 10.

²⁵ Zob. Frege 1977, 130–132.

²⁶ Frege, *Co to jest funkcja*, w: Frege 1977, 96–98.

System semantyczny Fregego przedstawiony został tu w tych fragmentach, których wybór dyktowany jest potrzebami niniejszej pracy. Określoność bowiem, co przyjęliśmy w rozdziale I rozumieć chcemy jako pewna własność wyrażań, użytych w sposób jednostkowy. Wydaje się, że dla większości wyrażań języka polskiego jednostkowość denotacji gwarantowana jest kontekstem ich użycia. Pozostaje to w zgodzie z postulatem Fregego, aby znaczenie słowa rozpatrywać w kontekście zdania, gdyż tam jedynie słowa zyskują właściwe odniesienie przedmiotowe. Obiektem naszych analiz będą wyrażenia występujące w zdaniu w funkcji grupy nominalnej. Grupa nominalna zaś to nie tylko wyrażenie o wartości mianownikowej, zatem przyjmując teorię Fregego rozważania nasze powinnyśmy ograniczyć do mianownikowych grup nominalnych, czyli inaczej mówiąc do wyrażań podpadających pod *Fregowską* definicję nazwy. Problem ten i inne związane z interpretacją nazw pustych rozwiązuje koncepcja terminów jednostkowych zaproponowana przez B. Russella.

2.3. Terminy jednostkowe w teorii B. Russella

Russell zakwestionował jednolitość kategorii nazw własnych, wyróżniając wśród nich imiona własne i deskrypcje. Imię własne to – w systemie Russella – wyrażenie, które nie denotuje predykatu, ani relacji i występować może w zdaniu nie zawierającym zmiennych. Imię własne jest symbolem prostym, to jest takim, który nie zawiera części będących symbolami. Ogólnie mówiąc, znak *N* jest prawdziwym imieniem własnym (*genuine name*), jeżeli wskazuje na swój denotat bezpośrednio, bez pomocy żadnej własności, którą *N* mogłoby wyrażać²⁷. Jeżeli powo-

²⁷ Zob. Whitehead, Russell 1960, t. 1, 51, gdzie Russell pisze: „...we will use such letters as *a, b, c, x, y, z, w*, to denote objects which are neither propositions nor functions. Such objects will be constituents of propositions or functions, and will be genuine constituents in the sense that they do not disappear on analysis, as (for example) classes do, or phrases of the form *the-so-and-so*”. Zob. także Russell 1951, 94–107.

łamy się tu na Fregowskie rozróżnienie sensu i denotacji (*Sinn, Bedeutung*), to w ujęciu Russella imionom własnym przypisana jest jedynie denotacja. Odmawia się im natomiast możliwości wyrażania sensu. Imię własne nie może zatem sensownie figurować w zdaniu, jeśli nie istnieje to, co stanowi jego denotację.

Imię własne, zdaniem Russella, jeśli spełniać ma swoją funkcję, nie może być definiowane przy pomocy innych słów. Oznaczać musi coś, co sobie bezpośrednio uświadamiamy. Poznanie przez doznanie (*knowledge by acquaintance*) zachodzi wówczas, gdy znamy coś na podstawie bezpośredniej świadomości tego czegoś, bez pośredniczących procesów wnioskowania i bez posiadania wiedzy ogólnej. Doznanie danej zmysłowej to uświadomienie przedmiotu jednostkowego sprowadzonego do dwuczłonowej relacji, w której przedmiot może być nazwany, lecz nie opisany²⁸. Nazywanie (*naming*) jest w teorii Russella pewna, obok denotacji funkcją semantyczną pełnioną przez niektóre nazwy jednostkowe. Jest to funkcja prawdziwych imion własnych (*genuine names*).

Przykładami prawdziwych imion własnych są w tekstach Russella wyrażenia nazywające jakość. W takiej funkcji występują między innymi nazwy barw. Zdanie: *To jest czerwone*. nie jest według niego konstrukcją podmiotowo-orzecznikową. Autor przeformułowuje je na postać *Czerwień jest tutaj*, gdzie *czerwień* występuje jako nazwa, a nie jako predykat, a to co jest podmiotem jest jakością nazwaną imieniem własnym.

Przedmioty, na które wskazujemy imieniem własnym są to indywidua niezależne od innych i całkowicie samoistne. Imiona własne tych przedmiotów, w odróżnieniu od innych, mogą być definiowane jedynie w sposób ostensywny. Skąd wiemy, pyta Russell, co znaczą słowa *czerwony* czy *błękitny*. Nie możemy tego wiedzieć, jeśli nie widzieliśmy czerwieni lub błękitu. Gdybyśmy w naszym doświadczeniu nie mieli do czynienia z czerwienią

²⁸ Zob. Russell, *On the Nature of Acquaintance*, w: Russell 1956, 131 i n., Russell 1971, 190, Hempoliński 1974, 56–59.

lub błękitem, moglibyśmy zapewne wymyślić jakiś opis, którym można by zastąpić słowa *czerwony* i *niebieski*. Tego jednak, zdaniem Russella nie jesteśmy w stanie uczynić. Wszelki opis musi mieć związek z doświadczeniem, imię własne natomiast jest nazwą przedmiotu, który poznajemy doznając jego istoty i jest słowem mającym znaczenie (nominat) jedynie dlatego, że istnieje coś co ono oznacza²⁹. Takie ujęcie imion własnych związane jest z Russellowskim projektem języka logicznie doskonałego, wyłożonym w *Principia Mathematica*³⁰. Jeśli natomiast uczynimy z niej teorię wyjaśniającą własności imion własnych w języku naturalnym, okazuje się ona co najmniej niewystarczająca i poprzedzona być musi zasadniczą przebudową tego języka. Russell zastrzega zresztą w wielu miejscach, że jego ustalenia dotyczące imion własnych obowiązują jedynie w pewnym systemie logicznym. Językiem zaś, w którym teoria imion własnych znalazłaby swoje zastosowanie jest język filozofii³¹.

Poglądy Russella na naturę imion własnych w teorii formalnej są zresztą odmienne od jego podejścia do własności tych wyrażań w języku potocznym i te ostatnie są dla potrzeb niniejszej pracy szczególnie atrakcyjne. Omówienie ich musi być jednak poprzedzone zreferowaniem teorii, w świetle której imiona własne języka naturalnego znajdują interpretację bliską intuicjom związanych z użyciem tych wyrażań w procesie komunikacji językowej. Jest nią Russellowska teoria deskrypcji określonych.

Teoria deskrypcji jest częścią rachunku predykatów z identycznością. Deskrypcją określoną jest wyrażenie o postaci:

$$(\iota x)(\dots x\dots),$$

²⁹ Russell 1971, 189–190.

³⁰ Whitehead, Russell 1910–1913. Russell 1971, 79 pisze, że „głównym celem *Principia Mathematica* było pokazanie, że cała matematyka wyrasta z czysto logicznych przesłanek i posługuje się wyłącznie pojęciami definiowanymi w terminach logiki”.

³¹ Russell 1971, 190–193. Autor wyjaśnia tam, że proponowana przez niego teoria imion własnych pozwala rozstrzygać pewne problemy epistemologiczne, pozwala mianowicie mówić o rzeczach, z którymi mamy bezpośredni kontakt.

gdzie kropki przed i za x reprezentują kontekst zdaniowy zmiennej, związanej przez operator ι , zwany jota-operatorem lub operatorem deskrypcji. Wyrażenie $(\iota x)(\dots x \dots)$ czytamy jako: jedyny obiekt (symbolizowany przez x), który jest taki-a-taki.

Symbol deskrypcji wskazuje na istnienie i jedność obiektu, o którym jest mowa w danym wyrażeniu. Definicja deskrypcji jest definicją kontekstową. Niech dane będzie następujące wyrażenie:

$$(\iota x)(Ax),$$

w którym A jest zmienną reprezentującą formuły zdaniowe. Symbol B reprezentować będzie formuły zdaniowe, stanowiące kontekst dla podanego wyrażenia. Zdanie:

$$B[(\iota x)(Ax)]$$

definiowane jest przez podanie jego równoważnika w innym zdaniu, w którym następuje eliminacja jota-operatora, użyte są natomiast spójniki logiczne, kwantyfikatory i symbol identyczności:

$$\exists x\{(Ax) \wedge \forall y[(Ax) \rightarrow (x=y)] \wedge (Bx)\}$$

Istnienie wyrażone jest formułą $\exists x(Ax)$ (istnieje takie x , które jest A), jedność zaś oddaje formuła: $\forall x[(Ay \rightarrow (x=y))]$ (Cokolwiek spełnia A jest identyczne z x , stąd istnieje tylko jedno x , takie, że $A(x)$)³².

Przykładami deskrypcji w języku polskim są wyrażenia: *mąż Aleksandry Kwaśniewskiej, obecny mistrz świata w skoku wzwyż, najwyższy szczyt Alp* i inne. Wyrażenia te zaliczane są przez Russella do tzw. wyrażen niesamodzielnych (*incomplete symbols*), które w przeciwieństwie do imion własnych, gdy występują poza kontekstem zdaniowym pozbawione są denotacji. Definicje deskrypcji określonej, to tak zwane definicje kontekstowe. Powszechnie przyjmuje się, że ten typ definicji przysługuje wyrażeniom w rodzaju spójników. Russell rozszerza go między innymi na deskrypcje. Do tej grupy symboli zalicza się także wyrażenia

³² Zob. Whitehead, Russell 1960, t. 1, 173–175.

takie jak: *każdy filozof, jakiś matematyk, niektóre liczby naturalne, wszystkie liczby całkowite*. Wyrażenia niesamodzielne (incomplete symbols), występujące w zdaniach w funkcji fraz nominalnych, zwane są też przez Russella denotig phrases. Termin *denoting phrase* wskazuje na odniesienie do czegoś, czego znaczenie może być zrozumiałe jedynie w kontekście zdania³³. Bliskie temu wydaje się ujęcie fraz skwantyfikowanych w pismach Fregego. W *Begriff und Gegenstand Frege* zauważa, że słówek: *wszystkie, żaden każdy, niektóre* stojących przed predykatami nie należy łączyć z idącym po nich terminem, lecz odnosić je do całego zdania. Nie są one bowiem podmiotami tych zdań, stanowią zaś część orzeczenia³⁴. Odmienne jednak, na co wskazaliśmy wyżej traktuje Frege złożone wyrażenia nazwowe, odnoszące się do indywiduów i występujące jako podmioty zdań oznajmujących, konsekwentnie zaliczając je do wyrażen samodzielnych.

Główną tezą teorii deskrypcji, jak pisze Russell w *My Philosophical Development*, jest to, „że zwrot może przydawać znaczenia zdaniu, nie posiadając sam w sobie żadnego znaczenia”³⁵. Rozważmy w kontekście tej tezy i powyższych ustaleń parę zdań:

16. *Pierwszy zdobywca Kosmosu jest Rosjaninem.*

17. *Mąż Basi Wołodyjowskiej jest odważny.*

Wyróżnione podmiotowe grupy nominalne różnią się tym, że pierwsza z nich, jeśli mówimy językiem Fregego denotuje jakiś rzeczywiste indywiduum, w tym przypadku nieżyjącego już J. Gagarina, ujmuje owe indywiduum w jednym z jego aspektów, który wyrażony jest *explicite* samą treścią nazwy jednostkowej i stanowi jej sens. Druga z grup nominalnych wyróżniona w zdaniu 17 jest zaś nazwą pustą, z tzw. zerową denotacją, choć oczywiście jest nazwą posiadającą sens, wyrażony jej treścią.

³³ Tamże, 66–71 oraz Russell, *On Denoting*, w: Russell 1956, 42 i n.

³⁴ Por. Frege, *Pojęcie i przedmiot*, w: Frege 1977, 52–53.

³⁵ Russell 1971, 91.

Przyjmijmy następujący system oznaczeń:

$A(x)$ – x jest pierwszym zdobywcą Kosmosu,

$B(x)$ – x jest Rosjaninem,

xMa – x jest mężem Basi Wołodyjowskiej, gdzie a jest stałą nazwą zastępującą nazwę Basia Wołodyjowska,

$N(x)$ – x jest odważny.

Struktura tych zdań wyrażona jest przez formuły:

16a. $\exists x\{(Ax) \wedge \forall x[(Ay) \rightarrow (x=y)] \wedge (Bx)\}$

17a. $\exists x\{(xMa) \wedge \forall x[(yMa) \rightarrow (x=y)] \wedge (Nx)\}$

Formuły te są definicyjnymi rozwinięciami formuł o postaci:

16b. $B[(\iota x)A(x)]$

17b. $N[(\iota x)(xMa)]$

Grupy nominalne wyrażone przez symbole $(\iota x)(Ax)$ i $(\iota x)(Nx)$ umieszczone w kontekstach zdaniowych jako argumenty funkcji zdaniowych Bx i Nx utraciły w swych kwantyfikatorowych parafrazach nazwowy charakter, rozpisane zostały bowiem na wyrażenia predykatowe. Jest to zgodne z ideą Russella, że deskrypcja występując w funkcji podmiotu gramatycznego w zdaniu oznajmującym nie jest jego podmiotem logicznym³⁶. Istnienie zatem i jedyność nie jest cechą charakterystyczną rzeczy lecz pewnych funkcji zdaniowych. Funkcje te mają następujące własności: jest takie x , które funkcję czyni prawdziwą i które jest takie, że jeżeli y czyni funkcję prawdziwą, to y jest identyczne z x ³⁷. Zdania zawierające deskrypcje określone traktowane są jako zdania, w których pewna własność, przysługująca obiektowi denotowana jest przez dany rodzaj predykatu, a nie zdania, w których deskrypcja denotuje podpadający pod nią obiekt. Takie ujęcie pozwala na mówienie o rzeczach bez zakładania wcześniej ich istnienia. I tak zdanie 21 możemy uznać tymczasem za fałszywe bez uciekania się do żadnych sztucznych zabiegów, mających na celu zagwarantowanie podmiotowi jakiejś denotacji.

³⁶ Whitehead, Russell 1960, t. 1, 66.

³⁷ Tamże, 68.

Zdanie:

18. *Pierwszy zdobywca Kosmosu istnieje*, według powyższych ustaleń znaczy: *istnieje taka wartość a , dla której funkcja zdaniowa x jest pierwszym zdobywcą Kosmosu jest zawsze równoważna z x jest a* . Istnienie w tym sensie okazuje się być przypadkiem funkcji zdaniowej, prawdziwej przynajmniej jednej wartości zmiennej. Stwierdzenie zaś, że

19. *Gagarin istnieje*, byłoby, zdaniem Russella pleonazmem, gdyż samo nazwanie przedmiotu imieniem własnym jest stwierdzeniem faktu jego istnienia.

Istnienie, to w teorii Russella predykat drugiego rzędu, podczas, gdy cechy i własności przedmiotów są predykatami pierwszego rzędu. Istnienie to własność funkcji zdaniowej, podobnie jak jedyność. Jeżeli istnieje pewien obiekt, którego cechy dana funkcja opisuje, to funkcja ta jest spełniona i odwrotnie, jeżeli funkcja jest spełniona, to istnieje obiekt, którego cech opisuje ta funkcja³⁸.

Deskrypcje z racji swej predykatywnej natury nie nazywają przedmiotów, tak jak czynią to imiona własne. Opisują one natomiast własności, których nośnikami są te przedmioty. Pozwala to wyróżnić je spośród innych przedmiotów, które tych własności nie spełniają. Deskrypcje umożliwiają identyfikację obiektu przez wskazanie jego indywidualnych cech. Użytkownik języka podając deskrypcję znajduje się w sferze powiązań pojęć, nie zaś w bezpośrednim kontakcie ze światem danych zmysłowych. Deskrypcje wskazują nie na rzeczy, a raczej na ich naturę. Przedstawiają one rzeczy jako nośniki wiązek własności, stąd obiekty, które nazywamy imieniem własnym możemy identyfikować podając ich indywidualne cechy. Imiona własne, występujące w języku potocznym, to zdaniem Russella skróty deskrypcji określonych³⁹. *Basia Wołodyjowska*, to dla czytelników *Trylogii*, również

³⁸ Tamże, 41.

³⁹ Tamże 174–175 oraz Russell 1971, 186–189.

zona pana Michała i obiekt pożądań Azji. Traktowanie imion własnych jako skrótów deskrypcji wydaje się potwierdzać zachowania i zwyczaje językowe. Imiona własne, tak jak na przykład podane w kalendarzu, nie wskazują, ani nie nazywają jeszcze żadnego obiektu. Człowiek o imieniu Piotr, dopóty będzie przez nas nierozpoznawalny, dopóki nie dowiemy się choćby, że jest synem Jana, którego znamy, jest najlepszym tenisistą w mieści oraz narzeczonym Katarzyny. Ten sam człowiek, figurując w różnego rodzaju dokumentach identyfikowany jest nie dlatego, że jest nie dlatego, że jest Piotrem, ale dlatego, że jest Piotrem, synem Jana i Marii z domu..., urodzonym..., zamieszkałym... etc., ostatecznie zaś o jego „administracyjnej” identyfikacji przesądza przyznany mu NIP i PESEL. Od momentu urodzenia aż do śmierci, a zwykle jeszcze znacznie dłużej tenże Piotr rozpoznawany będzie przez wiele osób tylko i wyłącznie poprzez cechy, które są lub były właściwe tylko jemu. Nie będziemy w tym miejscu zatrzymywać się dłużej nad tym ujęciem imion własnych. Próbę pełniejszej interpretacji tego poglądu przenosimy na dalsze fragmenty pracy.

Podstawową różnicą między Fregowskim i Russellowskim rozumieniem terminów jednostkowych jest w przypadku imion własnych przyznanie im denotacji i sensu w teorii Fregego, w teorii Russella zaś uznanie imion za wyrażenia, których jedyną funkcją jest nazywanie indywidualów. Nazywanie (naming) jest, na co wskazywaliśmy wcześniej, funkcją właściwych imion własnych. Jeśli jednak, idąc za sugestiami Russella przyjmiemy tezę, że imiona własne występujące w języku naturalnym należałoby interpretować raczej jako skróty deskrypcji określonych, to w odniesieniu to tego systemu, tym, co najbardziej różnicuje obie teorie jest odmienne ujęcie złożonych wyrażeń nazwowych, zwanych deskrypcjami.

W teorii deskrypcji Russell odrzuca Fregowską dystynkcję sensu i denotacji, nie twierdzi jednak, że taka w ogóle nie istnieje. W *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description* pisze: „the duality of meaning and denotation, though capable of true interpretation is misleading if taken as fundamen-

tal”⁴⁰. Dopuszcza on, że wyrażenia o postaci *the-so-and-so* (*taki/-a, -e/-a-taki/-a, -e/*) mają sens (*meaning*), wyprowadzony z sensów poszczególnych słów składowych. Jeśli mówimy na przykład o wyrażeniu *the author of Waverley*, to jak pisze Russell – „It contains four words, and the meanings of those four words are already fixed and they have fixed the meaning of *the author of Waverley* in the only sense in which that phrase does have any meaning. In the same sense, its meaning is already determinate (...) when the meanings of *the, author, of Waverley* have already been fixed.”⁴¹ W tym sensie *znaczenia*, jakie ma na uwadze Russell, znaczenie frazy *the author of Ivanhoe* jest z pewnością odmienne od znaczenia frazy *the author of Waverley*, choć obie te deskrypcje denotują dokładnie to samo indywiduum, osobę Waltera Scotta. Prawdą jest, że Russell nie wyjaśnia *explicite*, w jaki sposób posługuje się słowem *meaning*, wydaje się jednak, że Russellowskie *meaning* można utożsamiać z Fregowskim *sensem*. Jeśli tak, to nie w tym miejscu należałoby dopatrywać się różnicy stanowisk Fregego i Russella. Pojawia się ona bowiem wtedy, gdy analizujemy sposób, w jaki sens deskrypcji wchodzi do sądu, wyrażanego przez całe zdanie. W teorii Fregego sens deskrypcji zajmuje w sądzie miejsce podmiotu, u Russella zaś wchodzi do sądu jako rodzaj niekompletnej, nienasyconej jednostki, zwanej przez Fregego pojęciem⁴². Inaczej mówiąc deskrypcja jako wyrażenie predykatywne, pozbawione przez to samodzielnności, może wskazywać na obiekt jedynie przez wymienienie jego cech będących treścią predykatu wyłącznie w otoczeniu zdaniowym.

Rozważaliśmy dotąd zdania o budowie podmiotowo orzecznikowej z deskrypcją w funkcji podmiotu. Zobaczmy zaś jak interpretuje się ten sam typ zdań, gdy w miejscu podmiotu pojawia się imię własne.

⁴⁰ Russell 125, 224.

⁴¹ Russell, *The Philosophy of Logical Atomism*, w: Russell 1956, 244.

⁴² Zob. Frege 1977, 22–23 oraz 97–98.

20. *Jan jest ojcem Piotra.*
21. *Kwaśniewski jest prezydentem Polski.*
22. *Scott jest autorem Waverleya.*

W zdaniach tych słówko *jest* nie oznacza relacji identyczności, stanowi zaś *jest* predykatywne. Gdyby tak nie było, to zdaniem Russella, konsekwencją tego stanowiska byłoby uznanie, że w zdaniach:

23. *Jan jest śmiertelny.*
24. *Kwaśniewski jest śmiertelny.*
25. *Scott jest śmiertelny,*

Słówko *jest* oznaczałoby identyczność, a nie bycie predykatem. Jest to oczywisty błąd, jak argumentuje Russell, gdyż jeśli zdania te zinterpretujemy jako *Jan, Kwaśniewski, Scott jest identyczny z pewnym obiektem należącym do klasy przedmiotów śmiertelnych*, wówczas nie będziemy w stanie powiedzieć czym jest przedmiot śmiertelny inaczej jak tylko przy pomocy funkcji zdaniowej x jest śmiertelny, a to prowadzi nas do użycia słówka *jest* w jego formie predykatywnej⁴³. Nazwy *Jan, Kwaśniewski, Scott*, to nie to samo, co odpowiednie wyrażenia *ojciec Piotra, obecny prezydent Polski* czy *autor Waverleya*. Rozważmy te zdania w następującej notacji: niech (xFy) odpowiada funkcji x jest ojcem y , a i b są stałymi nazwowymi odnoszącymi się do x , y . Zdanie nr 23 w zapisie deskryptywnym przedstawia się następująco:

$$23a. a=(\iota x)(xFb)$$

Wprowadzając definicyjny skrót:

$$23b. F'b=(\iota x)(xFb)$$

możemy teraz strukturę 23a. przedstawić jako:

$$23c. a=F'b,$$

co dowodzi, że zdania, w których z jednej strony słówka *jest* stoi imię własne, po drugiej zaś deskrypcja różnią się zasadniczo od zdań identycznościowych takich jak: *Jan jest Janem, Kwaśniewski jest Kwaśniewskim* czy *Scott jest Scottem*. Jeśliby deskrypcje nie

⁴³ Whitehead, Russell 1960, t. 1, 67.

były nazwami, mówi Russell, wówczas zwrot *autor Waverleya* odnosiłby się do Scotta jedynie na mocy konwencji. Tak więc Scott byłby autorem *Waverleya* nie dlatego, że rzeczywiście wymyślił i napisał tę powieść, ale dlatego, że go tak nazwano⁴⁴.

Ten typ zdań stanowił również przedmiot rozważań w systemie Fregego. W zdaniach tych, jak stwierdza, wyrażenia stojące na prawo od *jest* są funkcjami, których wartościami są zawsze wartości logiczne. Jeśliby sparafrazować Fregego, to w zdaniu *Scott jest Autorem Waverleya*, nazwa *Scott*, podpada pod pojęcie *jest autorem Waverleya*, i jest jedynym obiektem podpadającym pod to pojęcie, skąd można wyprowadzić, że pojęcie *autor Waverleya* jest pojęciem jednostkowym, przyjąwszy uprzednio, że nazwa *Scott* denotuje pewien obiekt jednostkowy, oraz że zdanie, o którym mowa jest zdaniem prawdziwym⁴⁵.

Teoria deskrypcji w wersji przedstawionej przez Russella jest pewną teorią formalną, pozwalającą na rozbudowę rachunku predykatów przez wprowadzenie nowych terminów. Teoria ta uzyskała w literaturze różne oceny i interpretacje. R. Carnap określił ją, jako jedną z propozycji dotyczących interpretacji fraz o postaci *the-so-and-so*, które choć pojawiają się w angielskim, rozpatrywane są w teorii deskrypcji jako wyrażenia należące do systemu formalnego⁴⁶. K. Gödel wskazywał, że poczynania Russella miały charakter regulacyjny. Russell – pisze on „nie rozważa (...) kwestii interpretacji deskryptów jedynie jako zagadnienia z dziedziny konwencji lingwistycznych, lecz raczej jako kwestię ich poprawności lub niepoprawności.”⁴⁷ Sam Russell uznaje teorię deskrypcji jako narzędzie analizy języka nauki, pozwalające opisywać podstawowe, ontologiczne cechy rzeczywistości.

⁴⁴ Tamże 22–23.

⁴⁵ Wydaje się, że możliwe jest wykazanie pewnego podobieństwa pomiędzy poglądami Russella i Fregego w kwestii nazwy w strukturze zdania, ale ciężar dowodu tej tezy przerasta ramy niniejszej pracy.

⁴⁶ Zob. Carnap, 1958, 33.

⁴⁷ Gödel 1944, 130.

Stawia on sobie za cel próbę dopasowanie języka do struktury rzeczywistego świata, przyjmując założenie, że odpowiedniość ta jest koniecznym warunkiem poprawnego formułowania problemów filozoficznych⁴⁸. Jest również teoria deskrypcji, jak chcą niektórzy próbą odpowiedzi na pytanie „w jaki sposób zwroty deskrypcyjne rzeczywiście funkcjonują w języku potocznym”⁴⁹. Jeśli zatrzymamy się przy tym poglądzie, to wydaje się możliwe przyjęcie założenia, że teoria deskrypcji dopuszcza interpretację pewnych wyrażen języka naturalnego, gdyż jest ona także w pewnym sensie rezultatem spostrzeżeń dotyczących własności przedimków języka angielskiego. Idea wyrażen, które są prawdziwie orzekane o dokładnie jednej rzeczy ma swoje źródło w analizie słówka *the*. Oto jedna z klasycznych Russellowskich analiz. Zdanie:

24. *The king of France is bald.*

Przełożone zostaje na zdanie:

24a. *For some x , x is a king of France, and nothing other than x is a king of France, and x is bald.*

⁴⁸ Zob. Russell 1971, 78–92.

⁴⁹ Zob. np. Black 1944, 242. Black porównuje analizę zdań w terminach teorii deskrypcji do zwykłego przekładu wyrażen językowych z jednego języka naturalnego na inny. Opinię, że Russellowska teoria deskrypcji „trafnie zdaje sprawę z użycia wyrażen o postaci *the-so-and-so* w języku potocznym wyraził również Strawson 1967, 397. Głównym tematem jego artykułu było jednak wykazanie, że teoria deskrypcji traktowana w ten sposób zawiera podstawowe błędy. Najważniejszym argumentem Strawsona przeciw teorii deskrypcji było to, że Russell pominął problem egocentryzmu (okazjonalności). Strawson rozważa bowiem deskrypcje jako wyrażenia okazjonalne i uzależnia interpretację tych wyrażen od ich poszczególnych wystąpień w wypowiedziach traktowanych jako egzemplarze zdań. Russell 1971, 270 i n. odpowiadając na ten zarzut wyjaśnia, że problem deskrypcji i egocentryzmu to zagadnienia odrębne. Russell polemizuje z poglądami wyrażanymi przez przedstawicieli filozofii języka potocznego, a przede wszystkim z poglądem, że język potoczny dobry jest nie tylko do celów codziennego życia, lecz również do filozofii. Píše on (s. 276), że „...teoria deskrypcji nigdy nie miała na celu analizy stanu umysłu tych, którzy wypowiadają zdania zawierające deskrypcje” i dalej dodaje, że teoria ta jest jednym z etapów poszukiwań „jak za pomocą bardziej ściślej i lepiej zbadanej myśli zastąpić pomieszane myśli, jakie większość ludzi miała przeważnie w głowie.”

W zdaniu tym wyrażenie *king, of, France* występują jako części predykatu. Nie występuje w nim już natomiast przedimek *the*, jako językowy odpowiednik jota-operatora.

2.4. Stosowalność teorii Fregego i Russella w analizie określoności w języku polskim

Czy omówione tu teorie stanowią rzeczywiście model czy też punkt odniesienia dla zjawiska określoności w języku polskim? Przyjeliśmy, że określoność jest pewną własnością wyrażeń, pozwalających identyfikować dany obiekt ze względu na tę własność. Własność tę rozumiemy jako taki sposób użycia wyrażenia, w którym zawarte jest odniesienie do cech indywidualizujących dany obiekt, a więc przede wszystkim jednostkowość i istnienie. Określoność w takim rozumieniu byłaby zatem własnością terminów jednostkowych. Takiego ujęcia problemu chcielibyśmy uniknąć z następujących powodów: Określoność, o czym mówimy wyraźnie jest własnością użycia wyrażenia, a nie samego tylko wyrażenia. Kiedy mówimy o terminach jednostkowych używamy innego niż w językoznawstwie języka opisu. Założenie o jednostkowości denotacji wyrażenia użytego w *taki-to-a-taki* sposób jest jedynym kryterium pozwalającym rozstrzygnąć, o które wyrażenia może chodzić. Termin *wyrażenie językowe* należy do ogólnych terminów opisu lingwistycznego, znaczyć może to samo co słowo, konstrukcja gramatyczna czy zdanie. Owa ogólność jest przydatna dla nas w tym stopniu, w którym nie każe nam określać z góry jakiemu rodzajowi wyrażeń przysługuje określoność użycia.

Przyjmujemy za Fregem pogląd, że znaczenie (denotację) słowa należy rozpatrywać w kontekście zdania. Stanowisko to rozwinie w rozdziale następnym. Fregowska koncepcja terminów jednostkowych pozwala analizować określoność w terminach opisu gramatycznego języka, jest jednak zbyt wąska na to, by rekonstruować strukturę semantyczną wyrażeń wchodzących

w skład całego zdania. Ogranicza bowiem zakres rozważań nad określonością do nazw jednostkowych występujących w zdaniu w funkcji podmiotowej grupy nominalnej.

Imiona własne w języku naturalnym to nie to samo, co terminy jednostkowe w systemach formalnych, choć istnieją przypadki wzajemnej odpowiedniości. Przyjmujemy za Russellem, że imiona własne języka naturalnego są skrótami deskrypcji. Teorię deskrypcji w jego wersji uznajemy za podstawowe narzędzie analizy określoności w języku polskim. Zakładamy, że określoność będąc kategorią gramatyczną języków przedimkowych, może być w polskim wyrażana przy pomocy różnych środków. Jesteśmy świadomi faktu, że eksplikacje zdań deskrypcyjnych języka polskiego z braku regularnego wykładnika określoności obciążone być mogą błędem *idem per idem*, gdyż *definiens* nie eliminuje, przynajmniej w podawanych przez nas przykładach żadnego ze składników *definiendum*, inaczej niż ma to miejsce w analizach Russella.

Określoność – własność języka czy własność mowy?

3.1. Zdanie jako podstawowa jednostka analizy semantycznej

Konsekwencją przyjęcia teorii deskrypcji w badaniach nad określonością jest uznanie zdania za podstawową jednostkę poddającą się analizie semantycznej. Wynika to z faktu, że deskrypcje są wyrażeniami niesamodzielnymi (incomplete symbols) i jako takie mogą być zdefiniowane jedynie w kontekście zdaniowym. Interpretacja zdań zawierających deskrypcje wyraża się w podaniu warunków nałożonych na te wyrażenia, od spełnienia których uzależniona jest wartość logiczna zdania. Zgodnie z tym każde zdanie zawierające wyrażenie o postaci $(\iota x)(Ax)$ będzie zdaniem prawdziwym, o ile istnieje będzie przedmiot, który jako jedyny spełnia własność A.

3.2. Kategoria określoności a pojęcie zdania

Używać będziemy terminu *zdanie*, mając na myśli zdanie w sensie logicznym, czyli zdanie, któremu możemy przypisać wartość prawdy lub wartość fałszu. Wartości logiczne przysługują wyłącznie zdaniom oznajmującym, stwierdzającym, że tak-a-tak jest lub tak-a-tak nie jest¹. Przyjmujemy założenie, że

¹ Zob. Ajdukiewicz 1975, 27–28, Ziemiński 1973, 63 i n. Kotarbiński 1974, 50 i n.

zdania oznajmujące stanowią wystarczającą reprezentację dla badań nad określonością, gdyż ich rezultaty powinny stosować się do całości konstrukcji podpadających pod gramatyczną definicję zdania.

Zdanie jest w lingwistyce teoretyczną jednostką wchodzącą w skład konstruowanego przez lingwistę modelu systemu językowego. Ta teoretyczna jednostka zwana jest zdaniem systemowym. Zdania systemowe dzielą się ze względu na strukturę gramatyczną na zdania oznajmujące, pytające i rozkazujące.

Charakterystyczną funkcją (użyciem) zdania oznajmującego jest oznajmienie – czyli informowanie kogoś o czymś, zdania pytające – pytanie, rozkazujące – rozkaz. Użycie zdania systemowego nazywamy zdaniem tekstowym lub wypowiedzeniem. Podziałowi na zdania tekstowe i systemowe odpowiada rozróżnienie egzemplarza i typu zdania².

Chcemy wskazać tu na pewne problemy związane z pojęciem zdania oznajmującego, funkcjonującego jako jednostka opisu logicznej teorii języka i pojęciem zdania oznajmującego w języku polskim. Zdanie:

1. [WSZYSTKIE DZIECI ŚPIEWAJĄ],

traktowane jako zdanie systemowe, jest zdaniem oznajmującym z punktu widzenia jego struktury gramatycznej³. Nie każda jednak realizacja tego zdania (nie każde jego użycie) będzie oznajmieniem. Bez problemu możemy użyć je w formie rozkazu lub pytania:

1a. Wszystkie dzieci śpiewają!

1b. Wszystkie dzieci śpiewają?

Odmienne realizacje zdania systemowego spowodowane są możliwością wyboru środków intonacyjnych i akcentuacyjnych (tzw. środków suprasegmentalnych), jakie ma do dyspozycji

² Zob. Lyons 1984, 28–34.

³ Różnice pomiędzy zdaniem w sensie logicznym i zdaniem oznajmującym języka naturalnego omawia Pełc w: „Funkcjonalne podejście do semiotyki logicznej języka naturalnego”, 1967, 124–125 i n.

użytkownik języka. Akcent, rytm, intonacja to własności języka naturalnego, własności ujawniające się w procesie wygłoszania zdań i mające wpływ na klasyfikowanie wypowiedzi jako oznajmień, pytań czy rozkazów, niezależnie od ich struktury gramatycznej. Środki prozodyczne, jak wiadomo nie występują w systemach formalnych. Struktura gramatyczna jest wystarczającym kryterium, rozstrzygającym o zdaniowym charakterze wyrażenia.

Inny problem powstaje, gdy rozważamy zdanie:

2. [KOT NIE PIJE MLEKA]

Jest to niewątpliwie poprawnie zbudowane zdanie systemowe. Weźmy pod uwagę jego egzemplarz, wygłoszony przez – powiedzmy Annę – właścicielkę kota Macieja.

2a. Kot nie pije mleka.

Zdanie to jest prawdziwe, w odniesieniu do jednego kota, który należy do Anny. Jego struktura logiczna w języku rachunku predykatów przedstawia się następująco:

2a. $\neg G[(\iota x)(Kx)]$ lub $\neg G[(\iota x)(K'(x,a))]$

gdzie $K=K'$, (Gx) – oznacza x pije mleko, (Kx) – x jest kotem, $K'(x,a)$ – x jest kotem Anny, zmienna x jest zmienną indywidualową, a natomiast jest stałą nazwową, zastępującą imię Anna. Egzemplarz tego samego zdania systemowego wygłoszonego przeze mnie będzie zdaniem fałszywym, jeśli mój kot lubi mleko lub pozbawionym sensu, kiedy nie mam żadnego kota. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia również z fałszem logicznym, ale wyraźnie należy rozróżnić te dwa rodzaje użycia.

Kiedy ktoś mówi mi, że jest taki kot, który nie pije mleka, to kolejny egzemplarz zdania systemowego w parafrazie kwantyfikatorskiej otrzyma postać:

2b. $\exists x[(Kx \wedge \neg(Gx))]$

Zaś zdanie:

2c. Kot nie pije mleka.

Orzekać może coś o zbiorze kotów jako takich lub o zbiorze wszystkich kotów i wówczas jego strukturę logiczną przedstawimy jako:

2c. $\forall x[(Kx) \wedge (Gx)]^4$

Problem tego rodzaju nie istnieje w językach dotyczących obiektów pozaczasowych. W systemach tych języków wartości logiczne zdań tekstowych są takie same jak systemowych. Nie ma zatem potrzeby wprowadzania rozróżnień na typ i egzemplarz⁵.

Jeśli jednak chcemy posługiwać się pojęciem zdania w sensie logicznym, to na podstawie rozważanych tu przypadków przyjmujemy, że wartość logiczną przypisywać będziemy zdaniom tekstowym. Zakładamy tym samym, że zdania systemowe same w sobie nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Gdybyśmy bowiem uznali, że wartość logiczna przysługuje w języku naturalnym zdaniom systemowym, musielibyśmy się zgodzić, że zdanie 2 jest prawdziwe i fałszywe zarazem. Podobnie powołując się na przykład zdania nr 1 a także nr 2 przez zdanie oznajmujące rozumieć chcemy zdanie oznajmujące o jakimś fakcie, a więc zdanie użyte jako oznajmienie, a nie zdanie o strukturze gramatycznej zdania oznajmującego. Powyższe założenia odnoszą się do zdań, których treść i odniesienie określają łącznie cztery elementy: ja, ty, tu i teraz – czyli osoba nadawcy, odbiorcy, czas i miejsce wypowiedzi. Zdanie:

3. [JAN ZAMIERZA POŚLUBIĆ MATKĘ PIOTRA],

użyte w sytuacji, w której A przekazuje B informację na temat Jana dotyczącą jego planów matrymonialnych, stwierdza pewien fakt o mężczyźnie o imieniu Jan i o kobiecie, która jest matką Piotra. To samo zdanie użyte przez C informującego D, że Jan zamierza poślubić matkę Piotra, może orzekać o zupełnie innej

⁴ Przy jednej ze wspomnianych tu interpretacji zdania mowa jest o tzw. odniesieniu gatunkowym. Wydaje się jednak, że kwantyfikacja ogólna jest tu z jednego punktu widzenia zbyt mocna (idzie zbyt daleko), z drugiego zbyt słaba. Idzie zbyt daleko, bo okazuje się fałszywa w przypadku odkrycia choćby jednego kota pijącego mleko, idzie nie dość daleko, bo przedstawiałaby sąd wyrażony zdaniem 2c, jako prawdziwy, gdyby tylko przez zwykły przypadek wszystkie koty nie piły mleka.

⁵ Zob. Quine 1977, 24–26.

kobiecie i innym mężczyźnie, choć on także ma na imię Jan, a ona także jest matką, choć zupełnie innego Piotra.

Istnieją w językach naturalnych, w tym również w języku polskim zdania, których wartość logiczna jest niezależna od uwarunkowań kontekstowych czy konsytuacyjnych. Wymieńmy tu parę przykładów takich zdań:

4. [KAŻDY CZŁOWIEK JEST SSAKIEM]
5. [KAŻDY KOŃ JEST KRĘGOWCEM]
6. [ZIEMIA OBRACA SIĘ WOKÓŁ SŁOŃCA]
7. [KSIĘŻYC JEST PLANETĄ ZIEMI].

Wszystkie egzemplarze tych zdań mają tę samą wartość logiczną. Tym, co sprawia, że chcielibyśmy je traktować na równi ze zdaniami w sensie logicznym jest ich beczasowość. Są one podobne do zdań arytmetyki czy zdań formułujących prawa fizyki. Innymi przykładami zdań, których wartość logiczna nie zależy od okoliczności wygłoszenia są zdania takie jak:

8. [JEŚLI JAN JEST MĘŻEM MARI, TO MARIA JEST ŻONĄ JANA]
9. [JEŚLI DZIŚ JEST PONIEDZIAŁEK, TO JUTRO BĘDZIE WTOREK]
10. [JEŚLI JAN JEST WYŻSZY OD PIOTRA, TO PIOTR JEST NIŻSZY OD JANA], etc.

Zdania te uznajemy za prawdziwe tylko na podstawie znaczenia słów w nich zawartych. Są to tautologie językowe, zwane też zdaniami analitycznymi. Zdania analityczne przeciwstawia się zdaniom syntetycznym. Pierwsze są prawdami rozumu, drugie prawdami o faktach⁶.

Wspominając o zdaniach analitycznych chcielibyśmy uniknąć rozważań nad problemem analityczności w języku naturalnym. Zważywszy, że w językach formalnych o wymienio-

⁶ Na temat zadań analitycznych zob. m. in. Ajdukiewicz, *Zagadnienia uzasadniania zadań analitycznych*, w: Ajdukiewicz, *Język i poznanie* 1965, t. II, 308–321, Ajdukiewicz 1975, 184–188, Quine w: Quine 1969, 35–70, Carnap 1958, 7–13, 222–229.

nych *explicite* regułach semantycznych pojawiają się problemy z oddzieleniem zdań analitycznych od syntetycznych, pokonanie trudności tego rodzaju przekracza zadania niniejszej pracy⁷. Rozważmy w tym miejscu jedynie zdanie, które z pozoru wydaje się analityczne:

11. *Mąż Anny jest żonaty.*

Uzupełniając je do postaci 11a uzyskujemy efekt niepożądanego redundancji:

11a. *Mąż Anny jest żonaty (z Anną).*

Można powiedzieć, że skoro ktoś jest czyimś mężem, to znaczy, że jest z tym kimś żonaty (ktoś jest jego żoną). Tak rzeczywiście byłoby w przypadku, gdyby to zdanie odnosiło się do obecnego męża Anny:

11b. *(Obecny) mąż Anny jest żonaty (z Anną).*

Bez naruszania jakichkolwiek reguł językowych możemy jednak wygłosić zdanie:

11c. *Mąż Anny jest żonaty z Ewą,*

gdyż w pewnych sytuacjach nie jest mylące nazwanie kogoś *mężem Anny*, choć jest on już po rozwodzie z Anną. O ile więc bierzemy pod uwagę związek monogamiczny, to zdanie 11c znaczyłoby to samo, co:

11d. *(Były) mąż Anny jest żonaty z Ewą.*

Samo zaś zdanie 11 może być równoznaczne z 11b lub 11c, co jest dowodem na to, że jest to zdanie syntetyczne.

3.3. Kategoria określoności a pojęcie grupy nominalnej

Mówiąc, że podstawową jednostką poddającą się analizie semantycznej jest zdanie (jako egzemplarz) mamy na myśli ten typ analizy, który pozwala zdaniom języka naturalnego przypisać strukturyzację w języku rachunku predykatów. Struktura semantyczna zdań jest strukturą predykatowo-argumentową. Użycie

⁷ Zob. Quine, *Dwa dogmaty empiryzmu*, w: Quine 1969, 35–70.

zdania, jego egzemplarz jest zdaniem zamkniętym. Kwantyfikatry wiążące zmienne operują na predykatywnej zawartości zdania, odnosząc ją do tych części świata, które w zamyśle mówiącego są nośnikami treści predykatu. Części świata to indywidua, zbiory indywiduów, zdarzenia, miejsca, punkty czasowe, zbiory punktów czasowych. Stanowią one denotacje odpowiednich predykatów.

Interesują nas te użycia zdań, w których intencją mówiącego jest orzekanie o tych obiektach świata pozajęzykowego, które są znane, jednostkowe, zindywidualizowane. Wyrażenia, przy pomocy których mówiący wskazuje na obiekt jednostkowy nazywać będziemy wyrażeniami określonymi. Przyjmujemy, że określoność jest to własność sposobu użycia wyrażenia pozwalająca odnieść to wyrażenie do tych i tylko tych obiektów, które spełniają warunek jedności.

Powyższe sformułowanie jest próbą ujęcia intuicji, jakie wiążemy z pojęciem określoności. Termin *wyrażenie językowe* w semantyce filozoficznej jest nazwą zarówno dla jednostek językowych służących do wyróżniania czegoś, o czym coś się twierdzi, jak i terminem oznaczającym jednostki językowe używane do przypisywania bytom pewnych cech. Wybór teorii deskrypcji jako modelu dla określoności w języku polskim ustala zakres tego terminu na poziomie syntaktycznym, odnosząc go do wyrażań występujących w zdaniu w funkcji grupy nominalnej⁸. Poniższe przykłady zdań ujmują zasadniczą część tych intuicji, pozostawiając oczywiście na uboczu inne problemy znaczeniowe związane z interpretacją tych zdań:

12. *Kanclerz Niemiec odwiedził Polskę.*

$NP_{Nom.sg}$ (kanclerz Niemiec) + V_{tr} (odwiedził) + $NP_{Acc.sg}$

Struktura logiczna tego zdania ma postać:

12a. $[(\iota x)(xKa)]Ob$,

⁸ Powołujemy się w tym miejscu na ustalenia poczynione przez Topolińską 1976/77, gdzie przyjmuje ona, że określoność jest jedną z kategorii grupy nominalnej.

gdzie: (xOy) oznacza – x odwiedził y , (xKy) – x jest kanclerzem y , symbol a jest stałą nazwową zastępującą nazwę Niemcy, b – oznacza nazwę Polska, zmienne x, y są zmiennymi nazwowymi.

13. *Krystyna umówiła się z mężem Barbary.*

$NP_{Nom.sg}$ (Krystyna) + V_{tr} (umówiła się) + $NP_{Instr.sg}$ (z mężem Barbary)

Parafraza kwantyfikatorowa, przy oznaczeniu: (xUy) – x umówił się z y , (xMy) – x jest mężem y , a – Krystyna, b – Barbara ma postać:

13a. $aU[(\iota x)(xMb)]$

Odpowiedniość ta zanika w rozwinięciu definicyjnym operatora deskrypcji, na co wskazywaliśmy w poprzednim rozdziale. Nie znaczy to jednak, że w rozważaniach nad określonością, jako jednym z aspektów semantycznych własności wyrażenia abstrahować należy od ich własności gramatycznych, szczególnie w języku, w którym istotną rolę odgrywa fleksja.

O ile czasownik w formie osobowej jest konstytutywnym członem zdania języka polskiego, o tyle konstytutywnym członem grupy nominalnej jest rzeczownik. Oznacza to, że zarówno zdanie, jak i grupa nominalna mogą być zredukowane do swego elementu centralnego. Inaczej mówiąc, czasownik jest nadrzędnikiem dystrybucyjnym wyrażenia zdaniowego; rzeczownik natomiast stanowi nadrzędnik dystrybucyjny grupy nominalnej⁹. Na przykład:

14. Pierwszy zdobywca Kosmosu / zginął tragicznie.

NP. + VP

14a. Zdobycwca Kosmosu / zginął.

NP. + V

14b. Zdobycwca / zginął.

N + V

14c. Zginął.

V

⁹ Zob. Saloni, Świdziński 1981, 41–42, 44–53, 217–218.

Rzeczownik jako główny człon grupy nominalnej determinuje własności fleksyjne syntaktycznie od siebie zależnych członów danej grupy nominalnej: przymiotników, liczebników, rzeczowników występujących wewnątrz grupy w pozycji syntaktycznie zależnej. W wyrażeniu zdaniowym rzeczownik w mianowniku determinuje wartości kategorii liczby i rodzaju gramatycznego związanego z nim syntaktycznie czasownika. Podmiotowo użyty rzeczownik wyznacza również wartość kategorii osoby czasownika¹⁰.

Rzeczownikom przysługuje morfologiczna kategoria rodzaju gramatycznego, liczby i przypadku. Rodzaj gramatyczny jest dla rzeczowników kategorią klasyfikującą, syntaktycznie niezależną, determinującą wartość kategorii rodzaju członów wyrażenia związanych syntaktycznie z rzeczownikiem. Wartość kategorii liczby jest morfologicznie sygnalizowana przez końcówki fleksyjne rzeczownika, będące zarazem wykładnikami kategorii przypadku¹¹.

Rzeczownik jest abstrakcyjną jednostką systemu słownikowego, której w tekście odpowiada określona klasa wyrazów tekstowych, identyfikowanych jako formy gramatyczne danej abstrakcyjnej jednostki słownikowej. Na określenie wyrazu jako abstrakcyjnej jednostki systemu słownikowego używa się terminu *leksem*¹².

Słownik – zbiór leksemów jest magazynem materiału językowego, z którego użytkownik języka czerpie budulec do konstruowania wypowiedzi językowych. System gramatyczny języka – zespół syntaktycznych i morfologicznych reguł, poprzez narzuconą przez siebie strukturalizację materiału językowego w wypowiedzeniach, stwarza określone wymogi w stosunku do tego materiału, narzucając mu kategoryzację zasobu leksykalnego,

¹⁰ Zob. Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, 220.

¹¹ Zob. Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, 221.

¹² Zob. Saloni, Świdziński 1981, 77.

przystosowana do pełnienia tych wymogów, do pełnienia w wypowiedzeniach funkcji wyznaczonej przez reguły gramatyczne. Ogół leksemów każdego języka rozpada się na pewną liczbę klas funkcjonalnych, wyznaczonych przez tożsamość funkcji gramatycznych, spełnianych przez leksemy danej klasy.

Przez części mowy rozumie się tego typu najogólniejsze klasy funkcjonalne leksemów scharakteryzowane przez określony zespół właściwości funkcjonalnych i klas formalnych. Rzeczowniki – leksemy rzeczownikowe stanowią jedna z takich klas.

Problem klasyfikacji słownictwa na części mowy jest jednym z najtrudniejszych w lingwistyce. Nie istnieje dotąd żadna ogólnie akceptowana procedura klasyfikacji na części mowy – a co za tym idzie – brak jest również ogólnie przyjętej klasyfikacji na części mowy. Obok tej opartej na kryteriach syntaktycznych i morfologicznych istnieją klasyfikacje wykorzystujące kryteria semantyczne, semantyczno-morfologiczne i inne¹³. Przyjmując formalno-funkcjonalną definicję rzeczownika nie odrzucamy innych kryteriów klasyfikacji. Granice naszych potrzeb wyznacza bowiem definicja rzeczownika stosowana w gramatyce tradycyjnej. W istocie interesują nas bowiem rzeczowniki oznaczające indywidua, miejsca, zdarzenia czy punkty czasowe. Nie opowiadając się za semantycznym kryterium wydzielenia części mowy chcemy uniknąć rozstrzygnięć dotyczących statusu ontologicznego rzeczowników takich jak: *piękno, dobroć, mądrość, sprawiedliwość*, zwanych rzeczownikami abstrakcyjnymi.

Wśród rzeczowników odnoszących się do osób, przedmiotów, miejsc czy zdarzeń wydzielały imiona własne, zaimki rzeczowne, zaimki osobowe oraz rzeczowniki pospolite o znaczeniu konkretnym. Te ostatnie staną się za chwilę przedmiotem naszych rozważań.

¹³ Zob. Saloni, Świdziński 1981, 73 i n., Grzegorzcykowa, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, 26 i n., Jadłowski 1971, 7–59.

3.4. Rzeczownik – problem znaczenia i oznaczania

Jednostki leksykalne, w tym również leksemy rzeczownikowe mają zarówno swoje znaczenie leksykalne, jak i znaczenie gramatyczne. Znaczeniem gramatycznym nazywać będziemy zespół cech formalno-funkcjonalnych przysługujących poszczególnym formom wyrazowym danego leksemu. Składnik znaczeniowy (funkcja językowa) wspólny wszystkim formom gramatycznym leksemu, charakteryzujący leksem jako całość, nie zaś poszczególne jego formy gramatyczne, jest znaczeniem leksykalnym danego leksemu, a zarazem znaczeniem leksykalnym każdej formy gramatycznej tego leksemu¹⁴. Powyższa definicja nie wyjaśnia jednak problemów związanych ze znaczeniem wyrażeń rozumianych jako jednostki słownika. Mówimy tu bowiem o znaczeniu wyrażeń, stwarzając pozory jasnego rozumienia terminu *znaczenie*.

Wprowadzając termin *znaczenie gramatyczne* mamy na myśli zespół reguł gramatycznych stosowania wyrażeń, będących różnymi formami wyrazowymi danego leksemu. Weźmy na przykład pod uwagę leksem KOT. W zdaniu:

15. *Wszystkie koty spadają na cztery łapy,*

mowa jest o każdym z osobna egzemplarzu zwierzęcia zwanego kotem. Forma wyrazowa koty jest mianownikiem liczby mnogiej. Zdanie:

16. *Koty występują na wszystkich kontynentach,*

stwierdza coś o gatunku *felix domestica* jako całości. Forma wyrazowa ma te same co poprzednio kwalifikacje gramatyczne. W zdaniu:

17. *„Koty” to rzeczownik w mianowniku lub bierniku liczby mnogiej,*

forma koty użyta jako nazwa samej siebie, nie różni się gramatycznie od jej wystąpień podanych wyżej. Każda z tych form

¹⁴ Terminów „znaczenie leksykalne”, „znaczenie gramatyczne” używamy za: Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, 26 i n.

pełni w zdaniu funkcje syntaktyczne przewidziane dla postaci mianownikowej, funkcja gramatyczna pozostaje więc niezmienna. Zmienia się natomiast zasadniczo sposób odnoszenia się poszczególnych użyć tej formy wyrazowej do przedmiotów. Podobne zróżnicowanie obserwujemy przy użyciu innych form wyrazowych tego samego leksemu. W mianowniku l.p. w zdaniu:

18. Kot jest ssakiem,

wyraz kot ma to samo odniesienie, co w zdaniu 15. W zdaniu:

19. Kot występuje na wszystkich kontynentach,

wyraz kot ma to samo odniesienie, co w zdaniu 16, zaś w zdaniu:

20. Kot Anki nie pije mleka,

stwierdza się coś o jednym kocie, wyróżnionym przez przynależność do Anki. W zdaniu:

21. To pewnie kot zniszczył gniazdo,

mowa jest o pewnym bliżej nieznanym egzemplarzu ze zbioru kotów. Zauważmy też, że biernik liczby pojedynczej omawianego leksemu odnosi się w zdaniu poniżej do tego samego zbioru desygnatów, co w zdaniu 15 i 18:

22. Potrafię rozpoznać każdego kota.

Zaś w zdaniu:

23. Anka znalazła wreszcie swojego kota,

odniesienie formy kota jest dokładnie takie samo, jak w zdaniu 20. Podobna zależność zachodzi pomiędzy formą kot i kota w zdaniu 21 i poniższym:

24. W garażu schwytano jakiegoś kota.

Wydaje się, że nie ma potrzeby szczegółowego przeglądu wszystkich form wyrazowych leksemu KOT, jest bowiem jasne, że każda z tych form występując w tych samych funkcjach składniowych nie różni się między sobą tzw. znaczeniem gramatycznym, wchodzi jedynie w określone opozycje z innymi formami wyrazowymi – tu na przykład w opozycję mianownik l.p./biernik l.p. Różnią się one natomiast sposobem, w jaki poszczególne ich użycia odnoszą się do przedmiotów stanowiących denotację tych form w różnych kontekstach ich użycia. Różnice odniesień są

podstawą do pytania, co jest zatem wspólną częścią znaczenia, w której dane formy wyrazowe nie różnią się między sobą. Inaczej mówiąc, co stanowi tzw. znaczenie leksykalne leksemu.

Problem znaczenia wyrażeń stanowiących elementy słownika jest przedmiotem rozważań różnych teorii semantycznych. Analiza pojęcia znaczenia polega między innymi na zaliczeniu znaczenia do jednej z dziedzin takich jak sfera zjawisk psychicznych lub przedmiotów fizycznych, przedmiotów abstrakcyjnych lub samego języka lub też stosunków między ludźmi, językiem a rzeczywistością zewnętrzną¹⁵. W semiotyce logicznej termin *znaczenie* używany bywa zamiennie z terminami *meaning*, *connotation*, *sense*, *intention*. Pojęcie *znaczenia* przeciwstawia się pojęciu *oznaczania* (*denotacji*, *referencji*). Znaczenie i oznaczanie to dwie relacje składające się na semantykę znaku językowego. Przez znaczenie (*sens*, *treść*, *intensję*) wyrazu rozumie się jego miejsce w systemie relacji z innymi wyrazami w słownictwie. O znaczeniu mówi się tu jako o związku między wyrazami lub wyrażeniami tego samego języka bez względu na relacje zachodzące pomiędzy nimi a ich denotatami. Znaczenie tak rozumiane ujęte jest jako relacja synonimiczności między elementami słownika. Relacja synonimiczności jako jedna obok homonimii, hiponimii, antonimii i innych jest jedną z relacji właściwych systemom języka naturalnego¹⁶. Synonimiczność (równoznaczność) jest również relacją właściwą systemom formalnym. Dla tych systemów w jednej teorii znaczenia – teorii znaczenia Ajdukiewicza, na którą powoływać będziemy się w toku dalszych rozważań – przyjmuje się definicję znaczenia zbudowaną na pojęciu synonimiczności¹⁷. W teorii tej odniesionej do języka naturalnego definiuje się znaczenie wyrażeń jako określony pod pewnymi wzglę-

¹⁵ Marciszewski (red.) 1970, 375.

¹⁶ Zob. Lyons 1975, 441–527.

¹⁷ Definicja znaczenia proponowana przez Ajdukiewicza w art. *O znaczeniu wyrażeń* w: Ajdukiewicz 1985, t. I, 134 brzmi „znaczenie wyrażenia W w języku J jest to ta własność wyrażenia W, która jest wspólna wszystkim wyrażeniom W w języku J i tylko tym wyrażeniom”.

dami sposób rozumienia wyrażeń przez użytkowników języka. „Myśli, na których zasada się rozumienie jakiegoś wyrażenia przez różne osoby w pewnych chwilach są różnymi myślami. Natomiast sposób rozumienia przez wszystkie osoby może być ten sam¹⁸. Rozumienie wyrażeń w pewnym znaczeniu jest dla Ajdukiewicza tym samym, co rozumienie ich za pomocą myśli, które są pod pewnymi względami dla znaczenia istotnymi wyposażone są w takie a takie własności. O tych własnościach mówi się, że je wyrażenie W przy znaczeniu Z wyraża¹⁹. „Jeżeli dwie osoby mają posługiwać się tym samym wyrażeniem w tym samym znaczeniu, to muszą za każdym razem łączyć z tym wyrażeniem myśli należące do rodzaju jednoznacznie przez znaczenie tego wyrażenia określone”²⁰. Znaczenie wyrażeń zależy nie tylko od sposobu ich rozumienia. Określają je w pewnej mierze dyrektywy użyć tych wyrażeń. Istnieje związek pomiędzy znaczeniami przyporządkowanymi wyrażeniom a sposobem, w jaki się tymi wyrażeniami posługujemy²¹.

Ograniczyliśmy nasze rozważania nad określonością do zbioru rzeczowników pospolitych o znaczeniu konkretnym. Rzeczowniki to wyrażenia nazwowe. Słownik podaje zbiór prostych wyrażeń nazwowych danego języka. Reguły gramatyczne pozwalają na łączenie tych wyrażeń, dzięki czemu ze zbioru, nazwijmy go podstawowym, otrzymujemy ciągi złożonych wyrażeń nazwowych o różnych funkcjach semantycznych.

Posługując się opozycją znaczenie/oznaczanie (konotacja/denotacja, sens/nominat, treść/zakres) w odniesieniu do leksemów rzeczownikowych zastanowić się należy nad rolą, jaką odgrywa ta opozycja w analizie semantycznej izolowanych pozycji słownikowych. Jeśli znaczenie ujmować będziemy jako sposób rozumienia wyrażeń, to każdy poprawnie zbudowany ciąg

¹⁸ Ajdukiewicz 1975, 24.

¹⁹ Ajdukiewicz 1975, 24.

²⁰ Zob. Ajdukiewicz, *Język i znaczenie*, w: Ajdukiewicz 1985, t. I, 150.

²¹ Zob. Ajdukiewicz, *Jezyk i znaczenie*, w: Ajdukiewicz 1985, t. I, 153 i n.

dźwięków czy napisów akceptowany przez użytkowników języka i przez nich rozumiany wyposażony jest w znaczenie. Znaczenie zatem przysługuje wszystkim leksemom zawartym w słowniku języka polskiego i słownikach innych języków. W praktyce językowej nie posługujemy się leksemami, używamy zaś poszczególnych form wyrazowych tych leksemów. Leksem jest jednostką kumulującą znaczenia zawarte w każdej ze swych form. Posługując się terminem *znaczenie* na sposób pragmatyczny odróżnić musimy znaczenie rzeczownika od jego konotacji²². Pozostaje to bowiem w ścisłym związku z przywołaną wyżej teorią znaczenia K. Ajdukiewicza. Konotacja nazwy rozumiana jest przezeń jako treść językowa, charakterystyczna treść T, jaką nazwa N posiada przy znaczeniu Z. Jest to ta treść, która pozwala każdemu posługującemu się daną nazwą N, poinformowanemu o tym, że jakiś przedmiot ma wszystkie cechy w owej treści zawarte, trafnie rozstrzygnąć czy nazwą tą można ten przedmiot zaopatrzyć²³. Aby stwierdzić, że dane wyrażenie używane jest w tym samym znaczeniu w dwóch różnych sytuacjach komunikacyjnych, należy uwzględnić nie tylko to, co nazwane zostało tożsamością myśli, ale również to, co określić można tożsamością odniesienia. Treść, konotacja danej nazwy jest ostatecznym kryterium stosowania nazw do przedmiotów²⁴. Konotacja nazw jest zatem czymś obiektywnym, znajdującym się przedmiotach pozajęzykowych, do których odnoszą się dane wyrażenia języka. O leksemach rzeczownikowych (ale także przez analogię o wszystkich leksemach danego słownika) powiedzieć zatem możemy, że tożsamość znaczeń poszczególnych form wyrazowych tych leksemów jest to tożsamość typu myśli wiązanych w tymi wyrażeniami w danym języku. Jest to także tożsamość treści językowej tych wyrażen, pozwalająca odnosić dane wyrażenie do tych, a nie innych obiektów świata pozajęzykowego,

²² Zob. Ajdukiewicz 1975, rozdz. III.

²³ Zob. Ajdukiewicz 1975, 52.

²⁴ Zob. Ajdukiewicz 1975, 53.

które wyposażone są w cechy ujęte treścią wyrażenia. Konotacje możemy w takim przypadku interpretować jako element pośredniczący na drodze do denotacji. Kierując się treścią danego leksemu jako hasła słownikowego, możemy bowiem poprawnie stosować każdą z jego form do denotacji odpowiednich fragmentów rzeczywistości.

Mówiąc, że leksem rzeczownikowy jest jednostką kumulującą znaczenia poszczególnych form wyrazowych mamy na myśli również i to, że łączy on w sobie konotacje tych form. Wspólna część każdej z tych konotacji rozumiana być może jako zbiór cech przysługujących każdemu bez wyjątku desygnatowi danej formy wyrazowej. Na znaczenie leksemu KOT na przykład składać się będą poszczególne przypadki użycia jego form wyrazowych w różnych funkcjach znaczeniowych, poprawnie zastosowanych w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych, a także nie analizowany na pojedyncze jego cech – wygląd tego zwierzęcia.

Na gruncie teorii Ajdukiewicza znaczenia określa się mianem pojęć. Przez pojęcie rozumie się tu pojęcie w sensie logicznym²⁵. Można mówić o desygnatach i zakresie pojęcia, podobnie jak się mówi o desygnatach i zakresie nazwy. Desygnatem jakiegoś pojęcia nazywa się desygnat nazwy, której to pojęcie jest znaczeniem²⁶. Pojęcie tworzymy w momencie użycia danej nazwy w określonej sytuacji komunikacyjnej. Pragmatyczna orientacja tej teorii właściwie nie pozwala nam, jak to uczyniliśmy powyżej, przypisywać znaczenie jednostkom systemu słownikowego. Przysługuje ono bowiem, zgodnie z tą koncepcją, wyłącznie jednostkom tekstowym, a nie systemowym.

Rzeczowniki pospolite o znaczeniu konkretnym są w semiotyce logicznej traktowane na ogół jako nazwy²⁷. Nazwa oznacza przy pewnym swoim znaczeniu każdy i tylko taki przed-

²⁵ Zob. Ajdukiewicz 1975, 30.

²⁶ Ajdukiewicz, 1975, 42.

²⁷ Zob. Ajdukiewicz 1975, rozdz. III.

miot, o którym można ją zgodnie z prawdą orzec. Przedmioty oznaczane przez daną nazwę to jej desygnaty. Ze względu na liczbę posiadanych desygnatów nazwy dzieli się na jednostkowe, ogólne i puste. Stosunek jaki zachodzi między jakąś nazwą (przy pewnym jej znaczeniu) a jej zakresem nazywa się stosunkiem denotowania: zakres nazwy stanowi zatem jej denotację. Każda nazwa ma zawsze jedną i tylko jedną denotację, która stanowi jej zakres, czyli zbiór wszystkich jej desygnatów. Zbiór ten w przypadku nazw pustych jest zbiorem pustym. Nazwy puste nie mają żadnych desygnatów, ale mają swoją denotację, którą jest ten zbiór. Wszystkie nazwy puste mają więc tę samą denotację, czyli ten sam zakres²⁸. Dlatego wszystkie nazwy puste są nazwami równoważnymi.

Nieco wcześniej, rozważając kwestię znaczenia gramatycznego leksemów rzeczownikowych, wspomnieliśmy o różnicach znaczeniowych towarzyszących poszczególnym użyciom różnych form wyrazowych danego leksemu. Różnice te stanowić będą podstawę do sformułowania pewnych uwag dotyczących analizy semantycznej tych leksemów, w kontekście zjawiska zwanego określonością.

Przyjęliśmy, że określonosc jest to własność sposobu użycia wyrażenia, pozwalająca odnieść to wyrażenie do tych i tylko tych obiektów świata pozajęzykowego, które są znane, zindywidualizowane, jednostkowe. O wyrażeniach tych zakładamy, że mają jednostkową denotację oraz, że ich znaczeniem jest pojęcie jednostkowe. Dodać też można, że jeśli mówimy o konotacji tych wyrażeń, to przyjąć można, że dane wyrażenie ujmuje treścią te cechy przedmiotu, które implikuje jego indywidualizację.

Leksemy rzeczownikowe należą do abstrakcyjnych jednostek systemu słownikowego. Analizie semantycznej podlegają więc nie one, ale poszczególne przypadki wystąpień ich form wyrazowych. Leksemy możemy jednak bez trudu podzielić na takie,

²⁸ Ajdukiewicz 1975, 42.

których denotację stanowi zbiór pusty i na takie, których denotacja jest zbiór niepusty. Nie oznacza to jednak, że założenie o niepustości denotacji tych czy innych leksemów pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcia stwierdzające ich jednostkowość czy ogólność²⁹. Jeśli mówimy o znaczeniu jako sposobie rozumienia wyrażen, to przysługuje ono, na co wskazywaliśmy powyżej każdej bez wyjątku formie wyrazowej leksemu, zaliczonego do zbioru wyrażen słownikowych języka polskiego. Nie możemy jednak zgodnie z założonym tu rozumieniem znaczenia mówić o znaczeniu leksemów jako pojęciach ogólnych czy jednostkowych.

²⁹ Pelc w art. *Funkcjonalne podejście do semiotyki... 1972*, rozważając sposób użycia wyrażen w kontekście klasyfikacji nazw ze względu na liczbę ich desygnatów przyjmuje, że wyraz stanowiąc izolowana pozycje słownikową (wyraz rozumiany jako nazwa) nie jest ani ogólny, ani jednostkowy, ani pusty. Nazwa taka posiada swoje znaczenie, które jest charakterystyczne dla danego słowa typu (leksemu), pojętemu jako klasa wszystkich egzemplarzy tego słowa, w rozumieniu dystrybucyjnym. Znaczenie to jest znaczeniem leksykalnym danego leksemu. Owo znaczenie pozwala na poprawne stosowanie każdego z egzemplarzy danego słowa determinującego różne sposoby odniesienia: jako nazwy ogólnej, nazwy jednostkowej czy nazwy pustej. Pustość, jednostkowość lub ogólność jest charakterystyczna odpowiednio dla tego lub innego użycia danej nazwy, czyli dla pewnej podklasy złożonej z niektórych tylko egzemplarzy. Zgadając się z podstawowym tokiem rozumowania autora, zauważyć jednak chcemy, że gdy rozważamy pewien podzbiór zasobu słownikowego języka polskiego, jaki stanowi klasa jednowyrazowych leksemów rzeczownikowych (rzeczowników pospolitych o znaczeniu konkretnym), to znaczenie leksykalne tych leksemów pozwala nam już na pewne rozstrzygnięcia dotyczące ich denotacji. W przypadku leksemów takich jak choćby JEDNOROŻEC, RUSAŁKA czy WRÓBEL lub KOŃ od razu wiadomo, którym przysługuje pustość lub niepustość ich denotacji. Potrzebne wydaje się w tym miejscu rozróżnienie pomiędzy denotacją a odniesieniem. (Zob. Lyons 1984, t. I, 176 i n.). Pozwala nam ono bowiem na zniesienie nieporozumień dotyczących założeń o niepustości danego leksemu, a brakiem denotacji przy pewnych użyciach odpowiedniego egzemplarza jakiejś formy wyrazowej tego leksemu. Jeśli zatem mówimy o psie sąsiadki, że jest to pies niezwykłe łagodny, mamy na myśli dokładnie jeden egzemplarz ze zbioru, który denotuje leksem PIES. W tym Użyciu jest to oczywiście inaczej nazwa jednostkowa. Jeśli zaś ktoś, nie posiadając żadnego psa wygłasza zdanie *Mój pies lubi wylegiwać się na kanapie*, to jest oczywiste, że mamy do czynienia z użyciem, którego odniesienie jest puste. Nie oznacza to jednak, że ma to decydować o kwalifikacjach denotacji leksemu PIES.

Rozumienie wyrażen̄ związane jest z procesem ich użycia. Poprawne stosowanie wyrażen̄ weryfikowane jest w określonej sytuacji komunikacyjnej. O tym, co stanowi denotację danego wyrażenia decydują nie nasze arbitralne ustalenia wydzielające ze zbioru hasel̄ słownikowych jakieś nazwy ogólne czy jednostkowe, ale reguły odniesienia przedmiotowego, w które zaopatrzona jest dana jednostka słownikowa, reguły pozwalające poprawnie identyfikować odpowiednie fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej.

Leksemy są zbiorami form wyrazowych. Każda z form wyrazowych jest traktowana jako wyraz-typ, czyli jako klasa egzemplarzy tego słowa, klasa wszystkich jego wystąpień w różnych przypadkach ich użycia. Jednowyrazowe leksemy rzeczownikowe, wyróżnione tu choćby rzeczowniki pospolite o znaczeniu konkretnym, ale nie tylko one, są to wyrażenia, które w aspekcie ich funkcji składniowych definiowane są jako nadrzędniki dystrybucyjne grup nominalnych. Precyzyjnie rzecz ujmując nadrzędnikami są nie leksemy, ale formy wyrazowe tych leksemów. Przyjęliśmy, że podstawową jednostką analizy w kontekście badań nad określonością jest dla potrzeb tej pracy zdanie w sensie logicznym³⁰. Interesują nas zatem grupy nominalne, w których występują egzemplarze form wyrazowych, nie zaś same formy rozumiane jako wyrazy-typy. Innymi słowy przedmiotem rozważań stają się użycia wyrażen̄ w aspekcie ich odniesienia przedmiotowego.

Przez denotację rozumieć chcemy zespół reguł odniesienia przedmiotowego. Reguły te składają się na zawartość hasel̄ słownikowych. Denotację chcielibyśmy ujmować jako relację dotyczącą przede wszystkim leksemów i zachodzącą niezależnie od poszczególnych użyć danego hasła słownikowego. Przez denotację leksemu rozumiemy związek łączący go z osobami, rzeczami,

³⁰ Mamy tu na myśli rozumienie zdań w sensie logicznym podane w odcinku 3.1. tego rozdziału.

miejscami, cechami, procesami czy też czynnościami zewnętrznymi wobec danego systemu językowego. Reguły denotacyjne to reguły wyznaczające stosowalność danego leksemu pojętą jako prawdziwość w zastosowaniu do danego bytu. wyjaśnia to po części nasze wcześniejsze uwagi dotyczące założeń o pustości bądź niepustości denotacji odpowiednich leksemów rzeczownikowych. Leksem KONŃ daje się poprawnie zastosować do zbioru tych a nie innych zwierząt, istnieją bowiem indywidua, o których można zgodnie z prawdą orzec, że są końmi. Pewne użycia form wyrazowych tego leksemu odnoszą się do zbioru koni, inne tylko do egzemplarzy tego zbioru, jeszcze zaś inne do jednego tylko wyróżnionego egzemplarza.

Od denotacji leksemu ujętej tu jako pewna ogólna relacja semantyczna odróżnić chcemy relację, która zachodzi pomiędzy wyrażeniem, pojedynczym egzemplarzem danej formy wyrazowej, a jego odpowiednikiem językowym w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Relacja ta zwana jest relacją odniesienia bądź referencji³¹. Jeżeli przez denotację leksemu rozumiemy ogół jego reguł odniesienia przedmiotowego, to przez relację odniesienia rozumiemy jedną z reguł, pozwalającą nam na wskazanie przy jej pomocy wyróżnionego fragmentu rzeczywistości. Odniesienie/referencja jest przy tym rozumieniu pojęciem pochodnym od pojęcia wypowiedzi, a więc zdania tekstowego. Między denotacją a odniesieniem zachodzi pewien związek. Każdy odnośnik/referent, który wskazuje dane wyrażenie leży na ogół w zakresie denotacji co najmniej jednego, a zazwyczaj kilku leksemów danego języka. Tak na przykład do zwierząt takich jak koty można odnieść różne wyrażenia – zbiory, do których należą koty są denotowane nie tylko przez leksem KOT, ale także przez leksemy ZWIERZE, SSAK, DRAPIEŻNIK itd. Wielu badaczy twierdzi, że wszystko, co jest odnośnikiem jakiegoś wyrażenia w jednym języku, jest nim w każdym innym, a nawet, że

³¹ Rozróżnienie pomiędzy denotacją a odniesieniem wprowadzamy za Lyonssem 1984, 205.

odnośnik taki jest denotowany w każdym języku przez jeden lub więcej leksemów. Odniesienie i denotacja są jednakowo zależne od tak zwanego **aksjomatu istnienia**³², wszystko co jest denotowane przez leksem musi istnieć, podobnie jak wszystko do czego się coś odnosi musi istnieć³³.

Mówiąc, że odniesienie jest pojęciem pochodnym od pojęcia wypowiedzi mamy na uwadze to, że egzemplarze odpowiednich form wyrazowych występują zwykle w otoczeniu innych wyrażań, tworzących wraz z nimi zdanie. To zdanie, wypowiedź językowa a nie słowo stanowi podstawowe narzędzie komunikacji. Kryterium weryfikującym poprawność odniesienia danego wyrażenia jest zatem przede wszystkim prawdziwość zdania, w którym to wyrażenie występuje.

Wprowadzając pojęcie odniesienia i określając jego stosowalność na poziomie słów tekstowych, wyrażań tekstowych czy zdań w sensie logicznym musimy przeformułować dotychczasowe ustalenia dotyczące określoności. Przez określoność będziemy odtąd rozumieć tę własność sposobu użycia wyrażenia, która pozwala odnieść to wyrażenie do takiego jednostkowego fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej, który stanowi jedyny odnośnik/referent danego wyrażenia i umożliwia jego jednoznaczny identyfikację. Wyrażenia takie kwalifikować będziemy jako wyrażenia z odniesieniem jednostkowym, nie zaś wyrażenia jednostkowe. Określoność, jak to wynika z naszych założeń jest pewną własnością ujawniającą się na poziomie użycia języka, jest własnością wyrażań tekstowych, a nie systemowych. Weryfikacji tych założeń służyć będą przykłady poszczególnych użyć form wyrazowych leksemu, który jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego z gramatyczną kategorią przypadku i liczby. Ograniczymy się do użyć form wyrazowych liczby pojedynczej, a cierpliwego czytelnika poprosimy o zgodę na leksem KROWA.

³² Lyons 1984, 205.

³³ Searle 1969, 77.

- Nom. a.0. *Krowa jest zwierzęciem. (każda, ta?)*
 b.0. *Krowa jest chora. (każda, ta, jakaś, moja, etc.)*
 c.0. *Krowa występuje na wszystkich kontynentach. (jako gatunek)*
- Gen. a.1. *Nie ma krowy, która nie byłaby zwierzęciem. (żadnej)*
 b.1. *Krowy nie udało się odnaleźć. (tej, mojej, jakiejś, żadnej)*
- Dat. a.2. *Krowie należy dawać dużo siana. (każdej, tylko tej, pewnej, mojej)*
 b.2. *Krowie odebrano jej cielę. (tej, jakiejś)*
- Acc. a.3. *Krowę należy starannie pielęgnować. (tę, jakąś, każdą)*
 b.3. *Krowę udało się utrzymać przy życiu. (tę, jakąś, każdą)*
 c.3. *Krowę zaliczamy do zwierząt spokojnych. (tę, każdą, jako taką)*
- Instr. a.4. *Krową zajmują się jej właściciele. (każdą, pewną, tą)*
 b.4. *Krową nie należy się przejmować. (tą, żadną, jako taką)*
- Loc. a.5. *W krowie ludzie dostrzegają swego żywiciela. (w każdej, tej, pewnej, jako takiej)*
 b.5. *W krowie dostrzega się objawy choroby. (tej, mojej, każdej, jako takiej)*

W nawiasie podajemy możliwą charakterystykę referencjalną (odniesieniową) każdego z wystąpień danej formy wyrazowej rozważanego przez nas leksemu. W niektórych przypadkach o tym, co stanowi odnośnik egzemplarza odpowiedniej formy rozstrzyga kontekst zdaniowy. I tak w zdaniu a.0 egzemplarz mianownika jest wyrażeniem z odniesieniem ogólnym, użycie jego odnosi się do zbioru krów rozumianego dystrybutywnie,

podobnie jak użycie dopełniaczowej formy w zdaniu a.1. Za-
uważmy jednak, że istnieją pewne sytuacje, w których zdanie a.0.
rozumiane być może w odmienny sposób. Można sobie bowiem
wyobrazić pewne konteksty sytuacyjne, w których rzeczownik
krowa występujący w tym zdaniu użyty zostanie w sposób jed-
nostkowy i jego odniesienie będzie także jednostkowe. Mogę bo-
wiem patrząc na znaną mi krowę wygłosić zdanie: *Krowa jest*
zwierzęciem, wyrażając w ten sposób zdziwienie, że choć dotych-
czas zachowywała się odmiennie niż inne zwierzęta, to teraz
pokazała swą prawdziwą naturę. Rozumienie każdej konkretnej
wypowiedzi językowej związane jest ściśle z towarzyszącemu jej
kontekstowi sytuacyjnemu, który jest istotnym elementem roz-
strzygającym o sposobie odnoszenia się użyć wyrażen do przed-
miotów.

Zdaniem niewątpliwie niezależnym kontekstowo jest c.0,
które wyraża sąd gatunkowy, nie o tym czy o owym zbiorze
zwierząt, ani o jakiejś konkretnej krowie, ale o zbiorze krów
jako takich. Sądy gatunkowe interpretowane są jako sądy grama-
tycznie i semantycznie beczasowe. Odniesienie ogólne nie jest
identyczne z gatunkowym. Wyrażenia odnoszące gatunkowe –
czy to dystrybutywne czy kolektywne – mogą swobodnie wy-
stępować w zdaniach wyrażających sądy w różny sposób ogra-
niczone czasowo. Zdanie c.3. poza referencją gatunkową może
być interpretowane jako zdanie ogólne i wówczas jego para-
frazą kwantyfikatorską byłaby taka sama jak zdania a.0, ale
pociągałoby to za sobą konieczność uznania podobnej forma-
lizacji dla zdań takich jak: *Krowę zaliczamy do zwierząt łagod-
nych*, czy *Krowę zaliczamy do zwierząt poczciwych*, które mają tę
sama strukturę gramatyczną, jak c.3 a do formalizacji ich zna-
czeń kwantyfikacja ogólna wydaje się nieprzydatna. Zdania te
według niektórych badaczy są z pozoru podobne do pewnego
typu sądów zwanych esencjalnymi – które interpretowane są
jako głoszące, że dana cecha jest koniecznym atrybutem ele-
mentów zbioru, do którego odnosi się odpowiednie wyrażenie.
Gdyby tak było, to wyrażane nimi sądy byłyby prawdziwe

pod warunkiem, że łagodność czy poczciwość byłyby koniecznym atrybutem krów, tak jak posiadanie kręgów czy umiejętność ssania³⁴.

W zasadzie wszystkie przytoczone tu zdania są zdaniami otwartymi, dopuszczającymi różne kwantyfikacje. Choć są poprawne gramatycznie, to brak jakichkolwiek wskaźników kwantyfikacji sprawia, że występujące w nich interesujące nas grupy nominalne, jako formy wyrazowe leksemu KROWA nie mają jednoznacznie określonego sposobu odniesienia przedmiotowego. Ich poszczególne egzemplarze mogą być bowiem użyte w sposób jednostkowy, ogólny bądź szczegółowy. Ani postać gramatyczna, ani otoczenie grupy imiennej dopełniającej ją do postaci zdania nie pozwala rozstrzygnąć o właściwym jej odniesieniu. Tym, co pozwala dokonać poprawnej identyfikacji obiektu czy obiektów, o których mowa jest kontekst zdaniowy rozumiany jako zdanie lub ciąg zdań, którego częścią jest dane zdanie oraz dodatkowo kontekst sytuacyjny motywujący całą wypowiedź. I tak na przykład zdanie b.4. może być użyte w sytuacji, w której dowiadujemy się, że krowa naszego przyjaciela Jana jest chora. Możemy pocieszając go użyć zdania: *Krową zajmie się weterynarz*. Jeżeli natomiast czytamy w kronice wypadków drogowych, że ofiarą pewnego wypadku stała się krowa, to wyrażenie *krową* z powyższego przykładu odnosimy do pewnego bliżej nam nieznanego obiektu, zaliczanego do zbioru tych zwierząt.

Jeśli przez określoną rozumiemy pewną własność sposobu użycia wyrażenia, która pozwala odnieść je do znanych zindywidualizowanych obiektów świata pozajęzykowego, to jednostkowość odniesienia jest koniecznym warunkiem posiadania przez

³⁴ Uznanie tego typu zdań nastęrcza wielu problemów epistemologicznych i metafizycznych. Status sądów gatunkowych jest filozoficznie sporny. Sporne jest również pojęcie odniesienia gatunkowego, w odróżnieniu od ogólnego. Bez względu jednak na filozoficzny status esencjalizmu rozróżnienie tego, co esencjalne, a co przygodne ma duże znaczenie dla analizy semantycznej języka. Zob. Lyons 1984, 192–194.

dane wyrażenie tej własności. Który czy jaki obiekt chcemy uczynić odnośnikiem użytego przez nas wyrażenia zależy w wielu przypadkach wyłącznie od naszych decyzji. Tak dzieje się wówczas, gdy posługujemy się do ich nazywania, a także indywidualizowania egzemplarzami form wyrazowych omawianych tu rzeczowników. O tym czy dany obiekt został poprawnie nazwany decyduje znaczenie użytego wyrażenia, określające zakres stosowalności tego wyrażenia do jego odpowiedników w świecie pozajęzykowym. Jednostkowość odniesienia w analizowanych przez nas przykładach nie znajduje w strukturze gramatycznej zdań, czy grup nominalnych żadnych wykładników formalnych, nie jest też wyrażana leksykalnie, choć oczywiście zakres stosowalności dopuszcza jednostkową kwantyfikację. Ostatecznie jednak identyfikacja pozajęzykowych odniesień wyrażań dokonywana jest każdorazowo przez osobę nadawcy i odbiorcy w danej sytuacji komunikacyjnej. Relacja pomiędzy użyciem wyrażenia a jego odpowiednikiem pozajęzykowym jest pewną relacją semiotyczną. Nie jest ona jednak przyporządkowana wyrażeniom w sposób niezmienny, podlega każdorazowej zmianie w zależności od sposobu użycia warunkowanego sytuacją, kontekstem, intencją, w jakiej użytkownik ma zamiar wykorzystać to wyrażenie. To samo wyrażenie może być przeznaczone do pełnienia różnych funkcji semantycznych. Odpowiednie relacje określają stosowalność danego wyrażenia do obiektów należących do różnych kategorii ontologicznych.

3.5. Sposób użycia wyrażenia a teoria supozycji

Idea zmienności funkcji semantycznych wyrażań, rozumianej jako sposób odnoszenia się użycie wyrażań do przedmiotów bliska jest średniowiecznej teorii supozycji³⁵. Zmienność ta po-

³⁵ Zob. na temat supozycji Bursill-Hall 1971, Kretzmann, *Semantics, History of*, w: *The Encyclopedia of Philosophy*, New York, Macmillan and Free Press, 1967, 372–373.

dyktowana jest rolą, jaka ma do spełnienia wyrażenie w momencie jego użycia. O tym, w której funkcji występuje dane wyrażenie decyduje użytkownik języka. Jest to więc pewna relacja pomiędzy znakiem, rzeczywistością pozajęzykową, nadawcą i odbiorcą znaku. Jako taka jest to relacja pragmatyczna. O tym co stanowi odnośnik danego wyrażenia w zdaniu decyduje ponadto czas i miejsce wypowiedzi, czyli cały kontekst komunikacyjny.

Czyniąc użytek z teorii supozycji zamierzamy wyeksplikować pojęcie *sposób użycia wyrażenia* za pomocą terminów tej teorii. Teoria supozycji jest jedną z najwcześniejszych teorii ujmujących pewien pragmatyczny aspekt języka³⁶. Jest to teoria dla której punkt odniesienia stanowił bezprzedimkowy język fleksyjny, jakim jest język łaciński. Można zatem wnioskować, że do jej powstania przyczyniła się refleksja nad możliwością wyrażania w języku wszelkich treści. Teoria supozycji z założenia jest teorią uniwersalną, stąd jej ustalenia stosować powinny się do wszystkich języków, w tym także do polskiego, zwłaszcza przez duże podobieństwo gramatyczne. Intuicje związane ze sposobem użycia wyrażen są w teorii supozycji ujęte w pewne ramy klasyfikacyjne. Pozwala to wyszczególnić i nazwać różne sposoby tych użyć. Stanowi to udogodnienie natury technicznej. Istnieją bowiem teorie późniejsze, bliskie założeniom teorii supozycji, np. teoria rzeczownika wyłożona w Gramatyce i Logice z Port-Royal³⁷, czy choćby pewne współczesne teorie pragmatyczne, takie jak Strawsonowska koncepcja odnoszenia się użyć

³⁶ Teoria supozycji współcześnie zyskała różne interpretacje. I tak Moody 1953, 79 przedstawia ją jako teorię syntaktyczną, Geach 1968, 56 jako teorię sposobów odniesień wyrażen, którego pogląd podziela również Kretzmann w *Semantics, History of w: The Encyclopedia of Philosophy*, New York, Macmillan and Free Press, 1967, 372–373.

³⁷ Zob. Arnauld, Lancelot 1991, 17–22, 30–34, Arnaud, Nicole 1958, 84 i n., 172 i n. Zob. też Świączkowska *O pewnych filozoficznych i lingwistycznych wyznacznikach koncepcji znaczenia wyrażen*, w: „Gramatyce z Port-Royal”, w: *Studia Semiotyczne* 1994, nr XVIII.

wyrażeń do przedmiotów³⁸ jednak intuicyjna oczywistość spostrzeżeń, nie zawsze wiąże się tam z możliwością precyzyjnego ich ujęcia.

Supozycja jest częścią nauki zwanej *proprietates terminorum*. Początki jej sięgają wieku XI. Istnieje pogląd, że nauka ta rozwinęła się wraz z nauką o innych własnościach terminów u późniejszych stoików, którzy zajmowali się logiką w bliskim związku z gramatyką. W Średniowieczu powraca teoria supozycji jako stały temat prac logicznych. Naukę dzieli się na wcześniejszą (*antiqua*) i na późniejszą (*moderna*). Przedstawicielem tej pierwszej, zwanej realistyczną jest między innymi Piotr Hiszpan i Duns Szkot. Późniejszej natomiast noszącej piętno nominalizmu w jego umiarkowanej postaci jest W. Ockham³⁹. Podział taki wiąże się ściśle z przeciwieństwem stanowisk realizmu i nominalizmu zapoczątkowanym w filozofii sporem o uniwersalia.

Realistyczna nauka o supozycji głosi, że termin ogólny, wzięty w supozycji zwanej *suppositio simplex* odnosi się do przedmiotu ogólnego, którego istnienie np. u Piotra Hiszpana wyraźnie się uznaje. Nauka o supozycji w swojej nominalistycznej postaci określa tę supozycję jako wzięcie terminu ogólnego za tzw. *secunda intentio* (intencję umysłu) – zgodnie z zasadą, że przedmioty ogólne mają być tylko pomyślany. To z kolei powoduje u nominalistów odrzucenie takiej supozycji, gdyż zgodnie z tym stanowiskiem przedmioty ogólne nie istnieją⁴⁰.

Supozycja nie jest własnością wszystkich terminów, lecz tylko niektórych, mianowicie rzeczowników. Jest to sposób użycia rzeczownika: *acceptio termini substantivi pro aliquo*. Taką definicję znajdujemy u Piotra Hiszpana⁴¹. Definicję tę można rozumieć następująco: supozycja jest to myślenie przez wyraz o określonym przedmiocie.

³⁸ Zob. Strawson 1967.

³⁹ Zob. Kokoszyńska 1934, 235–238, Barth 1971, 80–82.

⁴⁰ Zob. Kokoszyńska 1934, 235–238. Barth 1971, 80–83.

⁴¹ Piotr Hiszpan, *In Summulae...* 1490, 118.

Supozycja terminu jest czymś innym niż znaczenie (*significatio*)⁴² *Significatio*, według określenia zawartego w *Summulae* jest to reprezentowanie rzeczy przez nazwę na mocy ogólnie przyjętej konwencji. Tylko te wyrazy, które reprezentują jakąś rzecz ogólną lub jednostkową mają *significatio* i są terminami. Terminy dzielą się na takie, które mogą znaczyć w sposób rzeczownikowy (rzeczowniki) i przymiotnikowy (przymiotniki i czasowniki) Supozycja, co podkreśliliśmy wyżej przysługuje jedynie pierwszym z wymienionych tu terminów. *Significatio* jest w stosunku do supozycji czymś pierwotnym. Suponować można bowiem termin posiadający już znaczenie. *Significatio* przysługuje wszystkim terminom zaliczonym do grupy tzw. wyrażen kategorialematycznych. Można przyjąć, że w przypadku rzeczowników *significatio* łączy termin z rzeczą oznaczaną, supozycja zaś z tym, co termin suponuje. Okazuje się jednak, że jest to rozumienie błędne, gdyż nie są to na ogół te same przedmioty. Rzeczą znaczoną przez termin ogólny jest stale przedmiot ogólny, temu terminowi odpowiadający, rzeczą zaś, którą termin taki suponuje może być wprawdzie ten przedmiot, ale poza tym suponuje on także inne przedmioty.

Różnica między *significatio* i *suppositio* uwydatnia się w następującym zestawieniu: termin jednostkowy to samo znaczy i suponuje, podobnie jak termin ogólny, gdy brany jest w *suppositio simplex*. Termin ten jednak, gdy brany jest w supozycji zwanej *suppositio personalis*, znaczy coś innego i suponuje coś innego. Znaczy nadal bowiem to samo, co przy supozycji prostej (*s. simplex*), mianowicie przedmiot ogólny, suponuje zaś indywiduala pod ten przedmiot podpadające.

W nauce o własnościach terminów odróżnia się obie własności *suppositio* i *significatio* od własności zwanej *appellatio*⁴³. Termin ten tłumaczy się niekiedy na polski jako oznaczanie. Termin znaczy i suponuje zarówno rzeczy istniejące, jak i nieistnie-

⁴² Kokoszyńska 1934, 239–242, Marciszewski 1972, 115 i n.

⁴³ Kokoszyńska 1934, 242.

jące. Oznacza – *appellat* natomiast rzeczy istniejące. Np. termin *chimera* – suponuje i znaczy, choć nie oznacza niczego. Termin ogólny *człowiek*, wzięty w supozycji osobowej (*suppositio personalis*) oznacza tylko te indywidua ludzkie, które faktycznie istnieją, choć suponuje je bez różnicy, sygnifikuje zaś przedmiot ogólny.

Realistyczne stanowisko tej teorii w sprawie uniwersaliów zaznacza się w uwadze głoszącej, że termin ogólny mający supozycje prostą suponuje i znaczy i oznacza to samo. Zgodnie z tym termin nigdy nie oznacza (*appellat*) niczego, czego by w danym przypadku nie suponował, znaczy (*significat*) natomiast zawsze coś, co może suponować. Ilekroć zatem między jakimś wyrazem a przedmiotem zachodzi oznaczanie, zachodzi też i supozycja, ale nie na odwrót. Oznaczanie przy zestawieniu ze znaczeniem i supozycją może być utożsamiane z supozycją, jeśli ta ostatnia dotyczy wyłącznie terminów odnoszących się do przedmiotów istniejących⁴⁴.

Supozycje terminów podzielone zostały początkowo na właściwe i niewłaściwe. Dany termin ma supozycję niewłaściwą, jeżeli został użyty w sposób przenośny lub symboliczny. Wśród supozycji niewłaściwych wyróżnia się supozycję antonimiczną, metaforyczną, ironiczną, metonimiczną, synekdochiczną i inne. Ten rodzaj supozycji występuje zazwyczaj w tekstach literackich i wiąże się z pewną funkcją języka, zwaną poetycką.

Supozycja właściwa dzieli się na supozycję formalną i supozycję materialną (*suppositio formalis/suppositio materialis*). Z wyrażeniem użytym w supozycji materialnej mamy do czynienia wówczas, gdy występuje ono w zdaniu jako nazwa cudzojęzyczna.

Supozycja formalna to supozycja ogólna (*suppositio communis*) i supozycja jednostkowa (*suppositio discreta*) Pierwsza jest to wszelka supozycja terminu ogólnego, druga terminu jednostkowego, na przykład imienia własnego lub terminu ogólnego, użytego do wskazania jednego tylko elementu ze swego zakresu.

⁴⁴ Kokoszyńska 1934, 244.

Supozycja terminu ogólnego dzieli się dalej na supozycje naturalna (*suppositio naturalis*) i akcydentalną (*s. accidentalis*). Supozycja naturalna jest to każda taka supozycja terminu ogólnego, w której występuje on jako nazwa zbioru. Na przykład termin *człowiek* w zdaniu: *Człowiek jest śmiertelny*, sponuje wszystkich ludzi, tych którzy byli, są i będą. Supozycja akcydentalna jest wzięciem terminu za takie przedmioty, do których każe odnieść się kontekst zdania. Taką supozycję ma wyraz *człowiek* w zdaniu *Istnieją ludzie*, gdzie sponuje współczesnych lub w zdaniu: *Człowiek istniał*, gdzie sponuje minionych.

W obrębie supozycji akcydentalnej wyróżnia się ponadto supozycje prostą (*suppositio simplex*) i supozycję osobową (*suppositio personalis*), o których już była mowa. Dodać należy, że supozycja osobowa dzieli się jeszcze na supozycję określoną i zmieszana (*suppositio personalis determinata* i *suppositio personalis confusa*)⁴⁵.

Wielość odmian supozycji pozwala uchwycić funkcje, jakie pełnić mogą wyrażenia w chwili, gdy służą one wskazywaniu odpowiednich fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej. Jedną z tych funkcji jest wskazywanie jednostkowych obiektów tej rzeczywistości. Wyrażeniom użytym w ten sposób przysługuje własność, zwana określonością. Przyjmujemy, że określonosc jest jedną z odmian supozycji, w jakiej może być wzięte dane wyrażenie.

3.6. Teoria supozycji a określonosc wyrażen

Przyjęliśmy, że określonosc jest własnością, nabywaną przez wyrażenie w procesie jego użycia. Własność ta wiąże się z tym odniesieniem wyrażenia do przedmiotu, które pozwala rozpoznać jedyny właściwy spośród wszystkich możliwych odnośników tego wyrażenia. Wyrażenie użyte w sposób określony

⁴⁵ Zob. omówienie różnych rodzajów supozycji: Kokoszyńska 1934, 242, Barth 1971, 82, Kretzmann 1967, 372–373, Marciszewski (red), 1970, 276.

jest przede wszystkim wyrażeniem użytym w sposób jednostkowy. Rzeczowniki pospolite o znaczeniu konkretnym, to według teorii supozycji terminy ogólne. Jako takim przysługują im więc wszystkie wskazane wyżej rodzaje supozycji. Abstrahując w tym miejscu od problemów związanych z interpretacją pojęć *significatio* i *appellatio*, przez termin ogólny rozumiemy, niezależnie od podziałów przyjętych przez scholastyków i ich definicji terminu ogólnego, to co nazywane jest leksemem rzeczownikowym, którego znaczenie leksykalne i reguły odniesienia przedmiotowego wyraźnie wskazują na jego powiązanie z rzeczywistością pozajęzykową, światem obiektów fizycznych⁴⁶.

Wyrażenie użyte w sposób określony jest zawsze wyrażeniem osadzonym w konkretnym kontekście zdaniowym lub sytuacyjnym połączonym ze zdaniowym. Na przykład wówczas, gdy wygłaszając zdanie: *O! Pies znowu chwycił piłkę*, wskazujemy jednocześnie pewnym gestem na psa, który jest w zasięgu naszej uwagi. O wyrażeniu *pies* możemy powiedzieć, że występuje ono, czy też *zostało wzięte* w supozycji jednostkowej. Supozycja ta zwana jest inaczej *suppositio personalis discreta* i przysługuje ona jako jedna z wielu tzw. terminom ogólnym, przysługując ponadto terminom jednostkowym, do których zalicza się imiona własne. Z tym samym typem supozycji mamy do czynienia w zdaniach, gdzie reprezentują ją wyrażenia wyróżnione podkreśleniem:

⁴⁶ Zjawisko określoności pozostaje w ścisłym związku z wyróżnionymi tu w sposób tradycyjny rzeczownikami pospolitymi o znaczeniu konkretnym. Jak wiadomo leksemami rzeczownikowymi są również abstrakty, takie jak: PIĘKNO, SPRAWIEDLIWOŚĆ, CZERWIENI, etc. Leksemy te, znane też jako nazwy abstrakcyjne są dostarczają osobnych problemów interpretacyjnych, tak w warstwie semantycznej, jak przede wszystkim ontologicznej i są od stuleci przedmiotem filozoficznej dyskusji. Leksemami rzeczownikowymi są również zaimki i imiona własne, zaliczone do tej klasy na podstawie kryteriów syntaktycznych. Ponieważ interesują nas w tym przypadku pewne własności semantyczne wyłącznie rzeczowników wyróżnionego wyżej rodzaju, rozważania nad własnościami zaimków przenosimy do kolejnych rozdziałów tego opracowania.

Wazon pękł nagle, kalecząc rękę Anny.

Lampa dopełniała w przyjemny sposób i tak już estetycznie urządzone wnętrze tego pokoju.

Kot przeciągnął się zabawnie i zeskoczył mi z kolan.

Można zadać pytanie, co rozstrzyga o takim, a nie innym rozumieniu tych zdań, a co za tym idzie, co decyduje o jednostkowości odniesień wyróżnionych grup nominalnych, która jest w pewnym sensie konsekwencją określonego typu supozycji, w której zostały one użyte. Wydaje się, że za każdym razem w rozważanych tu przykładach, podobnie jak we wszystkich wcześniejszych przytoczonych w tej pracy kryterium to stanowi kontekst zdaniowy danego wyrażenia, kontekst sytuacyjny towarzyszący wypowiedzi, wreszcie intencja, jaka kieruje się nadawca danej wypowiedzi, pragnący wyróżnić znakiem ten fragment świata, który jest przedmiotem jęgo aktu sążdenia czy orzekania.

Klasyfikacja wyrażen użytych w sposób określony ze względu na metody dowodzenia istnienia i jedyności

4.1. Wprowadzenie

W niniejszej części pracy przedmiotem naszej uwagi są wyrażenia języka polskiego zaliczone przez logiczną teorię języka do tzw. terminów jednostkowych. Wyrażeniami tymi są imiona własne, niektóre zaimki oraz złożone wyrażenia nazwowe – tzw. deskrypcje określone.

Skoncentrujemy się na grupach nominalnych o wartości liczby pojedynczej. Nadrzędnikiem dystrybutywnym każdej grupy nominalnej jest rzeczownik, bądź wyrażenie użyte w funkcji rzeczownika, co oznacza, że każda grupa nominalna może być redukowana do swego członu konstytutywnego.

Imiona własne i niektóre zaimki zaliczone do terminów jednostkowych są wyrażeniami, które ze względu na swoją postać rzeczownikową i niezłożoność syntaktyczną są nieredukowalnymi grupami nominalnymi. Złożone wyrażenia nazwowe jako grupy nominalne są z punktu widzenia syntaktyki sprowadzalne do swego nadrzędnika.

Rzeczownik dopuszcza jako swój podrzędnik czasownik w formie bezokolicznika, rzeczownik i przymiotnik¹. Zajmiemy się tu grupami nominalnymi z podrzędnikiem rzeczownikowym

¹ Zob. Saloni, Świdziński 1981, 209, wg podanej tam klasyfikacji do grupy leksemów liczebnikowych zalicza się jedynie tzw. liczebniki główne.

i przymiotnikowym. Wyznacza to następujący porządek rozważań: Analizę złożonych wyrażen nazwowych poprzedzimy uwagami dotyczącymi funkcji semantycznych imion własnych i zaimków osobowych, a także niektórych zaimków wskazujących i rzeczownych. Wyrażenia te mogą występować również jako tzw. podrzędniki innych rzeczowników w grupach nominalnych. Analiza semantyczna tych wyrażen dostarcza kryteriów klasyfikacyjnych różnych odmian deskrypcji, które staną się przedmiotem rozważań kolejnych części tego rozdziału.

4.2. Imiona własne w języku naturalnym

Status językowy nazw jest od dawna przedmiotem sporu nie tylko wśród filozofów, lecz także wśród lingwistów². Zagadnienie, które stanowi przedmiot dyskusji dotyczy odpowiedzi na pytanie czy nazwy własne mają sens. Powołując się na ustalenia, poczynione w drugim rozdziale, przyjmujemy za Russellem pogląd, że imiona własne nie mają sensu i nie mogą być używane predykatywnie³. Funkcją semantyczną, jaką pełnią imiona własne jest funkcja nazywania. Funkcja ta przysługuje jedynie temu typowi wyrażen. „Nazwa własna, jeżeli całkowicie spełniać ma swoje funkcje nie może być definiowana przy pomocy

² Zob. Ullman 1962, 71–79.

³ Jedną z najbardziej znanych koncepcji imion własnych jest koncepcja Milla 1962, będąca częścią Millowskiej teorii znaczenia. Mill odróżniał znaczenie, czyli współznaczenie od znaczenia pojętego jako denotacja. Odróżnienie to stosowało się do nazw czyli do tzw. terminów kategoramatycznych, takich jak większość rzeczowników i przymiotników. (Mill 1962, ks. I, § 2). Współznaczenie zwane jest przez Milla konotacją. Konotować mogą nazwy, ale nie wszystkie. Mill odmawia konotacji m.in. imionom własnym. Imiona własne oznaczają jedynie jednostki nimi nazwane „lecz nie wskazują czy też nie oznaczają implicite żadnych cech jako przynależących tym jednostkom (...) Jedynie nazwy przmiotów, które nic nie współznaczą, to imiona własne i te, ściśle biorąc, nie mają żadnego znaczenia” (Mill 1962, I, 52, 55). Stanowisko Russella w kwestii imion własnych liskie jest poglądom na naturę tych wyrażen wyłożonych w teorii znaczenia J. S. Milla. Zob. Russell 1951, 94–107, Whitehead, Russell 1960, 51.

innych słów”⁴. Przy takim rozumieniu imion własnych, imiona ani nie denotują, ani nie konotują. Nazywanie zaś jest funkcją, polegającą na wskazywaniu przez imię własne obiektu, który jedynym nosicielem danego imienia. Nazwa pozwala na identyfikację obiektu, na mocy arbitralnej konwencji, uznawanej przez nosicieli danego imienia, w przypadku ludzi, oraz przez tychże, wówczas gdy stosują imiona, zgodnie z przyporządkowaniem ich jako imion własnych innym osobom. Z tą samą konwencją mamy do czynienia wówczas, gdy nadajemy imiona własne indywidualnom innym, niż jednostki ludzkie. Z tym, że na przykład trudno jest przyjąć, że pewien pies, noszący imię Era, czy kot, noszący imię Maciej, jest świadom umowy, którą uznaje właściciel, nadając mu takie, a nie inne imię. Zwierzęta zazwyczaj reagują na swoje imię na zasadzie odruch warunkowego. Imiona własne nadajemy w celach identyfikacyjnych, a także zgodnie z przyjętymi zwyczajami, różnym obiektom fizycznym, takim jak miasta, osiedla, wsie, ulice: obiektom geograficznym, takim jak kontynenty, morza, przylądki, wyspy etc. nazywamy po imieniu zabawki, kwiaty, drzewa.

Russell stwierdza, że imię własne nie może sensownie figurować w zdaniu, o ile nie istnieje to, do czego się ono odnosi. Stwierdzenie to zakłada, że imię własne figurujące w słowniku danego języka, posiada swój odnośnik, przyporządkowany mu na mocy pewnej reguły semantycznej. Założenie to jest słuszne, gdy rozważamy języki formalne, w których występują stałe nazwowe. Wprowadzenie do słownika pewnej nazwy, poprzedzone jest dowodem na istnienie i jedyność obiektu, do którego tę nazwę poprawnie się stosuje⁵. Powstaje pytanie, czy założenie to pozostaje w mocy, gdy przedmiotem uwagi są nazwy własne języka naturalnego.

⁴ Zob. Russell 1971, 187.

⁵ Zob. np. dowód na istnienie elementu zerowego ze względu na działania grupowe, poprzedzający wprowadzenie do teorii grup nazwy 0 , w: Grzegorzcyk 1981, 206–208.

Imiona własne z gramatycznego punktu widzenia są rzeczownikami. Przysługuje im gramatyczna kategoria liczby, przypadka i rodzaju. Różnica pomiędzy imionami własnymi a rzeczownikami zachodzi przy układaniu słowników. Słowniki zawierają zwykle rzeczowniki pospolite oraz wyrazy, w których podział na własne i pospolite nie zachodzi, np. czasowniki, przymyki, spójniki. Zestawy imion osobowych, podają nie słowniki, lecz kalendarze, nie jest ich zresztą wiele. Zestawu nazwisk używanych np. w Polsce nie mamy. Nazwy własne miejscowe opracowane są tylko częściowo. O nazwach instytucji czy przedsiębiorstw wiemy niezbyt wiele, figurują one w księgach adresowych, spisach telefonicznych. Powszechnie używane słowniki języka polskiego podają jedynie część materiału językowego, wymagającego uzupełnień i komentarzy określających zakres stosowalności poszczególnych wyrażań, formułujących dyrektywy ich użycia⁶.

Przedmiotem dalszych rozważań staną się imiona własne, które są wyrażeniami jednowyrazowymi. Wydaje się, że wyrażenia te stanowią wystarczającą reprezentację dla całej klasy tzw. imion własnych i ustalenia tu poczynione dadzą się poprawnie zastosować do wyrażań należących do odmiennych typów strukturalnych w obrębie tej samej klasy. Własności gramatyczne imion własnych decydują o ich funkcjach składniowych. Imiona własne, podobnie zatem jak inne leksemy rzeczownikowe posiadają tzw. znaczenie gramatyczne. Dopóki jednak figurują w kalendarzu, czy w jakimś urzędowym spisie imion nie można nic stwierdzić na temat ich odniesień. Oznacza to, że z samego faktu umieszczenia danego imienia w pewnym wykazie nie można wnioskować o istnieniu obiektu, który jest jedynym nosicielem danej nazwy. Postać imienia może jednak podlegać pewnym narzuconym kulturowo warunkom stosowności semantycznej. Imię *Paweł*, *Piotr* czy *Jerzy* nadawane jest zwykle

⁶ Zob. Tokarski 1967, 41–51.

osobnikom rodzaju męskiego: imiona *Maria, Weronika, Anna* czy *Małgorzata* są, zgodnie z tą konwencją zastrzeżone dla kobiet. Oczywiście ograniczenia te są przestrzegane jedynie w przypadku nadawania imion poszczególnym ludziom. Konwencja ta obowiązuje czasami przy nadawaniu imion zwierzętom, gdzie kryterium stanowi różnicowanie płci, natomiast przy nadawaniu imion przedmiotom nieożywionym istnieje dość duża dowolność.

Obok towarzyszącym użyciom nazw pewnych konwencji kulturowych, wyróżnić należy konwencję, która określa zakres stosowalności imion własnych do pewnego typu obiektów. Konwencja ta obejmuje zestaw reguł, które dopuszczają stosowanie imion własnych jedynie w odniesieniu do obiektów jednostkowych. Reguły te są ogólnymi regułami użycia. Ich znajomość pozwala na właściwą identyfikację obiektów, będących nosicielami danego imienia.

Obiekt, któremu nadajemy imię własne możemy wyszczególnić po przez podanie pewnych cech charakterystycznych tego obiektu. Możemy mówić o dziecku, któremu nadano imię *Tomasz*, że jest dzieckiem *Piotra* i *Anny*, oraz że jest on jedynym synem w tej rodzinie. Nie oznacza to jednak, że z imieniem własnym *Tomasz* możemy łączyć te, a nie inne cechy danego obiektu, inaczej mówiąc, że są to składające się na treść tego imienia. To samo imię odnosić się może do chłopca, będącego synem *Pawła* i *Marty*, który jest najmłodszy spośród swoich braci.

Imię własne posiada swój odpowiednik pozajęzykowy, wówczas gdy pewien przedmiot, zostanie tym imieniem oznaczony. Każde imię własne posiada dokładnie jeden odnośnik, niezależnie od tego, że pewne imiona służą do nazywania obiektów. Tym co pozwala rozstrzygnąć o jednostkowości odniesienia są indywidualne cechy obiektów, do których poprawnie stosuje się daną nazwę. Imię staje się nazwą „*naprawdę własną*” dopiero w procesie jego uczucia. Wtedy gdy stosujemy je w odniesieniu do obiektu, który jest przez nas wyróżniony jako jedyny jego nosiciel. Imiona własne nie wyszczególniają zazwyczaj żadnych cech

charakterystycznych obiektu, niemniej ich użycie odnoszące zakładają, iż obiektowi, do którego mają się odnosić, przysługują pewne cechy charakterystyczne⁷.

W Russellowskiej koncepcji terminów jednostkowych zawiera się pogląd, że imiona własne języka naturalnego są skrótami deskrypcji. Za poglądem tym kryje się przytoczone już wcześniej założenie, że imię własne nie może sensownie figurować w zdaniu, o ile nie istnieje przedmiot przez nie oznaczony. Aby zatem nie pozbawić sensowności zdań, w których występują imiona własne będące nazwami pustymi przyjmuje się, że wszystkie indywidualne nazwy języka naturalnego są w istocie skondensowanymi deskrypcjami. „Nie twierdzę bynajmniej – pisze Russell w *My Philosophical Development* – że w języku potocznym lub w gramatyce nie powinniśmy traktować słowa – powiedzmy »Sokrates« jako nazwy własnej. Jednakże z epistemologicznego punktu widzenia nasza wiedza o nim różni się znacznie od wiedzy o rzeczach, z którymi mamy bezpośredni kontakt. W gruncie rzeczy bowiem wszystko, co wiemy o Sokratesie, sformułowane być może bez reszty jedynie dzięki zastąpieniu jego imienia przez opis. Tylko dzięki opisowi bowiem rozumiemy, co słowo »Sokrates« znaczy”⁸.

Russell przyjmuje, że identyfikację obiektu, noszącego imię własne możliwa jest w języku potocznym przez wskazanie tego obiektu, czyli na mocy definicji ostensywnej; pisze on, że „dziecko poznaje imiona członków swojej rodziny słysząc, jak są one wypowiedzane w jego obecności. Nawet jeśli imiona jego rodziców widnieją w encyklopedii, nie z niej dziecko czerpie swoją wiedzę, kim są i jak się nazywają. Jest to pierwotny użytek nazw własnych, a korzystanie z nich jako ze skrótowych opisów, jest wobec niego pochodne”⁹.

⁷ Zob. Searle 1967, 530.

⁸ Russell 1959. Cytat w tłumaczeniu H. Krahelskiej w: Russell 1971, 188–189.

⁹ Russell 1959. Cytat w tłumaczeniu H. Krahelskiej w: Russell 1971, 188.

Ten rodzaj identyfikacji wymaga obecności obiektu wyróżnionego danym imieniem. Dokonuje się on niejako *ad oculos*. Obiekt musi występować w zasięgu naszego wzroku. Obiekt ten możemy również rozpoznawać przez opis. Kiedy wygłaszam zdanie: *Była wczoraj u mnie Anna*; słuchaczowi który nie wie, którą Annę mam na myśli, mogę wyjaśnić, że jest to na przykład ta sama dziewczyna, która stała przed nim w kolejce po bilety i która bardzo mu się spodobała. Mogę też dodać, że jest studentką etnografii i że pożyczałam od niej książki. Identyfikacja przez opis w obu przypadkach odbywa się poprzez wyróżnienie pewnych cech charakterystycznych danego obiektu. Powstaje, zatem pytanie jakie cechy uznajemy za charakterystyczne i czy fakt posiadania przez obiekt jakiś cech wyróżniających wiąże się z nazwaniem danego obiektu takim lub innym imieniem.

Jeżeli wskazujemy na kogoś, mówiąc jednocześnie: *To jest Anna*, pozwalamy naszemu rozmówcy zidentyfikować pewną osobę o określonym wyglądzie, ubiorze, kolorze włosów, nazywając ją imieniem własnym. W pewnej sytuacji komunikacyjnej rozmówca nasz będzie w stanie wygłosić, na podstawie własnych obserwacji określoną liczbę sądów na temat Anny. Na przykład, *że Anna jest piękna, Anna jest wyjątkowo elegancka, Anna lubi Martini, Anna jest znajomą Piotra*. Zdania te w zaznaczonej powyżej sytuacji stanowią pewien opis Anny odniesiony do tej sytuacji. Jeśli przyjmiemy za Russellem, że imię własne języka naturalnego jest stenograficzną, jak nazwa ją Searle¹⁰, skrótową deskrypcją; to jeżeli używamy danego imienia w sposób odnoszący, musimy założyć również prawdziwość pewnych jednostkowych wypowiedzi opisowych. Powołując się na przykład z Anną, możemy postawić pytanie, czy zdania opisujące Annę w pewnej przypadkowej sytuacji wejdą w skład równoważnej temu imieniu przyporządkowanemu na mocy określonej konwencji, pewnej osobie, pełnej deskrypcji tego obiektu. Jeżeli tak, to w skład tej deskrypcji wejść muszą również sądy głoszone o Annie, stwierdzające, że

¹⁰ Zob. Searle 1967, 528.

Anna jest kobietą nieelegancką, że nie jest piękna, że jest młoda, że się przedwcześnie postarzała, że jest studentką i profesorem uniwersytetu. Pełny opis danej osoby zawierałby wówczas zdanie wzajemnie sprzeczne. Osoba nazwana imieniem Anna jest pewnym obiektem czaso-przestrzennym podlegającym zmianie. Z faktu tego nie można jednak wnioskować, że wiąże się z tym pewna zmiana naszego rozumienia imienia przeznaczonego do nazywania tego obiektu. Cechy wyróżniające dany obiekt w określonych sytuacjach komunikacyjnych dotyczą jedynie nosiciela imienia, nie zaś samego imienia.

Russellowska propozycja interpretacji imion własnych języka potocznego niesie za sobą również inne komplikacje. Każde imię własne uzyskując przyporządkowanie do pewnego obiektu, może być zgodnie z tą koncepcją zastąpione równoważna temu imieniu koniunkcją deskrypcji, opisujących dany obiekt, ze względu na posiadane przez niego cechy. Pociąga za to w praktyce językowej konieczność dodatkowego indeksowania imion własnych.

Pewien kompromis pomiędzy Russellowską koncepcją imienia własnego w jego systemie filozoficznym a jego stanowiskiem w systemie imion własnych w języku potocznym stanowi propozycja interpretacji imion własnych przedstawiona przez Searle'a. Searle przyjmuje, że nazwy własne, choć nie mają sensu, są logicznie związane z cechami przedmiotów, do których się odnoszą¹¹. Nazwa własna odniesiona do danego przedmiotu, umieszczona jest w tzw. tle opisowym. Tło to stanowią wspomniane wcześniej cechy przedmiotów. Związek pomiędzy imionami własnymi, a cechami charakterystycznymi przedmiotów, jest zdaniem Searle'a dość luźny. Związek ten nie podlega na przewidywaniu przez imię pewnych cech przedmiotów, ani też na łączeniu tych cech z dawnym imieniem. Imię własne, dopóki nie zostanie użyte jako nazwa danego przedmiotu, nie wywołuje żadnych myśli na temat tego, czy innego indywiduum, choć

¹¹ Zob. Searle 1967, 524.

pewne imiona na co wskazywaliśmy wcześniej przeznaczone są, na mocy określonych zwyczajowo konwencji, do desygnowania obiektów pewnego typu. Z wieloma imionami też, łączą się zupełnie określone informacje. Tak nacechowane bywają nazwy, będące imionami własnych osób, które odegrały wybitną rolę w historii, polityce lub kulturze. Tak dziej się z imionami takimi jak: *Jezus, Judasz, Platon, Arystoteles* czy *Napoleon*. Nazwy te łączone bywają najczęściej z ich znanymi nosicielami i cechy nosicieli tych nazw tworzą to, co Searle nazywa tłem opisowym¹².

Kiedy jednak wygłasza zdanie: *Napoleon musiał opuścić swoją ojczyznę*, to zdanie to będąc przypadkowo prawdziwe o Napoleonie Bonaparte, wcale nie o nim akurat orzeka: mówię tu bowiem o jednym ze swoich znajomych, którego losy rzuciły do Kanady.

Dane imię własne w chwili przyporządkowania go określonemu obiektowi umieszczone zostaje w perspektywie, wszystkich wyszczególniających ten obiekt cech charakterystycznych. Warunkiem poprawnego odniesienia tego imienia jest istnienie obiektu, który jest jego nosicielem. W zwykłej komunikacji językowej posługujemy się imionami w celu wskazania tego, bądź innego indywiduum, o którym informujemy słuchacza, że jest takie-a-takie. Koniecznym warunkiem funkcjonowania języka jest konwencja na temat prawdomówności¹³. Nie mówimy o rzeczach, które nie istnieją, jeżeli nie kryje się za tym intencja wprowadzenia słuchacza w błąd. Stosowanie imion własnych przedmiotów fikcyjnych, poprzedzone jest wprowadzaniem wcześniej, uznanej przez użytkowników języka konwencji, określającej dziedzinę przedmiotową odniesień poszczególnych imion.

Ajdukiewicz w art. *W sprawie pojęcia istnienia*¹⁴ proponuje odróżnić w języku pojęć istnienia rzeczywistego i przedmiotu rzeczywistego od pojęć istnienia intencjonalnego i przedmiotu

¹² Zob. Searle 1969, 162 i n.

¹³ Lewis 1969 twierdzi, że konwencja na temat prawdomówności jest koniecznym warunkiem funkcjonowania języka.

¹⁴ Ajdukiewicz 1965, t. II, 143–154.

intencjonalnego. Propozycja ta związana jest z definicją pojęcia istnienia podaną w języku ontologii Leśniewskiego. W rachunku nazw ontologii Leśniewskiego imiona własne traktowane są pod względem składniowym na równi z rzeczownikami pospolitymi. Termin *istnieje* zdefiniowany jest tak, że określony jest sens wszystkich zdań złożonych z terminu *istnieje* i z dowolnej nazwy, niezależnie od tego, czy jest to imię własne, deskrypcja, czy też nazwa ogólna, jednostkowa lub pusta. Jest to definicja *istnienia* odmienna od definicji Russella, który formuje je tak, że pozwala ona na orzeczenie *istnieje* stosować tylko w kontekście symboli klas, relacji oraz deskryptów, nie umożliwia jednak stosowania go do imion własnych. Ajdukiewicz przyjmując jako podstawowy język ontologii, rozszerza go w ten sposób, że do zdań uznanych w ontologii dołącza jako tezy zdania, które spełniają następujące warunki: zdania te dają się uzyskać z funkcji zdaniowych sensownych w ontologii przez podstawienie odpowiednich stałych za zmienne wolne. Do uznania tych zdań doprowadzają bezpośrednio lub pośrednio kryteria doświadczenia. Są to zdania spostrzeżeniowe o formie $a \text{ est } b$, oraz zdania tej postaci, które z owych zdań spostrzeżeniowych dadzą się wyprowadzić. Będą wśród nich zdania takie jak: *Busch jest prezydentem USA*, *Piotr jest lekarzem*, *Warszawa jest stolicą Polski*. Nie będzie wśród tych zdań takich jak: *Prometeusz jest tytanem*, czy *Zeus jest bogiem olimpijskim*.

W języku tak skonstruowanym przyjmuje Ajdukiewicz następującą definicję istnienia i definicję przedmiotu w postaci zdań:

$$\text{ex } a \equiv (\exists x)(x \text{ est } a) \quad \text{ob } a \equiv (\exists x)(a \text{ est } x)$$

Uznając tę definicję, pisze Ajdukiewicz, uznajemy tezę egzystencjalną $\text{ex } a$, wtedy i tylko wtedy, gdy za pośrednictwem doświadczenia dojdziemy do stwierdzenia $(\exists x)(a \text{ est } x)$. Najczęściej dojdziemy do tego zdania jednostkowego o formie $a \text{ est } x$ przyjętego na podstawie doświadczenia. W ten sposób dojdziemy od zdania empirycznego *Piotr jest lekarzem* do tezy egzystencjalnej *leka-*

rze istnieją. Nie dojdziemy jednak do tez egzystencjalnych *tytani istnieją* czy *bogowie olimpijscy istnieją*, chyba, że doświadczenie potwierdziłoby jakieś zdanie o formie *x jest tytanem* lub *x jest bogiem olimpijskim*.

Podobnie rzecz się ma z tezami o formie: *ob a* (*a* jest przedmiotem). Uznajemy taką tezę, wtedy, gdy znajdujemy w doświadczeniu podstawę do stwierdzenia zdania szczegółowego $(\exists x)(a \text{ est } x)$, a więc, gdy w najprostszym przypadku będziemy mogli stwierdzić *a est b*. W ten sposób dojdziemy do uznania też *Piotr jest przedmiotem*, *Warszawa jest przedmiotem*, nie dojdziemy do uznania też *Zeus jest przedmiotem* lub *Prometeusz jest przedmiotem*.

Pojęcie istnienia definiowane w tym języku, Ajdukiewicz nazywa pojęciem istnienia rzeczywistego. Termin *istnieje* stosuje się tu tylko do tych przedmiotów, które posiadają empiryczną egzemplifikację. Takie samo rozumienie nadaje się pojęciu przedmiotu, które to pojęcie jest pojęciem przedmiotu rzeczywistego. Pojęcia te są odpowiednio znaczeniami terminów *ex a* i *ob a*.

Wzbogacenie tez ontologii Leśniewskiego o wszelkie zdania powstałe ze zdań sensownych w ontologii przez podstawienie pewnych nazw stałych za zmienne wolne, o których stwierdziliśmy, że występują (w formie *oratio rectis*) w polskim przekładzie Iliady, (lub też w innym tekście literackim, pisanym w konwencji baśniowej, w powieści w noweli, poemacie etc.) odbywa się przez odpowiednie rozszerzenie dyrektywy podstawienie obowiązującej w ontologii. W tak rozszerzonym języku występuje jako tezy uznane zdania: *Zeus jest bogiem olimpijskim*, *Prometeusz jest tytanem*, *ob Zeus*, *ob Prometeusz* itp.

Ze względu na przyjętą tu odmienną niż poprzednio dyrektywę dotyczącą uznawania zdań, trzeba przyjąć, że wyraz *jest* (podobnie jak i inne wyrazy drugiego języka równobrzmiące z pewnymi wyrazami pierwszego języka) posiada w omawianym obecnie języku inne znaczenie niż w języku poprzednim. W konwencji określony przy pomocy definicji o formie zaczerpniętej z ontologii wyraz *ex* oraz wyraz *ob* będą miały w tym

drugim języku inne znaczenie niż w pierwszym, jako że inny jest dwu tych językach sens wyrazu *jest*, do którego wyrazy *ex* i *ob* zostaje przez definicję sprowadzone. W rozważnym obecnie języku dochodzi się do odmiennego niż poprzednio pojęcia przedmiotu i pojęcia istnienia. Nazywa je Ajdukiewicz pojęciem przedmiotu intencjonalnego oraz pojęciem istnienia intencjonalnego¹⁵.

Definicja terminu *istnieje* na gruncie ontologii, w wersji zaproponowanej przez Ajdukiewicza, jest pewnym przybliżeniem potocznych rozumień tego słowa, umieszczonego w kontekście zadaniowym, w zdaniach, w których orzekamy coś o przedmiocie wymienionym przez daną nazwę. Potrafimy wskazać przedmioty istniejące, a gdy relacjonujemy komuś przeczytaną przez nas książkę, obejrzany film czy obraz lub ilustrację, wówczas całą wypowiedź o przedmiotach tam występujących poprzedzamy odpowiednim zastrzeżeniem. Typowe pod tym względem są nasze zachowania językowe towarzyszące opowiadaniu bajek.

Imiona własne przyporządkowane poszczególnym obiektom świata pozajęzykowego spełniają w sytuacjach komunikacyjnych istotną funkcję pragmatyczną. Stanowią one bowiem niezmiernie dogodny, można powiedzieć ekonomiczny, sposób mówienia o przedmiotach. Searle nazywa imiona własne *kołkami do zawieszania deskrypcji*¹⁶. Oznacza to, że imię własne, dopiero w mo-

¹⁵ Zreferowane tu ujęcie Ajdukiewicza są definicjami o charakterze syntaktycznym. Nie definiuje się tu przedmiotu rzeczywistego (intencjonalnego, ani istnienia rzeczywistego) intencjonalnego, Jest to jak pisze Ajdukiewicz propozycja dotycząca odczytywania wyrażeń „ob” i „ex” w dwóch rozważanych przez nas językach. W pierwszym odczytuje się te terminy jako „przedmiot rzeczywisty”, „istnienie rzeczywiste”, w drugim „przedmiot intencjonalny”, „istnienie intencjonalne”. W następstwie tego znaczenia symbolu „ob” nazywa Ajdukiewicz w pierwszym z tych języków „pojęciem przedmiotu rzeczywistego”, w drugim zaś „pojęciem przedmiotu intencjonalnego”: znaczenie symbolu „ex” odpowiednio „pojęciem istnienia rzeczywistego” i „pojęciem istnienia intencjonalnego”. Zob. Ajdukiewicz j.w. str. 149. O zastosowaniu Ontologii Leśniewskiego do interpretacji zdań jednostkowych w języku polskim zob. Święczkowska 1998, 91–100.

¹⁶ Searle 1967, 532.

mencie uzyskania odniesienia może funkcjonować w zdaniu zamiennie z wyrażeniami nazwowymi, opisującymi cechy danego obiektu, z tym, że używając imienia własnego zyskujemy na oszczędności w sposobie mówienia o przedmiocie.

Imię własne, to w średniowiecznej teorii supozycji termin jednostkowy. Jako takiemu przysługuje mu tzw. supozycja jednostkowa (*suppositio discreta*). Imię własne wzięte w supozycji jednostkowej, inaczej mówiąc, użyte w zdaniu jako nazwa wskazująca na dokładnie jeden obiekt oznacza (*appellat*) ten obiekt. Trudno jest natomiast przyjąć, zgodnie z przedstawionym wcześniej poglądem na temat sygnifikacji (*significatio*), że sygnifikacja przysługuje terminom jednostkowym, takim jak imiona własne, choć niewątpliwie własność tę przypisuje się terminom jednostkowym, wziętym w supozycji zwanej *suppositio personalis discreta*. O terminach tych założyliśmy, że ich użycia są użyciami określonymi.

Imiona własne różnią się od wspomnianych terminów rodzajem supozycji, w jakiej mogą być wzięte. Przysługuje im we wszystkich ich użyciach odnoszących się jedynie *suppositio discreta*. Wyjątkowo zupełnie pojawiają się w tzw. supozycji ogólnej zdaniach typu: *Maria obchodzi imieniny 15 sierpnia*, w których orzekamy coś na temat wszystkich osób noszących takie lub inne imię. Oczywiście imionom własnym przysługuje również tzw. supozycja materialna.

W pewnych kontekstach, rozważane przez nas użycia określone pewnych fraz nominalnych zbliżają się do użyc, które charakteryzują imiona własne. tak używane bywają w sytuacjach rodzinnych nazw *mama, tata, dziecko*, o ile jest to jedyne dziecko w rodzinie.

4.3. Okazjonalność w języku. Zaimek a określoność

Obecność zaimków w słownictwie i systemach gramatycznych jest zjawiskiem wspólnym dla wszystkich języków natu-

ralnych¹⁷. Gramatyczne kryteria klasyfikacji słownictwa języka polskiego nie wyróżniają zaimków jako oddzielnej klasy gramatycznej. Brak jest bowiem podstaw do wyznaczania tej klasy w oparciu o pewne cechy strukturalne. Zarówno ze względu na właściwości syntaktyczne, jak i morfologiczne, tradycyjne zaimki rozpadają się na kilka klas funkcjonalnych. Za zaimki uznaje się leksemy mające definicyjne cechy rzeczownika, tzn. spełniające funkcję członu głównego grupy imiennej (i zarazem członu zależnego w wyrażeniu zdaniowym). Swoiste cechy syntaktyczne zaimków, w przyjętym tu rozumieniu tego terminu to: a) niemożliwość użycia predyktywnego, b) nieprzyjmowanie określeń atrybutywnych (poza typem z przymiotnikiem w postpozycji, np. co dobrego, wy niesprawiedliwi); pierwsza z tych właściwości wspólna jest zaimkom i imiom własnym.

Tak wyróżniona klasa zaimków charakteryzuje się również zespołem swoistych cech morfologicznych. Wszystkie leksemy zaimkowe mają supletywną fleksję. Obligatoryjna jest dla nich tylko kategoria przypadku, gramatyczna kategoria liczby i rodzaju jest dla laksemów zaimkowych poza leksemem ON, kategorią klasyfikującą lub nieistotną.

W przeciwieństwie do rzeczowników pospolitych zaimki nie denotują żadnej klasy obiektów dającej się wyznaczyć w oparciu o jakiegokolwiek charakterystyczne cechy przysługujące tym obiektom. Nie są zaimki również, odmiennie jak imiona własne językowymi *etykietkami* jednoznacznie w sposób arbitralny przyporządkowanymi poszczególnym przedmiotom jednostkowym. Uważa się, że w przeciwieństwie do rzeczowników i imion własnych zaimki nie nazywają przedmiotów, lecz wskazują na będąc rodzajem językowego odpowiednika gestu. Taka seman-

¹⁷ Greenberg 1963, 75 pisze, że „all languages have pronominal categories involving at least three persons and two numbers”. Nie przesądza się przez to, czy zaimek należy do uniwersaliów językowych, jednak faktem jest, że wyrażenia zaimkowe występują we wszystkich dotąd znanych językach etnicznych.

tyczna definicja zaimków nie da się jednak rozciągnąć na zaimki przeczące i nieokreślone, nie obejmuje on także zaimków pytających¹⁸.

Logiczna teoria języka zalicza zaimki języka naturalnego do klasy tzw. wyrażen okazjonalnych. Wyrażenia okazjonalne są to wyrażenia, które nie mają w języku stałego przyporządkowania do określonego przedmiotu i zyskują je dopiero w momencie użycia ich w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Okazjonalność jest cechą wspólną wszystkim językom etnicznym. Wyrażenia okazjonalne nie występują natomiast w językach formalnych¹⁹. Zdefiniowanie okazjonalności w terminach semantyki mającej zastosowanie głównie do badania języków sztucznych lub częściowo sztucznych, nasuwa różne trudności.

Istnieje koncepcja, w myśl której proponuje się traktować zaimki podobnie jak zmienne indywiduowe języków formalnych. Zmienna, podobnie jak i zaimek nie ma przyporządkowanej sobie denotacji. Za zmienną podstawia się jej wartości, za zaimek podstawia się imię odpowiedniego przedmiotu. Zaimki w języku naturalnym są podstawowym środkiem językowego odnoszenia się do przedmiotów. Jak zmienne wiązane są przez operatory, tak zaimki wiązane są przez pewne elementy kontekstu sytuacyjnego. Zmienne kwantyfikacji takie jak: *coś*, *nic* czy *wszystko*, wyznaczają całą naszą ontologię. Istnieć znaczy to samo, co być w zakresie przedmiotowego odniesienia jakiegoś zaimka²⁰.

Wydaje się, że takie ujęcie daje się poprawnie stosować do zaimków zaliczonych do grupy tzw. zaimków rzeczowych nieokreślonych takich jak: *ktoś*, *coś*, *ktokolwiek*, *cokolwiek*, *nie*, np. w zdaniach *Kto się boi*, *Coś się stało*. Zaimek pierwszej i drugiej osoby liczby pojedynczej natomiast, oprócz pewnej informa-

¹⁸ Powyższe stanowisko w sprawie zaimków zawarte jest w: Grzegorzyczkowa, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, 275–276.

¹⁹ Zob. Russell 1951, 25.

²⁰ Zob. Quine 1951, 108–115.

cji gramatycznej niosą za sobą, minimalną wprawdzie, ale pewną informację semantyczną. Odnoszą się one do osób wymawiających dane słowa, i nie mają oprócz tego żadnych innych odniesień przedmiotowych. Są zatem w pewien sposób ograniczone pod względem możliwości ich zastosowań. Zaimki tego rodzaju bliższe są intuicjom, jakie wiążemy z pojęciem stałej nazwowej. Kiedy wygłaszam zdanie: *Ja teraz mówię*, to zdanie jest prawdziwe, ze względu na moje zachowanie językowe, nie stwierdza ono natomiast nic o Annie, Marii, czy Katarzynie. Choć noszą określone imię pewna reguła pragmatyczna nie dopuszcza mówienia mi w tej sytuacji o sobie np. *Halina teraz mówi*, z uwagi na możliwość wprowadzenia w błąd słuchacza, który może wnioskować z tej wypowiedzi, że chodzi tu o jakąś inną osobę.

Okazjonalność w języku polskim to nie tylko cecha zaimków, o okazjonalności możemy mówić w przypadku pewnych przysłówków takich jak: wczoraj, dziś, jutro, pojutrze, teraz; okazjonalne są złożone wyrażenia nazwowe zbudowane z zaimka przymiotnego i rzeczownika/ów pospolitego/ych, przymiotniki: daleki, sąsiedni, bliski, dawny, obecny etc. Na zależność kontekstową wskazują osobowe formy czasownika w różnych czasach gramatycznych.

W poprzednim rozdziale była mowa o zależności pomiędzy sposobem użycia rzeczownika a jego odniesieniem przedmiotowym, różnicującym się wraz ze zmianą sposobu użycia, inaczej mówiąc, ze zmianą supozycji, w jakiej wzięty został dany termin. Tym co pozwala przy pewnych typach supozycji rozstrzygnąć o odniesieniu danej frazy nominalnej jest kontekst zadaniowy lub sytuacyjny. Kontekstowa zależność rzeczowników pospolitych przy pewnym sposobie użycia tych wyrażen wykazywana została w przypadku tych wystąpień rzeczownika, w których funkcjonuje on w zdaniu jako jedyny konstytutywny człon grupy nominalnej. Na zależność kontekstową wskazują również użycia imion własnych. Można przyjąć zatem, że w badaniach nad własnościami pewnych wyrażen zaliczanych do wyrażen okazjonalnych istotną rolę odgrywać musi kontekst pragmatyczny,

o ile uznaje się ważność ustaleń dotyczących wpływu kontekstu pragmatycznego na sposób odniesienia rzeczowników pospolicznych i imion własnych.

Istotność kontekstu pragmatycznego w badaniach nad językiem dostrzeżona została w pracach Bar-Hillela²¹, Strawsona²², Donnellana²³, a w literaturze polskiej w pracach Pelca, na którego stanowisko już się powoływaliśmy²⁴. W tym nurcie badań przyjmuje się, że przy definiowaniu wszelkiego typu wyrażeń, w tym również wyrażeń okazjonalnych, uwzględnić należy element pragmatyczny, nieobecny w obiegowych definicjach wyrażeń, które budowane są zwykle na gruncie syntaktyki lub semantyki. Niezbędność kontekstu pragmatycznego uważana jest, przy definiowaniu wyrażeń, sposobie ich rozumienia, nie za wadę lub wyjątek, lecz za ogólną prawidłowość, której szczególnym przypadkiem jest niezbędność w stopniu zerowym. Wyrażenia okazjonalne definiowane są następująco: *W* jest wyrażeniem okazjonalnym, gdy *W* pełni funkcje semantyczne w taki sposób, że warunkiem koniecznym ich pełnienia jest wystąpienie *W* w jakimś kontekście pragmatycznym²⁵.

Badania nad określonością, rozumianą tu jako własność użycia wyrażeń, pozwalająca odnosić te wyrażenia do jednostkowych obiektów świata zewnętrznego, sytuują nasz sposób analizowania tej własności wśród procedur esplikacyjnych właściwych teorii pragmatycznej. Poczynione dotychczas ustalenia wskazują, że w języku polskim określoność jest własnością tekstową, realizowana przez nadawcę w procesie wypowiedzi. Wypowiedź jest czynnością językową będącą częścią konkretnego aktu komunikacyjnego. W danej sytuacji komunikacyjnej musi istnieć przynajmniej dwóch jej uczestników. Wszystkie następu-

²¹ Bar-Hillel 1954.

²² Strawson 1967.

²³ Donnellan 1972.

²⁴ Pelc „Funkcjonalne podejście do...” 1967.

²⁵ Zob. Marciszewski (red.) 1970, 356–357.

jące po sobie wystąpienia zdań posiadają określone wartości systemowe, a przez fakt ich użycia realizują odpowiednie odniesienia poszczególnych elementów, wchodząc w skład struktury zdania. Wartościowanie danego tekstu odbywa się w odniesieniu do pewnego pozajęzykowego kontekstu, warunkującego taki a nie inny odbiór zdania. Kontekst ten określony jest przez odciinek czasu i miejsce, w którym zachodzi proces komunikacji między nadawcą i odbiorcą i który spełnia własność danego miejsca i czasu logicznie, fizycznie i poznawczo. Aktualny kontekst wyznaczają cztery elementy: *ja*, *ty*, *tu* i *teraz*. Są to orientacyjne elementy języka składające się pojęcie *deixis*.

Zaimki osobowe są typowymi wyrażeniami o funkcji wskazującej, deiktycznej. Służą one aktualizacji wypowiedzenia poprzez odniesienie sytuacji będącej treścią danego wyrażenia zdaniowego w stosunku do punktu odniesienia, jakim jest akt komunikacji językowej. JA identyfikuje uczestnika omawianej sytuacji z mówiącym, TY ze słuchaczem, MY wskazuje zbiór osób, którego elementem jest osoba mówiąca, WY na zbiór osób, w skład którego wchodzi słuchacz. Zaimki pierwszej i drugiej osoby są wyrażeniami, których wszelkie wystąpienia w języku polskim są z konieczności określone. Ich określoność zagwarantowana jest regułą ustalającą sposób użycia tych wyrażeń w języku. Można ją sformułować następująco: jeśli używasz zaimka JA, zawsze musisz ten zaimek odnieść do siebie, jeśli używasz zaimka TY, zawsze musisz odnieść ten zaimek do osoby, z którą rozmawiasz. Zaimek ON, różniący się w sposób istotny od zaimków pierwszej i drugiej osoby, wskazuje na dowolny przedmiot, z klasy przedmiotów ożywionych rodzaju męskiego, a w przypadku form liczby mnogiej na dowolny ponadjednoelementowy zbiór przedmiotów (zakres odniesienia warunkuje końcówki fleksyjne: oni – to ludzie, mężczyźni itp., one – to np. dziewczyny, konie, buty), nie będący uczestnikiem aktu porozumienia się. podobnie jest z zaimkiem ONA, ONO, gdzie różnicowanie rodzajowe wskazuje na odniesienia do przedmiotów określonego typu.

Zaimek trzeciej osoby liczby pojedynczej jest w użyciu również zaimkiem określonym. Przedmiot, do którego odnosi się ten zaimek musi być zawsze wcześniej wskazany przez mówiącego, w poprzedzającym użycie tego zaimka kontekście językowym, np. *Zosia znowu zrobiła bałagan. Ona nigdy nie nauczy się porządku.* W użyciu tym zaimek ONA pełni funkcję anaforyczną. Zaimek trzeciej osoby l.p. określany jest także, wówczas gdy użyte jest deiktycznie. Użyciu temu towarzyszy zwykle gest, wskazujący osobę bądź przedmiot, który ma na uwadze mówiący, np. *Kto ponakręcał wszystkie zegary? On.*

Odpowiednikiem gestu wskazującego jest w języku zaimek rzeczowny TO. Użyty w połączeniu z zaimkiem osobowym wzmacnia deiktyczną funkcję tych zaimków, wnosząc do wypowiedzi, w której występuje taki połączenie, dodatkowy element ekspresji. Np. *To ja zrobiłam. To ty jesteś temu winien. To my decydujemy, kto ma rację. To na was spada cała odpowiedzialność.* Zaimek TO występując jako samodzielna grupa nominalna odnosi się zawsze do obiektu, bądź sytuacji, którą określa mówiący. *To mi się nie podoba* (mówię patrząc na dziecko, niszczące drzewko). Jest to rodzaj wskazywania odbywającego się niejako naocznie. *To można był załatwić zupełnie inaczej* (mówię, gdy nawiązuję do wcześniejszej wypowiedzi mojego rozmówcy, relacjonującego przebieg pewnego wydarzenia). Jest to wskazanie przez anaforę. *To co zrobiłaś dzisiaj w nocy, przechodzi wszelkie wyobrażenie* (mówię, gdy chcę odesłać mojego rozmówcę do treści zdania, następującego po słówku *to*). Jest to wskazanie przez kataforę. Zaimek TO aktualizowany jest poprzez czas i miejsce wypowiedzi.

Podobne funkcje w języku polskim spełnia zaimek rzeczowny TAMTO. Wszystkie jego użycia odnoszą się do obiektów bądź zdarzeń, które znajdują się w polu uwagi mówiącego i słuchacza. Zaimek TAMTO różni się od zaimka TO, tym, że wskazują na obiekty, znajdujące się od mówiącego w pewnej odległości czaso-przestrzennej. Zaimek TO i TAMTO są w języku polskim wyrażeniami określonymi w każdym ze swoich użyć,

w którym występują one w zdaniu jako jedyne człony grup nominalnych, np. *To stało się przyczyną różnych zadrażeń. To nie mogło się zdarzyć, Tamto wydawało mi się nie możliwe. Tamto odegrało w życiu Anny dużą rolę.*

Zaimek TO różni się od zaimka TAMTO również pewnymi własnościami syntaktycznymi, mającymi wpływ na pełnienie określonych funkcji pragmatycznych. Zaimek TO można dołączyć do imienia własnego, rzeczownika lub czasownika, a także do zaimka osobowego. Np.

Kto pobił wszystkie szklanki?

To Zosia, lub To ja, lub To pies (w znaczeniu: nikt inny tylko Zosia, lub nikt inny tylko ja, lub nikt inny tylko pies) lub

To Zosia to zrobiła, To ja to zrobiłam, To pies to zrobił.

Zaimek TO, we wszystkich tych przypadkach pełni funkcję deiktyczną. Użyty w połączeniu i imieniem własnym lub zaimkiem osobowym wzmacnia funkcję identyfikacyjną tych wyrażzeń, użyty z zaimkiem osobowym wzmacnia jego funkcję deiktyczną.

Zaimek TO, występując w połączeniu z rzeczownikiem pospolitym można wskazywać na przedmiot, który nie jest bliżej znany zarówno nadawcy jak i odbiorcy. Pytając o sprawcę pewnej czynności, możemy w pewnych sytuacjach wnioskować jedynie ze skutków tej czynności o jej wykonawcy. I tak na przykład zadając pytanie:

Kto pobił wszystkie szyby w naszej kamienicy? możemy wnosić, że:

To człowiek (gdyż nikt inny, oprócz ludzi świadomie nie czyni zniszczenia) lub że:

To chłopiec (jakiś, którego nie znamy, gdyż dziewczynki z reguły nie rzucają kamieniami) lub że:

To huragan, itp.

Zaimek TAMTO występuje w kontekstach, w których odnosi się on do pewnych czynności i zdarzeń oraz ich skutków, nie wskazuje natomiast sprawców tych czynności. Np.

To robi Janek, a tamto robi Kasia.

Niedopuszczalne są natomiast gramatycznie konstrukcje takie jak:

*Tamto Zosia tamto zrobiła**, *Tamto ja tamto zrobiłam**, w przeciwieństwie do:

To Zosia tamto zrobiła. To ja tamto zrobiłam.

Określone przez kontekst we wszystkich swoich użyciach są zaimki TU, TAM, TAMTĘDY, TU wyznacza zawsze miejsce wypowiedzi, znane zarówno nadawcy jak i odbiorcy, podobnie jak miejsce oznaczone zaimkiem TAM, z tym, że TAM oznacza miejsce, które nie leży w sąsiedztwie mówiącego i jego rozmówcy, np.

To jest przyjemnie.

Tam mieszka mój znajomy.

Podobnie interpretowane są zaimki TĘDY i TAMTĘDY:

Tędy przeprowadzona zostanie nowa ulica.

Tamtędy będzie jeździł tramwaj.

Określoność w przypadku zaimków osobowych, zaimków rzeczowych do których zaliczyliśmy zaimek wskazujący TO i TAMTO, zaimków przysłównych, wskazujących TU, TAM, TAMTĘDY jest własnością tych wyrażań, determinowaną kontekstem bądź sytuacją, w jakiej są one używane. Obiekty, na które wskazujemy tymi zaimkami są zawsze, z wyjątkiem zaimków osobowych l.mn. obiektami jednostkowymi, których istnienie zagwarantowane jest położeniem w czasie i przestrzeni. Parametry czasoprzestrzenne znane są uczestnikom każdej sytuacji komunikacyjnej.

Jeśli chodzi o zaimki osobowe w liczbie mnogiej, to odnoszą się one na mocy definicji gramatycznej kategorii liczby do zbioru dwu, lub więcej elementowego. W przypadku zaimków osobowych pierwszej i drugiej os. l. nm. można by rozważyć taką interpretację pojęcia zbioru, przy której np. MY odnosiłoby się do zbioru pojętego jako zbiór w sensie kolektywnym²⁶, podobnie

²⁶ Zbiór w sensie kolektywnym jest całością złożoną z pewnych przedmiotów, traktowanych jako część tej całości. Przy tym znaczeniu zbiór konkretnych, postrzegalnych zmysłowo przedmiotów jest też przedmiotem postrzegalnym

jak rzeczownik MROWIE. Wówczas MY, przy każdym ze swoich użyciu odnosiłoby się do pewnego zbioru jako jednej całości, składającego się z ja + ty + ty itp. Zakładając taką interpretację, możemy przyjąć, że zaimki, o których mowa są w użyciu również zaimkami określonymi, odnoszącymi się do zbioru, rozumianego jako jedność.

Zaimek trzeciej osoby liczby mnogiej, podobnie jak jego formy l.p. używany jest w sytuacjach, w których mówiący i słuchacz odnoszą się do obiektu/ów, które już wcześniej stanowiły przedmiot uwagi rozmówcy. Jeśli rozszerzymy nasze ustalenia dotyczące interpretacji zaimków pierwszej i drugiej os. l. mn. na formę trzecioosobową, wówczas przyjąć należy, że zaimek trzeciej osoby l. mn. w użyciu jest również zaimkiem określonym.

4.4. Deskrypcje sytuacyjne z zerowym wykładnikiem określoności

Deskrypcje są złożonymi wyrażeniami nazwowymi. Od różnia się za Russellem deskrypcje określone i deskrypcje nieokreślone. Pierwsze to wyrażenia różne od imion własnych, mające więcej niż jeden desygnat; drugie to wyrażenia mające więcej niż jeden desygnat²⁷. Tzw. deskrypcje określone stanowią w języku polskim obok rozważanych już imion własnych i zaimków,

zmysłowo. Zaimek MY byłby rozumiany wówczas jako nazwa zbiorowa (kollektywna), której desygnatem jest zbiór w powyższym znaczeniu. Tak pojęty zbiór byłby w tym przypadku pewną jednością, stąd rozważany przez nas zaimek, mógłby być interpretowany jako nazwa jednostkowa. Interpretacja ta jest jednak hipotetyczna i trudno jest w tym miejscu rozstrzygać jej poprawność między innymi z powodu uwikłań pojęcia zbioru w sensie dystrybutywnym. Zob. Kotarbiński 1961, Suszko 1965.

²⁷ Zob. Russell 1952, Zarówno deskrypcje określone jak i nie określone są tzw. wyrażeniami niesamodzielnymi, (incomplete symbols). Zdanie, w którym występuje deskrypcja określona jest prawdziwe jeżeli deskrypcja spełnia warunek istnienia i jedności obiektu, do którego się odnosi. Zdanie w skład którego wchodzi deskrypcja nieokreślona jest prawdziwe, jeżeli spełniony jest jedynie warunek istnienia.

grupę wyrażeni, których użycia odnoszą się do przedmiotów jednostkowych, znanych i identyfikowanych w procesie komunikacji przez użytkowników języka.

W rozdziale II przyjąłmy, przez deskrypcję rozumiemy wyrażenie, o ustalonych wyżej własnościach, które w zdaniu pełni funkcję grupy nominalnej.

Wybór teorii deskrypcji Russella jako modelu dla badań nad określonością w języku polskim eliminował możliwość interpretacji określonych użyć zaimków w terminach tej teorii. Russell przyznał temu rodzajowi terminów jednostkowych inny status niż deskrypcjom²⁸. Zgodnie z założeniami przyjętymi w rozdziale II deskrypcjami nazywamy wyrażenia nazwowe, pełniące funkcję grupy nominalnej, w której członem głównym jest rzeczownik pospolity.

W rozdziale III analizowaliśmy poszczególne użycia form wyrazowych leksemów rzeczownikowych, które w zdaniu stanowiły nieredukowalny człon grupy nominalnej. Przyjmując jako dodatkowe narzędzia interpretacji teorię supozycji ustaliliśmy, że określoność takich konstrukcji syntaktycznych determinowana jest sposobem ich użycia. Pojęcie *sposób użycia* utożsamiamy z pojęciem supozycji. Grupa nominalna określona, przy powyższym rozumieniu tego terminu, to grupa wzięta w supozycji zwanej *suppositio personalis discreta*.

W języku polskim rzeczownik pospolity może w zdaniu bez dodatkowych określeń. Odnosi się do swoich desygnatów na kilka możliwych sposobów. O tym, co stanowi przedmiot odniesienia przy danym użyciu rzeczownika rozstrzyga kontekst zdaniowy, otoczenie innych zdań, kontekst sytuacyjny. Określoność, jako pewna własność wyrażenia jest to cecha jednego z użyć rzeczownika. W rozważanych przez nas przypadkach takich użyć, w których rzeczownik odnosi się do jedyne, wybranego przez

²⁸ Zob. Russell 1951, 108–115. Zaimki traktowane są przez Russella na równi z imionami własnymi w tym sensie, że służą jedynie do wskazania obiektu nie opisują go w żadnym stopniu.

użytkownika języka polskiego obiektu, określoność nie posiada w strukturze powierzchniowej zadania żadnych wykładników formalnych. Jest własnością dającą się definiować się semantycznie, poprzez wyszczególnienie warunków, jakie spełnić musi wyrażenie użyte w sposób określony. Są nimi jedyność i istnienie obiektu, do którego odnosi się dane wyrażenie: warunki te jednak weryfikowane są przez pewien kontekst pragmatyczny.

Rozważmy następujące przykłady zdań:

Anna mówiła mi, że wczoraj był u niej listonosz.

Listonosz odwiedza mnie codziennie.

Przedmiotem naszej analizy są podkreślone grupy nominalne. W pierwszym ze zdań grupa listonoszy jest grupą nieokreśloną (tzn. grupą nominalną użytą w sposób nieokreślony). Nieokreśloność wynika z faktu, że ani nadawca, ani odbiorca nie mogą, na podstawie informacji zwartej w zdaniu wnioskować, o którym z listonoszy mówiła Anna. Osoba, o której mówiła Anna i którą nazwała listonoszem jest natomiast, z punktu widzenia Anny kimś znanym jej, wyróżniającym się z otoczenia poprzez fakt bycia tym właśnie a nie innym listonoszem. Użycie słowa listonosz w drugim z omawianych tu zdań, jest użyciem tego słowa w sposób określony, podobnie jak użycie go przez Annę w przytaczanej wypowiedzi w mowie zależnej. Jednostkowość odniesienia tych wyrażeń jest w takich przypadkach warunkowana raczej znajomością rzeczywistości pozatekstowej. Identyfikacja obiektu, stanowiącego odniesienie tego lub innego wyrażenia odbywa się na linii nadawca – odbiorca – osoba trzecia, nie będąca uczestnikiem tej sytuacji komunikacyjnej. Przedmiot, o którym mowa może być znany zarówno nadawcy jak i odbiorcy; znany tylko nadawcy, znany tylko odbiorcy, nieznan obu. Jeżeli w zdaniu użytym w pewnej sytuacji komunikacyjnej występuje fraza nominalna, której jednym członem jest rzeczownik pospolity, odnoszący się do pewnego jednostkowego obiektu, znanemu zarówno nadawcy jak i odbiorcy to użycia tego rzeczownika w języku polskim będą zawsze użyciami określonymi. Takie użycia nazywać będziemy *deskrypcjami sytuacyjnymi*.

Jeżeli fraza taka wystąpi jako wyrażenie użyte przez nadawcę lub odbiorcę do nazywania obiektu jednostkowego, znanego tylko jednemu z uczestników sytuacji komunikacyjnej, wówczas konieczne jest w celu identyfikacji obiektu uzupełnienia tej frazy poprzez wprowadzenie dodatkowej informacji o cechach charakterystycznych tego obiektu.

Przykład deskrypcji sytuacyjnych, to oprócz już przytoczonych, użycia takich wyrażen jak: *mama*, w zdaniach: *Mama mówiła, że dziś po pracy ma zebranie, Mama kupiła mi nową sukienkę; dziecko* w zdaniu: *Dziecko znowu przyniosło wczoraj do domu małego kota; szkoła* w zdaniu: *Przez cały tydzień nie będziemy chodzić do szkoły; szef* w zdaniu: *Szef wyjechał na urlop* i inne. Określoność użyc tych wyrażen wynika z faktu, że zarówno nadawca jak i odbiorca dostarczają w takich typach wypowiedzi dostatecznie dużo informacji, dotyczących okoliczności służących identyfikacji tych właśnie, a nie innych obiektów, do których odnoszą się te wyrażenia. Do deskrypcji sytuacyjnych zaliczmy również użycia jednostkowe rzeczowników takich jak: *papież, prezydent, król, rektor*, które umiejscowione w zdaniu na pozycji grupy nominalnej, jako jedyne jej człony, zazwyczaj odnoszą się do osób, których obecność bądź istnienie w czasie jest skoordynowane z obecnością lub istnieniem w tym samym czasie osoby nadawcy i odbiorcy. Wyrażenia te wzięte w pewnej supozycji, zwanej *suppositio personalis discreta*, w sytuacji wyznaczonej czaso-przestrzennie są zawsze wyrażeniami użytymi w sposób określony. Np. wygłaszając zdanie: *Wczoraj w telewizji pokazano papieża, podczas jego ostatniej pielgrzymki do ojczyzny*, używam słowa *papież*, mając na myśli osobę obecnego papieża, Jana Pawła II. Kiedy mówię natomiast: *Jutro mam spotkanie z rektorem*, używam słowa *rektor* na oznaczenie jedynej osoby, która w chwili obecnej sprawuje tę funkcję w uczelni, w której pracuję.

Nasz umiejętność posługiwania się językiem zależy w zasadniczy sposób od naszej wiedzy o świecie. Na znajomość faktów pozajęzykowych oparta jest bowiem umiejętność poprawnego stosowania omawianego typu deskrypcji.

4.5. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci zaimka dzierżawczego

Przyjęliśmy, że w języku polskim zaimki osobowe są zaimkami określonymi. Są to wyrażenia, których użyciem rządzą reguły odniesienia przedmiotowego, gwarantujące poszczególnym ich użyciom w danej sytuacji czaso-przestrzennej jednostkowość odniesień. Istnieje w języku polskim grupa wyrażen, zaliczanych z punktu widzenia ich własności semantyczne pozwalają wyróżnić tę grupę wyrażen jako osobną kategorię. Są to tak zwane zaimki przedmiotowe dzierżawcze: MÓJ, TWÓJ, JEGO, oraz ich odpowiedniki w liczbie mnogiej. Wspólną cechą znaczeniową tych zaimków jest to, że nie oznaczają one jakości tkwiących w samych desygnatach (czy choćby tylko umiejscawianych w desygnatach), lecz oznaczają relację desygnatu do czegoś innego, do kogoś znanego z kontekstu zdaniowego lub sytuacji.

Zaimek MÓJ rozumieć będziemy jako – coś znajdującego się w relacji do mnie (coś należącego do mnie, np.). Zaimek TWÓJ, eksplikujemy jako – coś znajdującego się w relacji do siebie, i odpowiednio zaimek JEGO – jako coś znajdującego się w relacji do niego.

Zaimki dzierżawcze, podobnie jak przymiotniki są zwykle w zdaniu zależnym członami grupy imiennej. Ponieważ nie rozważamy tu eliptycznych użyć zdań, pomijamy takie użycia przymiotnika, w którym pełni on funkcje składniowe rzeczownika. Zaimki te zatem łączą się z leksemami rzeczownikowymi o różnych własnościach semantycznych, nie stanowią jednak, podobnie jak przymiotniki atrybutywnych określeń innych zaimków. Można dla przykładu rozważyć następujące konstrukcje zdaniowe:

Ładna dziewczyna pracuje w sklepie za rogiem.

*Ładna ona pracuje w sklepie za rogiem.**

Moja dziewczyna jest studentką.

*Moja ona jest studentką.**

Połączenia z gwiazdką oznaczają konstrukcje poprawne syn-

taktycznie, wadliwe jednak ze względu na poprawność semantyczną

Zaimki dzierżawcze występujące w połączeniu z imionami własnymi tworzą wyrażenia o własnościach wspólnych obu składnikom tych połączeń, i tak np. w zdaniu: *Moja Zosia nie poszła dziś do pracy*, stwierdza coś o kimś, noszącym imię Zosia i znajdującym się w pewnej relacji do osoby wygłaszającej to zdanie. Jeżeli adresat tego zdania wie, kim jest Zosia i w jakiego rodzaju relacjach pozostaje z nadawcą tej wypowiedzi, wówczas grupę nominalną *moja Zosia* traktować będziemy jako grupę nominalną użyte w sposób określony.

Zaimek dzierżawczy trzeciej osoby łącząc się z imieniem własnym określa relacje zachodzące pomiędzy nosicielem danego imienia, a osobę, na którą wskazuje pośrednio zaimek dzierżawczy na podstawie poprzedzającego wystąpienia danej konstrukcji kontekstu zdaniowego: podobnie jak w przypadku trzeciej osoby zaimka osobowego. Na przykład: *Janek dużo mi mówił o swojej córce. Jego Zosia już w tym roku pójdzie do szkoły*.

Połączenie zaimka dzierżawczego z rzeczownikiem pospolitym cechuje zróżnicowany stopień zależności kontekstowej. Na samą zależność kontekstową wpływa w tego typu konstrukcjach obecność zaimka. Wyróżniamy dwa typy połączeń. Pierwszy z nich stanowią połączenia, w których dla stwierdzenia jednostkowości odniesienia konieczna jest obok znajomości odniesienia zaimka, znajomość znaczeń leksykalnych wyrażen i praw rządzących światem rzeczy pozwalająca weryfikować ten rodzaj odniesienia.

Przykładem są tu wyrażeniami takie jak: *moja matka, twój ojciec, moje serce, moja głowa, mój kraj, moja ojczyzna*. Co wskazuje na jednostkowość odniesień tych wyrażen w zdaniach takich jak:

Moja matka interesuje się sportem.

Twój ojciec był wczoraj ze mną w kinie.

Moje serce nie pozwala mi na picie mocnej kawy.

Odpowiedzi na to pytanie dostarczają zdania, które stwierdzają pewien stan rzeczy stanowiący ogólną prawidłowość świa-

ta fizycznego, takie jak: *Każdy człowiek ma tylko jedną matkę (ojca), ma tylko jedno serce, jedną ojczyznę itp.*

Wyrażenia, o których mowa są typowymi dla języków naturalnych deskrypcjami określonymi. Typowymi właśnie ze względu na swoją okazjonalność, gdyż jeśli chodzi o sposób tworzenia tego rodzaju konstrukcji, to są one podstawieniami tzw. funkcji deskryptywnych, np. *Anna jest moją matką*; gdzie *jest matką*, jest relacją jednoznaczną zachodzącą pomiędzy osobami (*Anna* i *ja*), oznaczamy odpowiednio *jest matką* przez M , a nazwy występujące w tym zdaniu przez a i b . Zdanie to w przyjętej niżej notacji ma postać:

1. $M(a,b)$

W zapisie deskryptywnym przedstawić je można następująco:

2. $a = (\iota x)M(x,b)$

wprowadzając skrót:

3. $M'b = (\iota x)M(x,b)$

możemy 2 zapisać w postaci:

4. $a = M'(b)$

wpisując zmienne w miejsce stałych, otrzymujemy:

5. $x = M'(y)$,

co jest inną postacią funkcji, której podstawieniem jest 1, czyli $M(x,y)$. Funkcja 5 nosi nazwę funkcji deskryptywnej, ponieważ jej wartości stałe, powstałe z podstawienia za y , są deskrypcjami.

Z podstawień takich właśnie funkcji deskryptywnych otrzymujemy również wyrażenia takie jak: *ojciec Piotra, matka Jana, serce Anny*, dowodząc istnienia i jedności obiektów, o których mowa, wskazać musimy uprzednio istnienie nosicieli imion Piotr, Jan, Anna, wobec których, te na które wskazujemy deskrypcję, pozostają w pewnej relacji.

Drugim typem połączeń zaimka dzierżawczego i rzeczownika pospolitego, stanowią wyrażenia takie jak: *twój pies, twój brat, mój mąż, nasz król, twoje dziecko*, itp. Przyjąć należy, że w celu stwierdzenia jednostkowości ich odniesień dysponować musimy odpowiednią wiedzą pozajęzykową, gdyż wyrażenia występujące w zdaniach nie zawsze jednoznacznie charakteryzują obiekt

o którym mowa. I tak np. podkreślone wyrażenia mogą wystąpić w zdaniach takich jak:

Twój pies pogryzł mi wczoraj nowe buty, w znaczeniu: *Jeden z twoich psów*, gdyż przyprowadziłeś do mnie wszystkie trzy.

Mój mąż nie jadł mięsa, w znaczeniu: *mój poprzedni mąż*, lub *mój obecny mąż*, dopóki go nie przyzwyczaiałam.

Oczywiste jest, że jeśli nadawca i odbiorca posiadają dostateczną orientację w sytuacji, do której odnoszą się tego typu wyrażenia, rozbudowa wyróżnionych powyżej konstrukcji, przez wprowadzenie dodatkowej informacji jednostkowiącej staje się zbyteczna.

4.6. Deskrypcje przez wskazanie

Deskrypcje te powstają poprzez połączenie leksemu rzeczownikowego z leksemem przymiotnikowym zaliczonym, z uwagi na pewne jego własności semantyczne do klasy tzw. zamków wskazujących. Są to deskrypcje sytuacyjne, w których jednostkowość i istnienie obiektu na którym wskazujemy taką deskrypcję, stwierdzone są rzecz można, na podstawie danych zmysłowych.

Przykładami takich wyrażeń są:

Ten chłopiec, (który idzie między Piotrem i Pawłem) zostawił na boisku swoją piłkę. *Ta dziewczyna* stała wczoraj przede mną w kolejce do odprawy paszportowej. *To dziecko* jest wyjątkowo nieznośne. *Ten pan* zajął obok mnie miejsce w tramwaju.

4.7. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci liczebnika porządkowego

Liczebniki porządkowe należą z racji ich własności fleksyjnych do leksemów przymiotnikowych. Własności semantyczne tych wyrażeń, rozumiane jako pewne składniki znaczenia lek-

sykalnego sprawiają, że wyrażenia te, występując w połączeniu z rzeczownikiem pospolitym tworzą grupę złożonych wyrażen nazwowych, zaliczanych przez nas do tzw. deskrypcji sytuacyjnych. Rozpoznanie obiektu, który opisujemy taką deskrypcją możliwe jest przez przyporządkowanie temu obiektowi odpowiedniej liczby porządkowej. Na przykład:

Pierwszy uczeń na liście zasługuje na nagrodę.

Dziesiąty samochód z taśmy ma uszkodzoną karoserię.

Ostatni zawodnik na mecie otrzymał gromkie brawa.

Deskrypcje te rzecz jasna, odniesione być muszą do pewnej sytuacji, i jak mówię o uczniu, umieszczonym na liście, które znam, o samochodzie, który obserwuję, o zawodniku, którego oglądałem w telewizji.

4.8. Deskrypcje sytuacyjne z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci przymiotnika w stopniu najwyższym

Są to deskrypcje powstałe w wyniku połączenia rzeczownika pospolitego z przymiotnikiem w stopniu najwyższym. Wyrażenia te mogą być również rozbudowane poprzez dołączenie do nich innych przymiotników bądź rzeczowników. Do grupy tej zaliczamy konstrukcje takie jak: *mój najstarszy brat, twoja najmłodsza siostra, największa wieś w okolicy, najwyższy uczeń w klasie.*

Zarówno ten typ deskrypcji, jak i wyróżniony poprzednio typ z leksykalnym wykładnikiem określoności w postaci liczebника porządkowego, jest zaliczany, przez nas do klasy deskrypcji określonych jedynie na podstawie przysługującego tym konstrukcjom sposobu użycia. Konstrukcje te bowiem pojawić się mogą w zdaniach, w których funkcjonują jako terminy ogólne:

(Każdy) dziesiąty samochód z taśmy ma uszkodzoną karoserię.

(Każdy) najwyższy uczeń w klasie bierze udział w treningach koszykówki.

(Każda) największa wieś w gminie ma ośrodek zdrowia.

Podobny sposób użycia w zależności od kontekstu zdaniowego i intencji mówiącego pojawia się w przypadku konstrukcji zaimek dzierżawczy + rzeczownik pospolity, w drugiej wyróżnionych przez nas grup, tworzonych w oparciu o tego typu połączenia:

(Każdy) twój pies jest jamnikiem. / Twój (jedyne obecnie) pies jest jamnikiem.

(Żaden) mój mąż nie jadł mięsa. / (Poprzedni) mój mąż nie jadł mięsa.

(Każde) twoje dziecko jest chłopcem. / (Jedynie) twoje dziecko jest chłopcem.

W przedstawionych tu przykładach wskazywaliśmy na dwa, spośród rozważanych w rozdziale II sposobów użycia wyrażen. Pierwszy z nich to *suppositio personalis discreta*, drugi to *suppositio comunis*, w tej odmianie zwanej *suppositio accidentalis*. Wyrażenia te mogą wszystkie wystąpić również w supozycji materialnej, a także w supozycji osobowej (tzw. *suppositio personalis determinata*), np.

(Pewien) twój mąż nie jadł mięsa. (któryś z poprzednich twoich mężów)

(Pewne) twoje dziecko jest chłopcem. (jedno z twoich dzieci)

4.9. Deskrypcje z wykładnikiem określoności w postaci współrzędnych czasu

Do grupy tej zaliczymy deskrypcje powstałe w wyniku połączenia przymiotnika o znaczeniu leksykalnym związanym z pojęciem czasu, rzeczownikiem pospolitym, imieniem własnym lub zaimkiem dzierżawczym, względnie wskazującym. Będą to wyrażenia takie jak: *mój obecny mąż*, *poprzedni premier Wielkiej Brytanii*, *ubiegłoroczny laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury*, *przyszły następca obecnego papieża* i inne. Są to deskrypcje odnoszące się do obiektów, których istnienie w czasie relatywizowane jest do punktu czasowego, będącego dla kogoś, posługu-

jącego się tym typem deskrypcji, pewnym punktem zerowym *teraz*.

Deskrypcje te wraz z deskrypcjami tworzonymi w wyniku połączeń rzeczownika pospolitego, przymiotnika w stopniu najwyższym i zaimka dzierżawczego; jak również wyrażenia powstałe w wyniku połączeń rzeczownika pospolitego z zaimkiem dzierżawczym, z pierwszej, spośród wyróżnionych przez nas grup tych połączeń, a także wyrażenia powstałe w wyniku połączenia rzeczownika pospolitego z przymiotnikowym zaimkiem wskazującym (tzw. deskrypcja przez wskazanie), posiadają odmienne od omawianych własności syntaktyczne i wyróżniające je pewne cechy znaczeniowe. Choć wszystkie z tych wyrażań zaliczyliśmy do deskrypcji sytuacyjnych, a tym samym założyliśmy o nich, że identyfikacja obiektów, do których się one odnoszą możliwa jest dopiero, po osadzeniu tych wyrażań w pewnym kontekście zdaniowym i sytuacyjnym towarzyszącym aktowi wypowiedzi, to jednak niezależnie od tego cechuje je taki stopień skondensowania zawartej w nich informacji, że zawsze, to jest przy każdym sposobie ich użycia, odnosić się one będą do obiektów jednostkowych. Wyrażenia te nie dołączają bowiem, jako swoich określeń językowych, wskaźników kwantyfikacji ogólnej (słówek takich jak: *pewien, jakiś, niektórzy*), które to wskaźniki są w języku polskim jednymi z leksykalnych wykładników nieokreśloności.

Na przykład:

*Każdy mój obecny mąż nie jadł mięsa**, jest zdaniem wadliwym w aspekcie łączliwości semantycznej wchodzących w skład jego wyrażań, podobnie jak zdanie:

*Pewien ten chłopiec stał za mną wczoraj w kolejce po bilety do kina.**

Czy:

*Jakaś (każda) moja matka jest lekarzem.**

Można tu dyskutować czy dewiacyjność struktury semantycznej tych zdań pozostaje w pewnym związku z ich gramatycznością bądź niegramatycznością. Niektórzy przyjmują, że zdania

te są poprawne pod względem syntaktycznym, wydaje się jednak, że każdy użytkownik języka polskiego uzna te zdania za nieakceptowalne.

4.10. Tzw. „czyste” deskrypcje określone

Grupę tę tworzą wyrażenia, których jednostkowość odniesień gwarantowana jest znajomością prawidłowości rządzących światem rzeczy. Zaliczmy do tej grupy deskrypcje tworzone przez podstawienie funkcji deskryptywnych, z tym zastrzeżeniem, że w miejscu zmiennych występują zawsze imiona własne imiona własne języka polskiego. Są to wyrażenia takie jak: *matka Juliusza Słowackiego, ojciec Adama Mickiewicza, najstarsza siostra Marii, najmłodsze dziecko Adama, najdłuższa rzeka świta, pierwszy zdobywca Kosmosu, zwycięstwa bitwy pod Grunwaldem w 1410 r., serce Anny, prawa ręka Anny*, itp.

Stosując te deskrypcje jako wyrażenia opisujące własności przedmiotów w świecie pozajęzykowym musimy dysponować pewną wiedzą dotyczącą stanu tego świata. W skład tej wiedzy wchodzi między innymi to, co składa się na nasze pojęcie człowieka, czy innych istot ożywionych, nasza znajomość faktów historycznych, wiedza geograficzna, ogólna znajomość praw przyrody.

Wiedza o języku to umiejętność wyboru spośród wszystkich znaczeń, składających się na znaczenie danego słowa w języku, takiego właśnie, które pozwala poprawnie, zgodnie ze stanem świata, odnieść to słowo do odpowiedniego jego formatu. Znajomość znaczeń decyduje o tym, że jako jednostkowe, oprócz tu wymienionych traktujemy wyrażenia takie jak: *pierwszy człowiek, który rozpałił ogień, odkrywca elektryczności, czy najmniejsza niepodzielna część materii*.

Tzw. czyste deskrypcje określone, podobnie jak wyrażenia rozważane przez nas w poprzednim paragrafie nie mogą być rozbudowane przez dołączenie do ich struktury językowych wskaźników kwantyfikacji ogólnej lub szczegółowej.

4.11. Podsumowanie

Reasumując wyniki naszych analiz należy stwierdzić, że określoność w języku polskim jako własność pewnych wyrażen nazwowych jest własnością realizowaną w procesie użycia języka. Jest ona własnością wypowiedzi, a nie własnością systemu. Jednostkowość odniesień poszczególnych wyrażen gwarantowana jest dla większości wyrażen uznanych przez nas za określone, kontekstem ich użycia.

Istnieje w języku polskim grupa wyrażen, których użycia są zwykle użyciami jednostkowymi. Są to imiona własne, zaimki osobowe i zaimki rzeczowne. Do grupy tej zaliczmy także, ze względu na pełnione przez nie funkcje składniowe, zaimki przysłówkowe wskazujące.

Złożone wyrażenia nazwowe są wyrażeniami o różnym stopniu zależności kontekstowej. Określoność w wyrażeniach tego typu oddawana jest przy pomocy środków leksykalnych i pragmatycznych, lub leksykalnych lub tylko pragmatycznych.

Na maksymalną zależność kontekstową wskazują, oprócz zaimków osobowych, rzeczownych i przysłówkowych wskazujących użycia określone rzeczowników pospolitych jako jedynych członów grup nominalnych. Podobną zależność cechują się tzw. deskrypcje przez wskazanie. Analiza reszty tzw. deskrypcji sytuacyjnych pozwala stwierdzić, że wraz z wprowadzeniem do wyrażenia, dodatkowych określeń dostarczających informacji o obiekcie, deskrypcje sytuacyjne stają się podobne do tzw. „czystych” deskrypcji, które traktować chcemy jako wyrażenia nieokazjonalne.

O pewnych regułach językowych dotyczących wyrażen użytych w sposób określony

5.1. Określoność – problemem kategorii

W poprzednich dwóch rozdziałach analizowaliśmy pewien sposób użycia wyrażen pozwalających odnosić dane wyrażenia do jednostkowych obiektów świata zewnętrznego. Ten sposób użycia wyrażen nazwaliśmy użyciem określonym. określonosc jest w naszym rozumieniu tego pojęcia własnością nabywaną przez wyrażenia funkcji grupy nominalnej w zdaniu, w chwili realizacji zadania jako wypowiedzenia. Jest to własność tekstowa, a nie własność systemowa języka polskiego. Nie jest bowiem ona – jako pewna własność użyć wyrażen, a nie własność samych wyrażen – ujęta w jakiś określony system reguł gramatycznych. Określoność jest własnością wyrażaną, a więc jest obecna w systemie semantycznym języka polskiego, nie jest ona natomiast, jak to ma miejsce w innych językach, zgramatyzalizowana, czy też zleksykalizowana w postaci jednego czy kilku wykładników formalnych. Oznacza to, że nie można tej własności języka scharakteryzować jako zespołu cech semantycznych o regularnych wykładnikach formalnych, służących funkcjonalnej kategoryzacji jednostek znaczących języka¹. Innymi słowy, określonosc nie jest w języku polskim kategorią. w rozumieniu pojęcia kategorii przyjętym w gramatyce.

¹ Por. hasło „kategoria gramatyczna” w: Gołąb, Heiz, Polański.

Wyrażenia określone (użyte w sposób określony) nie stanowią również oddzielnej kategorii gramatycznej w tym sensie, w jakim słowo kategoria funkcjonuje w logice. Kategorią danego wyrażenia jest klasa wszystkich wyrażań, które są z nimi wymienne *salva congruitate*². Jeżeli nawet założyliśmy istnienie w języku polskim jako oddzielnej kategorii, kategorii terminów jednostkowych, to istnieje problem, jakie z wyrażań tego języka podpadałyby pod tę kategorię? Jeżeli zaliczymy do niej imiona własne, pewne zaimki i złożone terminy jednostkowe, to podstawą tego wyróżnienia stanie się z jednej strony kryterium semantyczne – jednostkowość denotacji, z drugiej zaś kryterium gramatyczne – przynależność do klasy rzeczowników. Kryterium semantyczne staje się jednak dość kłopotliwe w momencie, gdy odmawia się denotacji imionom własnym i wyrażeniom okazjonalnym, przypisując im jedynie funkcję nazywania. Jeśli posłużymy się kryterium gramatycznym, okazuje się, że pewne deskrypcje w niektórych kontekstach zachowuje się jak nazwy ogólne, ponieważ ich kształt dopuszcza pełnienie przez nie również i tych funkcji. Wydaje się również problematyczne uznanie wymienialności *salva congruitate* jedynie na płaszczyźnie syntaktycznej, gdyż spójność syntaktyczna nie zawsze idzie w parze ze spójnością semantyczną – zachowaniem sensowności.

5.2. Określoność jako kategoria sytuacyjna (deiktyczna)

Mówiąc o określoności jako o własności niezgramatyzowanej mamy na uwadze brak jednolitego sposobu jej odzorowania w przypadku wyrażań różnych od imion własnych i pewnych wyrażań okazjonalnych (zaimków osobowych liczby pojedynczej, zaimków wskazujących i niektórych zaimków rzeczowych). Określoność jako własność nabywana przez

² Por. hasło „kategoria sematyczna” w: Marciszewski (red.) 1970.

wyrażenia w procesie ich użycia jest własnością determinowaną kontekstowo. Większość deskrypcji określonych stanowią tzw. deskrypcje sytuacyjne, por. rozdz. IV. Wykładnikiem określoności w takich przypadkach bywa zwykle zaimk wskazujący, bądź któryś z zaimków dzierżawczych l.p. Często zdarza się, że deskrypcja wiązana jest jedynie sytuacyjnie i wówczas wykładnikiem określoności na poziomie języka jest element zerowy.

Powołując się na analizę materiału językowego, przeprowadzoną w rozdziale IV można wskazywać w języku polskim pewną grupę wyrażeń, którą nazywaliśmy „czystymi” deskrypcjami. Tym, co decyduje o jednostkowości ich odniesienie jest pewien element znaczeniowy, wpisany w strukturę semantyczną, wskazujący przy każdorazowym użyciu tych wyrażeń odnosi je do jednostkowego obiektu świata zewnętrznego, na przykład: *najwyższy szczyt Tatr*, *najmniejszy wspólny dzielnik liczb 3 i 4*, *pierwszy zdobywca kosmosu*, *ojciec Jana Olbrachta*. Każde z tych wyrażeń powstaje w wyniku podstawienia funkcji deskryptywnej, odpowiednio: *Najwyższy szczyt x* , *najmniejszy wspólny dzielnik x i y* , *pierwszy zdobywca x* , *ojciec x* . Funkcje deskryptywne tworzą złożone terminy jednostkowe – deskrypcje określone. Wydaje się jednak, że niewystarczające jest w odniesieniu do języka naturalnego, wyjaśnienie zjawiska określoności poprzez wskazanie w języku wyrażeń funkcyjnych analogicznych do funkcji deskryptywnych występujących w systemach formalnych i powiedzenie, że dane wyrażenie jest określone, zawsze wtedy, gdy w jego skład wchodzi pewien termin relacyjny wyrażający relację jednoznaczną. Prawdą jest istnienie w języku polskim, podobnie jak w innych językach naturalnych, wyrażeń oznaczających relacje jednoznaczne np. *x jest ojcem y* , *x jest matką y* , *x jest najstarszym synem y* , *x jest jedynym dzieckiem y* itp. Prawdą jest również istnienie w języku odpowiednich nazw, wskazujących na argumenty tych funkcji. Istnienie funkcji i argumentu gwarantuje istnienie wartości danej funkcji. Funkcje deskryptywne, o których mowa powstają z wymie-

nionych tu funkcji zdaniowych przy pomocy pewnych zabiegów gramatycznych.

Tym co jest istotne dla badań nad określonością w języku polskim jest oprócz wskazania pewnego wzorca interpretacji wydobyć tych elementów znaczenia wyrażań, które sprawiają, że dane wyrażenie jest zdefiniowane jako deskrypcja określona. Jednostkowy element znaczeniowy zawarty jest niewątpliwie w znaczeniu przymiotnika w stopniu najwyższym: np. *x jest najwyższy* \approx *nie istnieje nikt wyższy niż x*, ten sam element zawiera liczebnik porządkowy pierwszy: *x jest pierwszy* \approx *nie istnieje poprzednik x*. Ten sam element znaczeniowy zawarty jest w rzeczowniku *ojciec, matka*, z tym jednak zastrzeżeniem, że jest on możliwy do wyeksplikowania przy pewnych użyciach tych rzeczowników, por. *Każda matka jest kobietą* i *matka Anny jest kobietą*. Jednostkowość denotacji jest zatem w przypadku tych rzeczowników pewną funkcją użycia, związaną z istnieniem wpisanej w ten rzeczownik relacji jednoznacznej, wynikającej z faktu takiego, a nie innego stanu natury, Z rzeczowników, które jednostkowość mają wpisaną w swoje znaczenie leksykalne wymienić tu można chociażby rzeczowniki takie jak: *zwycięzca, zdobywca, mistrz, odkrywca*. Podobnie jednak jak w poprzednich przypadkach jednostkowość ta ujawnia się w użyciu tych wyrażań jako składników zdań, na przykład: *Każdy odkrywca jest ciekawy świata* i *Odkrywca eliptyczności toru planet jest ciekawy świata*. To jednostkowe znaczenie można wyeksplikować następująco: *x jest zwycięzcą y* \approx *nie istnieje nikt inny niż x, który był zwycięzcą y*, *x jest odkrywcą* \approx *nikt inny poza x nie jest odkrywcą y*. Obecność w języku polskim wyrażań, które w swojej strukturze semantycznej zawierają jako potencjalny, pewien element znaczeniowy, który przekształca dane wyrażenia nazwowe w deskrypcję określoną nie pozwala jednak mówić, że w języku tym określoność jest własnością w pewien sposób zleksykalizowaną. Jeśli bowiem założyliśmy, że wykładnikiem określoności jest stopień najwyższy przymiotnika, to może się zdarzyć, że wyrażenia nazwowe zbudowane przy

jego pomocy raz będzie funkcjonować jako termin jednostkowy (deskrypcja określona) a raz jako termin ogólny: na przykład zdanie:

Najstarszy mieszkaniec Warszawy spotyka się z prezydentem miasta, może być odczytane raz jako zdanie jednostkowe, wówczas, gdy dotyczy ono zdarzenia, powtarzającego się w czasie, w którym to zdarzeniu uczestniczy ten sam najstarszy mieszkaniec Warszawy i prezydent miasta, a raz może być odczytane jako zdanie ogólne stwierdzające pewną prawidłowość, taką mianowicie, że niezależnie od tego, kto w danym czasie jest najstarszym mieszkańcem Warszawy, to spotyka się on z prezydentem, gdyż prezydent miasta wprowadził zwyczaj spotkań z każdym, kto w określonym czasie jest najstarszym mieszkańcem Warszawy.

Z powyższego przykładu wynika, że w języku polskim leksykalny wykładnik określoności w postaci przymiotnika w stopniu najwyższym nie jest wystarczającym środkiem, gwarantującym jednostkowość odniesienia wyrażenia, zawierającego ten przymiotnik. Jednostkowość staje się usankcjonowana w chwili osadzenia zdania, w który występuje takie wyrażenie w konkretnej sytuacji czaso-przestrzennej, np.:

Najstarszy mieszkaniec Warszawy spotyka się dziś z prezydentem miasta.

W tym ostatnim przypadku „często” ogranicza powtarzalność pewnej sytuacji do ciągle tych samych jej uczestników.

Podobnie jak przymiotniki w stopniu najwyższym zachowuje się liczebniki porządkowe, określniki typu: *jedyny, obecny, poprzedni*. Każde tworzone przy ich pomocy wyrażenia nazwowe nie jest jeszcze wyrażeniem określonym, przez fakt występowania w ich strukturze semantycznej pewnych jednostkowych elementów znaczenia. Jednostkowość denotacji złożonych wyrażen nazwowych, a zatem ich określoność zależy bowiem także od tego gdzie i kiedy ktoś jest pierwszy, jedyny czy ostatni i z jakiego zbioru elementów dokonuje się takiego, a nie innego wyboru tego właśnie a nie innego elementu. Innymi słowy okre-

śloność wynika z faktu takiego, a nie innego użycia wyrażenia w wypowiedzi.

Na przykład: *Dziś opowiadać będzie pierwszy uczeń na liście. Pierwszy uczeń na liście nosi nazwisko zaczynające się na jedną z pierwszych liter alfabetu.*

Określoność, jak to wynika z przeprowadzanych w pracy analiz jest własnością wyrażen użytych w wypowiedzeniach języka polskiego. Deskrypcją może być dowolne wyrażenie rzeczownikowe różne od imienia własnego, zaimka osobowego i zaimka wskazującego, jeżeli użyte jest przez mówiącego jako nazwa dla wybranego przez niego jednostkowego fragmentu rzeczywistości. Istnieją jednak w języku wyrażenia, które z racji swoich własności semantycznych bardziej niż inne nadają się do tego celu. Są to wyrażenia tworzone przy pomocy zaimka wskazującego, dzierżawczego, przymiotnika w stopniu najwyższym, liczebnika porządkowego i pewnych określników, które wymienione były jako przykładowe, a miały związek z liniowym porządkiem.

Określoność jest w języku polskim kategorią sytuacyjną, stąd też niezależnie od istnienia dla niej idealnego wzorca w postaci teorii deskrypcji nie może być ona traktowana w języku polskim jako własność dająca się opisać tymi samymi środkami, którymi dysponują systemy formalne. Nie jesteśmy w stanie podać algorytmu tworzenia deskrypcji w języku polskim, choć potrafimy wskazać deskrypcję w zdaniu. Na przeszkodzie staje tu bowiem ingerująca w określoność okazjonalność, powodująca zmianę kategorii semantycznej wyrażenia w zależności od kontekstu i sytuacji.

5.3. Niektóre reguły wnioskowania dla zdań z wyrażeniami użytymi w sposób określony

Fakt wyrażania określoności w języku polskim przez pewien sposób użycia wyrażen dopuszcza jednak możliwość badań nad określonością w aspekcie roli, jaką odgrywają wyrażenia okre-

ślone w pewnych typach naszych zachowań językowych. Jednym z typów tych zachowań są wnioski. Wydaje się interesujące wskazanie pewnych reguł językowych dotyczących użycia wyrażenia w niektórych typach rozumowań.

Wniosek jest procesem myślowym, w którym na podstawie zdań już uznanych za prawdziwe dochodzi się do nowego zdania dotąd nie uznanego, bądź do wzmocnienia pewności innego zdania w jakimś stopniu już uznanego³. Interesować nas będzie ten typ wniosku, w którym pomiędzy przesłankami (czyli zdaniami uznanymi za prawdziwe w punkcie wyjścia danego wniosku) a wnioskiem (czyli zdaniem stanowiącym punkt wyjścia tego wniosku) zachodzi stosunek wynikania logicznego.

Przyjmujemy następujące założenie dotyczące reguł wniosku klasycznego rachunku logicznego. Reguły wniosku są regułami gramatycznymi transformującymi wyrażenia języka naturalnego *salva veritate*. O ile zatem nie istnieją w języku polskim reguły gramatyczne wprowadzające do języka deskrypcję określoną jako oddzielną kategorię gramatyczną, ale istnieją w tym języku wyrażenia, które w momencie ich użycia w zdaniu spełniają warunki nałożone na deskrypcje w systemach formalnych, to znaczy istnieją określone użycia wyrażenia, wobec tego można wnioskować, że zdania, w których występują wyrażenia użyte w sposób określony są zdaniami deskrypcyjnymi o własnościach zbliżonych do własności tych zdań w klasycznym rachunku logicznym z identycznością i deskrypcjami. Wynika stąd, że reguły dotyczące wniosku w tym systemie można uznać za reguły obowiązujące również w języku naturalnym.

Zarówno w logice jak i gramatyce mówi się zazwyczaj o zdaniach. Logika bada warunki prawdziwości zdań w zależności od ich struktury gramatycznej. Gramatyka opisuje warunki akceptowalności zdań jako ciągów połączonych ze sobą wyrazów. Akceptowalność, poprawność syntaktyczna nie zawsze idzie

³ Ajdukiewicz 1975, 105–117.

w parze z poprawnością semantyczną. Stąd też gramatyka bada także akceptowalność semantyczną połączeń syntagmatycznych. Jednym z typów tych połączeń są zdania, jako jednostki syntaktyczne. Uznanie sensowności zdania jest warunkiem na drodze do badania warunków jego prawdziwości. W tym miejscu można sugerować zbieżność interesów obu dyscyplin. Logika jak mówi Quine, „tropi prawdę na drzewie gramatyki”⁴. Jeśli zatem przez gramatyczność rozumiemy także możliwość przekształcania pewnych wyrażen zdaniowych na inne wyrażenia zdaniowe z zachowaniem ich poprawności składniowej, sensu i prawdziwości, to w tym sensie elementami gramatyki stają się reguły wnioskowania obowiązujące w logice.

Rozważmy pewne przykłady wnioskowań, w których przesłankach lub wniosku występują zdania deskrypcyjne: teoria deskrypcji w wersji podanej przez Russella zakłada, że każde zdanie deskryptywne ma sens także i wówczas, gdy deskrypcja nie spełnia warunku jedyności to znaczy, gdy istnieje więcej niż jeden obiekt, stanowiący jej denotację lub też, gdy nie istnieje żaden. Zdanie jest wówczas fałszywe, a zatem sensowne. Prowadzi to do pewnych komplikacji w regułach wnioskowania: nie można na przykład stosować reguły, która od wyrażenia $(F\alpha)$, gdzie α jest deskrypcją lub jej skrótem pozwala przejść do wyrażenia $\exists x(Fx)$, ponieważ α może być puste. Russell rozwiązuje ten problem w sposób następujący: aby zapewnić poprawność tego typu wnioskowań, wprowadza się, jako dodatkowe, przesłanki stwierdzające istnienie i jedynść obiektu, o którym mowa w deskrypcji. Jeżeli wygłaszamy zdanie:

Obecny prezydent USA jest republikaninem.

to przyjmujemy, jako dodatkowe, towarzyszące wypowiedzeniu tego zdania przesłanki, na mocy których uznajemy prawdziwość danego wypowiedzenia: po pierwsze, że istnieje ktoś, kto jest obecnym prezydentem USA, po drugie ktokolwiek by nim był,

⁴ Zob. Quine 1977.

jest tym, kto jest obecnym prezydentem USA i po trzeciej jest on republikaninem. Jeżeli teraz ze zdania:

Obecny prezydent USA jest republikaninem.

wprowadzimy jako jego konsekwencję zdanie:

Ktoś jest prezydentem USA.

to wobec prawdziwości jego przesłanki, jest ono również prawdziwe. Inną prawdziwą konsekwencją tej przesłanki jest zdanie

Ktoś jest republikaninem.

Zdanie:

Obecny król Polski jest szatynem,

jest w świetle naszej znajomości faktów, zgodnie z sugestią Russella zdaniem fałszywym, choć sensownym. Jeżeli teraz z tego zdania chcemy wyprowadzić jako konsekwencję zdanie o istnieniu obecnego króla Polski, to fałszywość przesłanki gwarantuje nam poprawność wnioskowania pod względem formalnym, wniosek zaś będzie również zdaniem fałszywym, wobec założonej milcząco dodatkowej przesłanki stwierdzającej nieistnienie indywidualium, o którym mowa.

Wydaje się, że w normalnych warunkach językowej komunikacji postrzega się zasady, które nazywać by można *zasadą prawdomówności*. Owa zasada prawdomówności jest jedną z konwencji, wpisanej w język, w jednym z jego użyci, wtedy, gdy służy jedynie celom informacyjnym. Gdy ktoś przekazuje nam informacje, o tym, że

Mąż Marii jest inżynierem,

to mamy prawo wnioskować, że istnieje ktoś, kto jest mężem Marii, choć do tej pory znaliśmy Marię jako osobę niezamężną. Zwykle w takich sytuacjach zadajemy pytania potwierdzające poprawność naszego rozumowania, na przykład: czy prawdą jest, że Maria wyszła za mąż? itp.

Rozważmy przykład wnioskowania, w którym jako przesłanka występuje zdanie ogólne, jako wniosek zaś zdanie deskryptywne: np.

Każda liczba naturalna ma następnik.

Największa liczba naturalna ma następnik.

We wnioskowaniu tym przesłanka jest zdaniem prawdziwym, wniosek jest zaś zdaniem fałszywym. W klasycznym rachunku logicznym jest to schemat niezawodny. Staje się on zawodny w momencie gdy jako konsekwencja pojawia się zdanie deskryptywne. Wniosek w omawianym przez nas wnioskowaniu można uznać za prawdziwy, jedynie w przypadku uznania za prawdziwe zdanie, stwierdzające istnienie największej liczby naturalnej. Zdanie to jednak jest fałszywe, gdyż taka liczba nie istnieje. Chcąc zachować niezawodność tego schematu wystarczy, zgodnie z metodą Russella wprowadzić do przesłanek tego wnioskowania zdania stwierdzające istnienie największej liczby naturalnej. Koniunkcja prawdziwej i fałszywej przesłanki, daje nam zdanie fałszywe, co niezależnie od wartości logicznej wniosku gwarantuje poprawność wnioskowania pod względem formalnym.

Wnioskowanie:

Każdy człowiek jest śmiertelny.

Najstarszy mieszkaniec planety jest śmiertelny.

przebiegające według omawianego tu schematu jest wnioskowaniem poprawnym, a wniosek wyprowadzony zeń jest zdaniem prawdziwym, na podstawie uznania za prawdziwe zdania, stwierdzającego istnienie i jedyność w danym momencie czasowym człowieka, którym jest najstarszy spośród mieszkańców planety.

Zastanówić się należy nad pewnymi ograniczeniami jakie pociąga za sobą zastępowanie w zdaniach imion własnych, odpowiednimi deskrypcjami, które denotują wskazywane tym imieniem indywiduum i odwrotnie zastępowanie deskrypcji imionami własnymi. Rozważmy jako przykład następujące rozumowanie.

Jan jest najmłodszym synem Piotra.

Najmłodszy syn Piotra jest inżynierem.

Jan jest inżynierem.

Poprawność tego rozumowania oceniamy według następujących kryteriów: Przesłanka: Jan jest najmłodszym synem Piotra

jest prawdziwa, o ile zakładamy, że istnieje ktoś, kto jest najmłodszym synem Piotra i ktokolwiek by nim nie był, jest on identyczny z tym, kto jest najmłodszym synem Piotra i jest to Jan. Przyjmując przesłankę o istnieniu i jedyności obiektu, który ma tę własność, że jest najmłodszym synem Piotra, uznajemy również i to, że obiekt ten jest tym samym indywiduum, co obiekt nazwany imieniem Jan. Wobec powyższych założeń prawdziwa jest również przesłanka druga: Najmłodszy syn Piotra jest inżynierem. Wniosek jest zdaniem, które podpada pod schemat: $\exists x(Fx)$, prawdziwość tego zdania, a więc istnienia obiektu o własności F stwierdzamy na podstawie prawdziwości przyjętych we wniosku przesłanek.

5.3.1. Reguła zastępowania imion własnych

W zdaniach języka naturalnego, którego są w świetle logicznej teorii języka zdaniami ekstensjonalnymi, można bez naruszania ich poprawności gramatycznej i prawdziwości zastąpić występujące w nich imiona własne deskrypcjami, jeżeli owe deskrypcje denotują te same, co wskazywane przez imiona obiekty oraz, że dana deskrypcja denotuje obiekt, który istnieje i jako jedyne podpada pod daną nazwę, na przykład:

Jan jest najstarszym bratem Pawła.

Najstarszy brat Pawła jest mężem Marii.

Jan jest mężem Marii.

Zastępowanie imion własnych odpowiadającymi im deskrypcjami jest w języku polskim i wydaje się, że we wszystkich językach naturalnych również pewną regułą stylistyczną. Zastępowalność ta pozwala uniknąć powtórzeń, urozmaica słownictwo i rozbudowuje zawartość informacyjną tekstu.

5.3.2. Reguła zastępowania deskrypcji

Jeżeli rozważać będziemy zdania w sensie logicznym, to znaczy zdania oznajmujące języka polskiego, to o ile są to zdania deskryptywne, to można bez naruszenia poprawności gramatycznej tych zdań i zmiany ich wartości logicznej zastępować wy-

stępujące w nich deskrypcje odpowiednimi imionami własnymi, jeżeli deskrypcje te spełniają warunki nałożone na nie przez definicję oraz, że denotują te same co imiona własne obiekty. Zastrzeżenie to jest istotne o tyle, że jeżeli nawet nie jest ono wymagane w kontekstach ekstensjonalnych, to gdy regułę zastępowalności deskrypcji rozszerza się na wszystkie konteksty zdaniowe, to nie zawsze będzie to zastępowalność *salva veritate*.

5.3.3. Reguła opuszczania przymiotnika w stopniu najwyższym

Uznając prawdziwość pewnego zdania deskrypcyjnego możemy dokonywać w oparciu o to zdanie operacji, prowadzących do takich jego przekształceń, w wyniku których otrzymujemy zdania, o tych samych co zdanie wyjściowe wartościach logicznych. Zdaniem prawdziwym, którego prawdziwość weryfikowana jest pewnym faktem historycznym jest zdanie:

Jan Olbracht był najstarszym synem Kazimierza Jagiellończyka.

Ze zdania tego możemy wyprowadzić następujący wniosek:
Kazimierz Jagiellończyk miał więcej niż dwóch synów.

Prawdziwość tego zdania wynika z prawdziwości przesłanki z jednej strony, z drugiej zaś ze znajomości znaczenia przymiotnika w stopniu najwyższym. Mówimy o kimś, że jest najstarszy wtedy, gdy istnieją jeszcze przynajmniej dwie inne osoby młodsze, takie, że jedna jest starsza od drugiej. Prawdziwość konsekwencji zdania wyjściowego jest więc niejako zagwarantowana pewną regułą znaczeniową języka polskiego, dotyczącą znaczenia stopnia najwyższego.

Zdanie:

Jan Olbracht jest starszy od każdego ze swoich braci różnych od niego i będących tak samo jak on synami Kazimierza Jagiellończyka.
jest równoważne zdaniu:

Jan Olbracht był najstarszym synem Kazimierza Jagiellończyka.

Jest ono przekształceniem tego zdania z zachowaniem zarówno jego wartości logicznej jak i sensu. Przekształcenie takie pozwala na eliminację z deskrypcji stopnia najwyższego przymiot-

nika i zastąpienia go inną konstrukcją. Na przykład: *Bóg jest istotą najdoskonalszą. – Bóg jest doskonalszy od każdej istoty różnej od niego.*

Założenie o prawdziwości zdania wyjściowego pozwala na wyeliminowanie zeń deskrypcji: *Najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka istniał i ktokolwiek by nim nie był, był najstarszym synem Kazimierza Jagiellończyka i był Janem Olbrachtem.* Zdanie to, wobec jego równoważności ze zdaniem wyjściowym, może być uznane za jedną z jego konsekwencji logicznych.

5.3.4. Konwersy relacji

Zdanie:

Kazimierz Jagiellończyk był ojcem Jana Olbrachta,

może stanowić jedną z konsekwencji zdania przez nas rozważanego, które wprowadzamy w oparciu o konwers relacji jednoznacznej, ograniczonej w przeciwdziedzinie do zbioru mężczyzn.

Konwersja jest jednym z ciekawszych zjawisk języka naturalnego. Zastąpienie wyrazu jego konwersem łączy się z transformacją składniową, zmieniającą miejscami frazy nominalne występujące w zdaniu. Słownictwo oznaczające pokrewieństwo i status społeczny dostarcza w języku polskim przykładów zarówno symetrii jak i odwrotności. Relacją symetryczną jest na przykład relacja bycia krewnymi: *jeżeli x jest krewnym y , to y jest krewnym x .* Relacją niesymetryczną jest relacja bycia ojcem, bycia synem bycia dzieckiem, bycia mężem, żoną. Niektóre z tych relacji mają tę własność, że dla dowolnych przedmiotów ich przeciwdziedzin istnieje w ich dziedzinach co najwyżej taki jeden przedmiot, który pozostaje w tej relacji do przedmiotów swojej dziedziny., taką relacją jest na przykład relacja ojcostwa, czy też relacja bycia matką. Relacje takie nazywa się relacjami lewostronnie jednoznaczny. Relacja jest prawostronnie jednoznaczna, gdy dany dowolny przedmiot pozostaje w tej relacji do jednego tylko przedmiotu, na przykład relacja bycia dzieckiem, osoby płci żeńskiej. Relacje jednoznaczne stanowią,

o czym była mowa, konstrukcje, pozwalające tworzyć deskrypcje określone⁵.

Relacja *x jest synem y* ma jako konwers relację: *y jest ojcem x* lub *y jest matką x*. W zdaniu przez nas rozważanym, relacja *x jest synem y*, ograniczone jest w przeciwdziedzinie do zbioru mężczyzn, jest więc to relacja prawostronnie jednoznaczna. Jej konwers *y jest ojcem x* jest relacją lewostronnie jednoznaczną.

Można zatem ze zdania:

Jan Olbracht był najstarszym synem Kazimierza Jagiellończyka.
w oparciu o znajomość praw konwersji dotyczących wyrażeń języka polskiego, wyprowadzić jako prawdziwe zdania:

Ojciec Jana Olbrachta miał syna.

Ojciec Jana Olbrachta miał kilku synów.

Prawa dotyczące relacji i konwersów tych relacji wchodzą w skład logicznej teorii relacji. Wydaje się więc możliwe stosowanie tych praw jako reguł gramatycznych, przekształcających zdania języka naturalnego na inne zdania, bez naruszania ich wartości logicznej.

⁵ Zob. Czeżowski 1968, cz. V.

Zakończenie

Celem niniejszej pracy było zdanie sprawy z tej własności języka polskiego, która nazwana jest określonością. Istnienie w języku polskim określoności jako kategorii deiktycznej, czyli sytuacyjnej, jest faktem potwierdzonym przez jednostkowe użycia wyrażeń tego języka, które wyrasta z potrzeby wskazywania za pomocą języka dawnych jednostkowych fragmentów rzeczywistości. Określoność istnieje jako własność wypowiedzi języka polskiego, choć wyrażeniu jej służą różne środki nie zawsze wzajemnie zastępowalne. Tym co decyduje najczęściej, że dane wyrażenie charakteryzowane jest jako określone jest kontekst zdaniowy i sytuacyjny towarzyszący jego użyciu.

Praca ta nie ujmuje rzecz jasna wszystkich problemów związanych z tą kategorią w języku polskim. Przedstawione są tu i przedyskutowane natomiast pewne teorie pozwalające uchwycić intuicje związane z określonością w tym języku. Analizowaliśmy przede wszystkim takie wyrażenia, których użycia odnoszą się do obiektów rzeczywistości pozajęzykowej w sposób bezpośredni. Nie rozważane były jednak te wyrażenia, których użycia odnoszą się do obiektów rzeczywistości pozajęzykowej za pośrednictwem innych wyrażeń. Scharakteryzowano środki, za pomocą których język polski umożliwia odnoszenie do przedmiotów w sposób określony.

Wiele zagadnień związanych ściślej czy luźniej z omawianą problematyką wymaga jeszcze opracowania. Interesujące jest na przykład zbadanie, w jaki sposób określoność wiąże się

z tzw. funkcjonalną perspektywą zdania. W teorii FPZ przyjmuje się m.in., że określoność jest ściśle związana z tematem zdania. Wyjaśnienia wymaga również to, jakimi środkami oddaje język tożsamość denotacyjną wyrażen określonych.

Można w tym miejscu zadać pytanie czy brak regularnych wykładników formalnych kategorii określoności w systemie języka polskiego jest wadą tego języka utrudniającą proces komunikacji językowej. Odpowiedź na to pytanie będzie negatywna. Każdy bowiem, kto posługuje się językiem polskim potrafi bezbłędnie rozpoznawać obiekty jednostkowe stanowiące odniesienie tych lub innych wyrażen użytych w sposób określony, sam też w pewnej sytuacji komunikacyjnej wyróżnia wybrany przez siebie jednostkowy fragment rzeczywistości pozajęzykowej odpowiednią nazwę. Jeśli chodzi zatem o skuteczność czy też efektywność zachowań językowych użytkowników języka polskiego, to stopień tej skuteczności zdaje się być, niezależnie od braku regularności w sposobie wyrażania, taki sam jak w językach pod tym względem skategoryzowanych. Pogląd ten można rozszerzyć tak, że będzie on obejmował wszelkie treści możliwe do wypowiedzenia w dowolnym języku, choć nie poddane gramatycznemu sformalizowaniu. Można bowiem przyjąć, jako jedną z hipotez dotyczących języka, hipotezę o równoważności języków pod względem prakseologicznym, to znaczy równoważności języków a aspekcie ich skuteczności informacyjnej, w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Hipoteza ta w pewnym sensie byłaby opozycyjna do hipotezy relatywizmu językowego Sapira i Whorfra. To spostrzeżenie ukazuje jeden z bardziej obiecujących kierunków dociekań nad językiem, których próbę podjęto w tej pracy.

Słowniczek supozycji

Supozycja (*suppositio*) W logice średniowiecznej: relacja pragmatyczna polegająca na tym, że odnosi się nazwą do jakiegoś przedmiotu (łac. *acceptio termin substantiva pro aliquo*). Jest to sposób użycia wyrażenia zaliczonego przez teorię odmian znaczeniowych (*modi significandi*) do tzw. terminów, czyli wyrażeń kategorialematycznych. Supozycja przysługuje jedynie niektórym spośród terminów, mianowicie rzeczownikom.

Supozycja akcydentalna (*suppositio accidentalis*) Odmiana supozycji ogólnej. Jest to taki sposób użycia terminu, w którym odnosi się on do części zbioru denotowanego przez nazwę ogólną. Jest to wzięcie terminu za takie przedmioty, do których każe odnieść się kontekst zdania. Taką supozycję ma np. wyraz *człowiek* w zdaniu: *Istnieje człowiek*, gdzie jedynie ludzie obecnie żyjących.

Suppositio discreta Odmiana supozycji materialnej. Jest to supozycja imienia własnego lub terminu ogólnego, w której termin ten użyty jest do wskazania jedyne, wyróżnionego elementu ze swego zakresu. Np. *Jan biegnie. Chłopiec biegnie.* (w takim rozumieniu terminu „chłopiec”, w którym suponuje on jedynego chłopca, w którym mowa w zdaniu.)

Supozycja formalna (*suppositio formalis*) Zob. supozycja ogólna, supozycja naturalna.

Supozycja materialna (*suppositio materialis*) Wyrażenie jest wzięte te w supozycji materialnej, gdy jest użyte jako nazwa dla samego siebie, a więc nazwa cudzysłowowa. Na przykład *kot* w zdaniu: *„Kot” jest rzeczownikiem.*

Supozycja naturalna (*supposito naturalis*) Odmiana supozycji ogólnej. Jest to każda taka supozycja terminu ogólnego, w której występuje on jako nazwa zbioru w sensie dystrybutywnym. Np. nazwą *człowiek* w zdaniu: *Człowiek jest śmiertelny*, suponuje wszystkich ludzi, tych którzy byli są i będą.

Supozycja niewłaściwa Jest to supozycja służąca użyciu terminu w sposób przenośny. Supozycja ta występuje w tekstach poetyckich. Wyróżnia się supozycję antonimiczną, metaforyczną, ironiczną, metonimiczną i inne.

Supozycja ogólna (*suppositio communis*) Odmiana supozycji formalnej, w której nazwa użyta jest jako nazwa zbioru w sensie dystrybutywnym. Zob. supozycja naturalna.

Supozycja osobowa (*suppositio personalis*) Odmiana supozycji wskazuje na pewien przedmiot z zakresu danej nazwy. Jest to użycie wyrażenia w sposób nieokreślony, np. w zdaniu: *Jakiś mężczyzna zapukał do drzwi*, wyrażenie *jakiś mężczyzna* wzięte jest w supozycji osobowej.

Suppositio personalis discreta Odmiana supozycji akcyden talnej. Termin wzięty w tej supozycji odnosi się do jednego, wyróżnionego przedmiotu z zakresu danej nazwy. Jest to użycie wyrażenia w sposób określony. Na przykład w zdaniu: *Matka Piotra jest lekarzem* wyrażenie *matka Piotra* wzięte jest w supozycji zwanej *suppositio personalis discreta*.

Supozycja prosta (*suppositio simplex*) Jest to odmiana supozycji w której nazwa odnosi się do nazwy gatunku pojętego jako powszechnik. Na przykład nazwa *lew* w zdaniu: *Lew występuje w Afryce*, użyta jest w sposób, w który suponuje ona lwy, *jako takie*. Nazwa *lew* przy interpretacji realistycznej wzięta jest tu za tzw. *secunda intentio* i odnosi się ona do pewnej idei lwa.

Supozycja właściwa Jest to każda supozycja, w której termin użyty jest w sposób nieprzenośny.

Bibliografia

Ajdukiewicz Kazimierz

- 1960 *Język i poznanie*, t. I. Wybór pism z lat 1920–1939. Warszawa, PWN
- 1965 *Język i poznanie*, t. II. Wybór pism z lat 1945–63, Warszawa, PWN
- 1975 *Logika pragmatyczna*, Warszawa, PWN

Angelli Ignaccio

- 1967 *Studies on Gotlob Frege and Traditional Philosophy*, Dordrecht

Arnauld Antoine, Lancelot Claude

- 1966 *Grammaire générale et raisonnée*. Ed. Herbert E. Brekle, Stuttgart – Bad Canstatt, F. Frommann Verlag. 1975 *General and Rational Grammar: The Port – Royal Grammar*, ed. and trans. J. Rieux, B. E. Rollin, Mounton. 1991, *Gramatyka z Port-Royal*, przekład Barbara Głowacka, Jerzy Kopania

Arnauld Antoine, Nicole Pierre

- 1958 „Logika czyli sztuka myślenia”, przełożyła i poprzedziła wstępem Seweryna Romanowa. Warszawa, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Bar-Hillel Y.

- 1954 Indexical Expressions, w: *Mind* LXIII

Barth E. M.

- 1971 *The Logic of Articles in Traditional Philosophy*, Dordrecht – Holland Boston – USA, D. Reidal Publishing Company
Black Max

Black Max

- 1944 *Russell's Philosophy of Language*, w: *The Philosophy of B. Russell*. P. Schlipp. Evanston – Chicago

Bursill-Hall G. L.

- 1971 *Speculative Grammars of the Middle Ages*, Mouton – The Hague – Paris

Carnap Rudolf

- 1937 *Logical Syntax of Language*, London – New York
1958 *Meaning and Necessity*, The University of Chicago Press

Chomsky Noam

- 1966 *Cartesian Linguistics*, Harper and Row, New York – London

Czeżewski Tadeusz

- 1968 *Logika*, Warszawa PWN

Dijk Teun A. van

- 1977 *Text and Context. Explorations in the Semantics and Pragmatics of Discourse*, Longman, London – New York

Donnellan Keith S.

- 1972 Proper Names and Identifying Descriptions, w: *Semantics of Natural Language*, ed. Harman and Davidson, Reidel Publishing Company, Dordrecht – Holland

Frege Gottlob

- 1884 *Die Grundlagen der Arithmetik. Eine Logisch Mathematische Untersuchung über den Begriff der Zahl*, Wrocław. Przedruk
1934 i 1961
1923–1926 *Logische Untersuchungen (Logische Untersuchung III) beitrage zur Philosophie des Deutschen Idealismus*

- 1962 *Funktion, Begriff, Bedeutung*, Ed. G. Patzig, Gotingen
 1969 *Nachgelassene Schriften*, Ed. H. Hermes, F. Kambartel,
 F. Kaulbach, Hamburg
 1977 *Pisma semantyczne*, z języka niemieckiego przełożył oraz
 wstępem i przypisami opatrzył Bogusław Wolniewicz,
 Warszawa PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Galton Herbert

- 1973 *The Function of the Article in Some Indoeuropean Languages: The Grammatical Category of Determinancy*, w: *Linguistics*, Nb. 107, Moun-ton

Geach P. T.

- 1968 *Reference and Generality. An Examination of some Medieval and Modern Theories*, revised edition, Ithaka N.Y.

Gniadek Stanisław

- 1980 *L'attitude des grammairians du XVI siecle par rapport a la grammaire raisonnée*, w: *Studia Romanica Posnaniensia*, VII

Gödel Kurt

- 1944 *Russell's Mathematical Logic*, w: *The Philosophy of B. Russell*, P. Schlipp. Evanston – Chicago

Gołąb Zbigniew, Heinz Adam, Polański Kazimierz

- 1968 „Słownik Terminologii Językoznawczej”, Warszawa, PWN

Gordon E. M., Krilova I. P.

- 1964 *The Use of Articles in Modern English*. Izdatielstvo Mieżdunarodnyje otnoszenieja, Moskwa

Greenberg J. H.

- 1963 *Some Universals of Language*, Cambridge – Mass

Grzegorzczak Andrzej

- 1981 *Zarys logiki matematycznej*, Warszawa, PWN

**Grzegorzycykowa Renata, Laskowik Roman,
Wróblewski Henryk (red.)**

1984 *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa PWN

Hall-Parte Barbara

1972 *Opacity, Coreference and Pronouns*, w: *Semantics of Natural Language*, ed. Harman and Davidson. Reidel Publishing Company, Dordrecht – Holland

1976 *Montague Grammar and Transformational Grammar*, w: *Linguistic Inquiry*, Vol. VI, Nb 2 (Spring)

Hempoliński Michał

1974 *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa, Wiedza Powszechna

Hilbert Dawid, Bernays Paul

1979 *Osnovaniya matematiki*, tłumaczenie z niemieckiego N. M. Nagornyj, Moskwa, Nauka. Tytuł oryginału: *Grundlagen der Mathematik. I*

Hintikka Jaakko

1967 *Quantifiers In Logic and Quantifiers in Natural Languages*, w: *Philosophy of Logic*, Ed. S. Korner. Oxford, Basil Blackwell

Hiszpan Piotr

1490 *Copulata omnium tractatum, tractatus suppositionum Petri Tatareti Parisiensis... In Summulae Petri Hispani exactas explicationes (in Summulae.)* Kolonia

Jacobson Roman

1964 „Podstawy języka”, tłum. Leon Zawadowski, Wrocław, Ossolineum

Jodłowski Stanisław

1971 „Studia nad częściami mowy”, Warszawa, PWN

Kałuża Henryk

1967 „The Articles In English” Warszawa, PWN

Katz Jerrold, Fodor Jerry

1969 *The Structure of Semantic Theory*, w: *Structure of Language*, Ed. J. Fodor, J. Katz, Englewood Cliffs

Kmita Jerzy

1975 *Wykłady z logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa, PWN

Kokoszyńska Maria

1934 *Nauka o supozycji u Piotra Hiszpana*, w: *Przegląd Filozoficzny*, rocznik XXXVII

Koseska-Toszeva Violetta

1982 *Semantyczne aspekty kategorii określoności (nieokreśloności) na materiale z języka bułgarskiego, polskiego i rosyjskiego*, Wrocław, Ossolineum

Kotarbiński Tadeusz

1961 *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław, Ossolineum

1974 *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa, PWN

Kretzmann Norman

1967 *Semantics, History of*, w: *The Encyclopedia of Philosophy*, New York, Macmillan and Free Press

Kripke Saul

1972 *Naming and Necessity*, w: *Semantics of Natural Language*. Ed. Harman and Davidson. Reidel Publishing Company, Dordrecht – Holland

Lewis D.

1969 *Convention*, Cambridge (Mass.) Harvard University Press
Lyons John

1975 *Wstęp do językoznawstwa*, przekład Krzysztof Bogacki. Warszawa, PWN

1984 *Semantyka*, t. I, przekład Adam Weinsberg. Warszawa, PWN

Locke John

1955 *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przekład B. J. Gawecki. Warszawa, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Łukaszewicz Jan

1921 *Logika dwuwartościowa*, w: *Przegląd Filozoficzny*, R. 23 (1920) Lwów. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności nauczycielskiej w Katedrze Filozofii w Uniwersytecie Lwowskim Kazimierza Twardowskiego

Marciszewski Witold

1970 (red.) *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław – Warszawa – Kraków, Ossolineum

1972 *Significatio u Dunasa Szkota*, w: *Studia z historii semantyki*, pod red. Jana Sulowskiego, Ossolineum

Martin Robert

1977 *Kilka uwag o formalnym podejściu do filozofii języka*, przekład Adam Nowaczyk, w: *Lingwistyka a filozofia*. Wybór tekstów opracowanie i wprowadzenie Barbara Stanosz, Warszawa, PWN

Mill John S.

1967 *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*. Przełożył Czesław Znamierowski. Wstępem poprzedził Klemens Szaniawski. T. 1–2. Warszawa, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Moody E. A.

1953 *Truth and Consequence In Medieval Logic*, Amsterdam, Montague Richard

1970 *English as Formal Language*, w: *Linguaggi nella società a nella tecnica*, Milano

1972 *Pragmatics and Intensional Logic*, w: *Semantics of Natural Language*. Ed. Harman and Davidson. Reidel Publishing Company, Dordrecht – Holland

Morris Charles W.

1946 *Sings, Language and Behavior*, Prentice-Hall, New York

1971 *Writings on the General Theory of Sign*, Mouton – The Hague – Paris

Partee Barbara – zob. Hall-Partee Barbara

Pelc Jerzy

1967 Funkcjonalne podejście do semiotyki logicznej języka naturalnego, w: „*Studia Filozoficzne*”, Nr 2 (49)

1967 Imiona własne w języku naturalnym. Prolegomena do teorii, w: *Fragmenty filozoficzne, seria trzecia, Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa, PWN

1967 (red.) *Logika i język – studia z semiotyki logicznej*, wyboru dokonał, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Palec, Warszawa, PWN

1984 *Wstęp do semiotyki*, Warszawa, Wiedza Powszechna

Quine Willard van Orman

1969 *Z punktu widzenia logiki*, tłumaczenie i słowo wstępne Barbara Stanosz, Warszawa, PWN

1977 *Filozofia logiki*, przekład Halina Mortimer. Warszawa, PWN

Russell Bertrand

1925 *Mysticism and Logic*, London, Longmans, Greek and Co.

1951 *An Inquiry into Meaning and Truth*, London, G.Allen and Unwin LDT

1952 *Descriptions*, w: *Semantics and Philosophy of Language. A Collection of Readings*, ed. L. Linksy, The University of Illinois Press. Tłumaczenie na język polski J. Pelc 1967 (red.)

1956 *Logic and Knowledge*, ed. R. C. Marsch, New York, Macmillan

1959 *My Philosophical Development* G. Allen and Unwin LDT

1971 *Mój rozwój filozoficzny*, przekład Halina Kraheńska i Czesław Znamierowski, przedmową opatrzył Leon Koj, Warszawa, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Saloni Zygmunt, Świdziński Marek

1981 *Składnia współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwa UW

Saussure Ferdinand de

2002 *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłumaczenie Krystyna Kasprzyk, wstęp i przypisy Kazimierz Polański, Warszawa, PWN

Scot-Dana

1970 *Advice on Modal Logic*, w: *Philosophical Problems In Logic, Some Recent Developments*. Ed. K. Lambert, Dordrecht

Searle John R.

1967 *Imiona własne*, w: *Logika i język – studia z semiotyki logicznej*, wyboru dokonał, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Pelc, Warszawa, PWN

1969 *Speech Acts*, London – New York, Cambridge University Press

Słupecki Jerzy, Borkowski Ludwik

1984 *Elementy logiki matematycznej i teorii mnogości*, Warszawa, PWN

Smulska Janina przy współudziale Zawadzkiej Aleksandry

1974 *Gramatyka opisowa języka angielskiego*, Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne

Strawson P. F.

1967 *O odnoszeniu się użyć wyrażen do przedmiotów*, w: *Logika i język – studia z semiotyki logicznej*. Wyboru dokonał, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Pelc. Warszawa, PWN

Suszko Roman

1965 *Wykłady z logiki formalnej*, Cz. I

Święczkowska Halina

- 1994 O pewnych filozoficznych i lingwistycznych wyznacznikach koncepcji znaczenia wyrażerń w Gramatyce z Port Royal, w: *Studia Semiotyczne*, nr XVIII
- 1998 O zdaniach jednostkowych w języku polskim, w: *Studia Semiotyczne*, nr XXI–XXII

Tarski Alfred

- 1933 *O pojęciu prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa

Tokarski Jan

- 1971 *Słownictwo*, Warszawa, PWN

Topolińska Zuzanna

- 1976–1977 Wyznaczoność, tj. charakterystyka referencyjna grupy imiennej w tekście polskim, *Polonica* R. 2 i R. 3, str. 59–78, 106–142
- 1981 *Remarks on the Slavic Noun Phrase*, Prace Instytutu Języka Polskiego, 37, Ossolineum

Ullmann Stephen

- 1962 *Semantics*, Blackwell and N. J. Barnes and Noble

Whitehead Alfred, Russell Bertrand

- 1910–1913 *Principia Mathematica*, Vol. I–III, Cambridge at the University Press

Wittgenstein Ludwig

- 1972 *Dociekanie filozoficzne*. Przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Bogusław Wolniewicz. Warszawa, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii

Zawadowski Leon

- 1966 *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa, PWN

Ziemiński Zygmunt

- 1973 *Logika praktyczna*, Warszawa, PWN